



LIPIEC — SIERPIEŃ — WRZESIEŃ.

Gdzie leżą nasze kresy?

Praca oświatowa narodu, która jest niczem innem, jak powoływaniem do intensywnego życia społecznego jak największej ilości jednostek z jego łona, z konieczności nie może być prowadzoną równomiernie na całym obszarze kraju, ani też wszędzie w odpowiednich potrzebie rozmiarach. Jestto nieodzowny skutek rozdzwieku między potrzebą a siłami narodu. Praca oświatowa jest inwestycją, melioracją, której kosztą kiedyś dopiero z nadwyżki plonów zebrać będzie można, jest zbrojeniem się, którego wartość zwycięstwo w wojnie dopiero jasno okaże.

Nie więc dziwne, że nasi mężowie stanu — a mianem tem zwę nie tylko polityków, lecz wszystkich tych, którzy, gdy im większy umysł i surowe pojęcie obowiązków na to pozwala, o dobro narodu pieczę mają — oni więc w taktycznem prowadzeniu sprawy oświatowej odróżniają pewne miejsca, pewne sfery, w których praca we wzmocnieniu isę musi tempie. Za miejsca takie, zwane kresami, uważano dotąd prawie wyłącznie granice etnograficzne Polski, a względnie okolice koło nich, w których czy to wskutek bliskiego sąsiedztwa, czy też wskutek zmieszania się narodowości, zachodziła obawa wynarodowienia pewnych grup lub warstw ludności. W dodatku, co się poniekąd łączy z ową dysproporcją sił a potrzeb, choć może i na głębiej w duszy Polaka leżących przyczynach spoczywa, praca owa nie jako wczesne zapobiegnięcie potrzebie, ale wedle maksymy „mądry Polak po szkodzie” stosowaną była dopiero w ostatecznej konieczności, gdy napadnięci i nieprzygotowani do obrony, zrzecznawawszy z góry z wszelkich strategicznie silnych pozycji, li tylko nagiego życia, w narodowym słowa znaczeniu, bronić nam wypadało. Przewidywanie, zdaje się, nigdy naszą silną stroną nie było.

Co prawda, nieraz się zdarzało, że w takiej, tak niekorzystnie dla nas zaczętej walce, gdzie najważniejszą podniętą oporu był tylko instynkt samozachowawczy, impetem walki nie tylko utrzymać

się, ale i wprzecz potrafiłismy daleko nieprzyjaciela w jego granice, i zdobyć nawet niemi kawałek, zapewne jednak nikt, nawet uznawszy tę zaletę naszego narodu, nie zechce zrezygnować z usunięcia owych wyżej wspomnianych usterek. Bo przy tych zaletach, usunawszy tamte usterki, stalibyśmy się znowu — a właściwie przecież raz — silną, wolnym pędem dążącą do rozwoju jednością narodową.

Nie należy obniżać rozpowszechnionego mniemania o konieczności wysiłku pracy oświatowej na kresach etnograficznych, tembardziej, że mniemanie to jest słuszne. Można nawet wobec braku sił z bólem serca zaniedbać w środku kraju naszego całe masy nieuświadomionej ludności, odłożyć ad meliora tempora starania koło podniesienia wydatności wszystkich warstw wewnętrznego masywnu narodowego. Wszystko to, choć przykre, choć nieczuśne dla kochającego szczerze naród, staje się koniecznością, wynikającą z kalkulacji, a więc faktem, z którym się pogodzić potrzeba, tak samo jak to się i w innych dziedzinach robi. Pozostaje ta pociecha, że masy te, choć opóźnione w rozwoju, i nie dające na razie siły bojowej społeczeństwu, są cennymi rezerwami na przyszłość, a jeśli są dobrze ochronione, nie będą narażone na zaturę.

Na to jednak baczna należy zwrócić uwagę. Ubezpieczeni geograficznem ich położeniem, skupieni cali w walce toczącej się na etnograficznych kresach, nie spostrzegamy, że niektóre części tej wewnętrznej, z konieczności zaniedbanej masy, są w daleko większem może niebezpieczeństwie, niż kresy graniczne. Nie przewidujemy... Tak powstaje Łódź, powstają kolonie niemieckie i „Bund der christlichen Deutschen in Galizien“, powstają Maryawici z rosyjską liturgią, powstaje niebezpieczeństwo dla serca Mołopolski, krakowskiego zagłębia węglowego.

Możnaby rzec, iż punkty te ze specjalnych powodów i wewnątrz kraju zagrożone, nie są przecież ważniejsze od granic, gdyż w jednym i w drugim wypadku chodzi o tę samą wartość społeczną, a wewnątrz kraju wynarodowienie tej samej wartości mniejsze przedstawia niebezpieczeństwo, gdyż otoczona żywiołem polskim kiedyś spolszczyć się musi. Byłaby to więc poniekąd utrata tylko czasowa, w przeciwstawieniu do stałej utraty równoważnej wartości.

Otóż w tem rozumowaniu leży błąd. Mogą zachodzić wypadki, że te wartości nie będą równe. Znaczy to, że strata, jaką możemy ponieść wewnątrz kraju, może mieć większą wartość, niż analogiczne wynarodowienie części ludności na kresach. Przede wszystkim: Przeceniamy, zdaje się, ważność kresów etnograficznych. Walka i postęp na nich nie jest podstawą i przyczyną, ale raczej objawem siły narodu. Gdy się naród wzmoże, wystarczy poczucie siły, wzniesienie się kultury, by ożywić pracę i kresy w okamgnieniu niemal przesunąć wszędzie na naszą korzyść, by odzyskać dawno utracone ziemie. Przykładem Śląsk. I dlatego każde, nawet wewnętrzne wzmocnienie się lub osłabienie odbija się na kresach. Nie trzeba zapominać, że jesteśmy w okresie tak potężnych środków wyrównujących, jak prasa, organizacje społeczne, pieniądz.

nowoczesne środki komunikacyjne. Gdy raz żegluga powietrzna się rozwinie, nawet fizycznie walka i obrona nie będzie się ograniczała na fizyczne granice.

Powtóre: Nie uświadamiamy sobie w dostatecznej mierze, że niektóre części naszej ziemi posiadają jakościowo wysoką wartość społeczną. Jesteśmy jak wodzowie anstryaccy wobec Napoleona, lub armia rosyjska wobec Japończyków, o ile sądzimy, że starą metodą stawieć można zwycięsko czoło nowoczesnie prowadzonemu atakowi. Dla dzisiejszej strategii stacje węzłowe kolei, kopalnie węgla, pewne centra fabryczne stanowią przedmiot wysokiej wartości. Dlatego, że są podstawami, na których się opierać musi nowoczesna technika bojowa. Podobnie i przy pokojowej walce narodów. Wszyscy przyznamy, że dla narodu utrata n. p. Krakowa znacznie byłaby dotkliwszą, niż utrata jakich innych 100.000 jednostek w rolniczych okolicach Polski. Przedewszystkiem te 100.000 jednostek, którebyśmy utracili w Krakowie, mają osobiście większą wartość w Krakowie, jako bogatsze i kulturalniejsze. Oprócz tego gdzieindziej stracilibyśmy tylko 100.000 jednostek, co ostatecznie w całokształcie życia narodu dziś się traci, jutro odzyskuje, w Krakowie zaś stracilibyśmy oprócz nich i cały nagromadzony w nim kapitał kultury i organizacje społeczne i pewne centrum życia społeczno-narodowego i wiele oprócz tego imponderabiliów, których brak się czuje... gdy się je traci. Jednym z najwybitniejszych, szczytowym powiedziałbym, przejawem obecnego życia społecznego jest wielki przemysł. Stanowią go przemysł górniczy i złączony z nim hutniczy jako podstawowe, oraz fabryczny.

Przemysł coraz więcej staje się owem świeckiem ramieniem życia społecznego, wyobrażeniem i przednią strażą cywilizacji. Przemysł wzbogaca kraj, tworząc nowe wartości ekonomiczne i dając ludziom zarobek; wzmacnia go ilościowo, pozwalając żyć większym ilościom ludzi na małym kawałku, mnożąc więc ludność kraju; usilnia jakościowo przez to, że szerzy między nią oświatę. Tej ostatniej roli przemysłu nie można dość wysoko ocenić, choć trudniej spostrzedz, gdy się rozlewa na szerokie masy. Ten, kto najwięcej uzyskuje w przemyśle, to znaczy ten, który wogóle ma najwięcej do zyskania, nasz chłop, prędzej w przemyśle niż w szkole lub innej instytucji oświatowej zetknie się i zrozumie zasady nowoczesnych organizacji ludzkich, pojęcia ekonomii społecznej, tajniki techniki, higieny, a nawet nauk ścisłych i sztuk pięknych. Przemysł da mu pierwszą legitymację: książeczkę robotniczą, wyrobi pojęcie klasy i walki interesów, przemysł praktycznie udowodni mu potrzebę czytania i pisania, w którą dotąd nie wierzył, nauczy liczyć akordy, jeździć koleją żelazną, zaciekać go maszyną parową i elektryczną, wprowadzi do łazienki i doktora, porządných mieszkań, zaznajomi z gazetą i czytelnią.

I to wszystko uzyskuje się nie wysiłkiem i poświęceniem olbrzymiem, filantropią pewnych warstw, nie trudem i znojem myśli

rzządzających państwem, lecz bez specjalnego wysiłku jako konieczny — że go technologicznie nazwę — uboczny produkt przemysłu.

Że tak jest, nie trzeba tu udowadniać i wykazywać. Trzeba pójść i patrzeć. Trzeba pojechać do kopalń nafty w Borysławiu, do kopalń i fabryk w Krakowskim, ale także do Łodzi, Morawskiej Ostrawy, na Śląsk pruski.

Wpływ zatem przemysłu jest wielki, potemu też i skutki błogosławione lub przekłete. Przemysł jest tylko częścią, przejawem życia społecznego, i jako taki musi nosić jego znamiona. Do najwybitniejszych należy — na razie przynajmniej — narodowość. Więc i przemysł tę cechę nosić musi. Jest narodowym, polskim, lub nie — jest z nami lub przeciw nam. I tu łatwo zrozumieć, że gdy przemysł raz idzie pod tem hasłem, to pochod ten w tem miejscu jest albo zwycięstwem albo klęską narodu. Nie znamy wprost nic silniejszego. Największe wojny nowoczesne nie zatrzymały, lub najwyżej na chwilę, budowy kolei, ruchu fabryk, wytwórczości kopalń i hut. Ludzie muszą żyć i jeść, a jeśli ich za dużo na jednym miejscu, muszą krwιά i potem podtrzymywać to, co ich żywi.

Z tego wynika dla nas nauka, że przemysł istniejący, a szczególnie powstający na ziemiach polskich, musi być polski, i druga, że miejscowości przemysłowe są miejscami, gdzie się wytwarzają duże wartości społeczne, a utrzymanie tych miejsc i wartości w ręku polskim posiada wskutek tego doniosłe znaczenie i powinno być ze specjalną pieczęą bronione. Gdy zaś miejsca, na których z powodu istniejącej potrzeby ześrodkowaliśmy nasze siły, zwiemy kresami, dochodzimy do pojęcia, że kresy nasze nie leżą tylko na granicach fizyczno-etnograficznych Polski, ale wszędzie, gdzie się tworzą w niej nowe wartości społeczne. Za takie miejsca uważamy miejscowości przemysłowe, za taki wartościowy czynnik przemysł, a szczególnie nowo powstający, względnie rozwijający się przemysł.

Przechodząc do rzeczowych wniosków, które są celem niniejszego artykułu, pragniemy zwrócić nim uwagę kół kompetentnych, w pierwszym rzędzie Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego Zarząd Główny z dniem każdym coraz więcej staje się naszym ministerstwem oświaty, a więc i obrony ojczystej, na powstawanie wielkiego przemysłu w zagłębiu Krakowskim i na wynikające stąd i dające się przewidzieć konsekwencye pod względem oświatowym i narodowym.

Uzasadnienie twierdzenia, że w Krakowskim powstaje i rozwija się na wielką skalę przemysł górniczy i fabryczny, nie ma celu. Pod tym względem instytucye oświatowe oprócz się muszą na ocenie kół i instytucyj zawodowych, które naturalnie jedynie mogą być kompetentni. Opinia tych kół jest jednoznaczna i jaknajbardziej zdecydowana. Nie minie kilka dziesiątek lat, a Krakowskie będzie europejskiem, poważnem ogniskiem wielkiego przemysłu. Zdanie to już dawno wyrażała Stała Delegacya Zjazdu Polskich Górników i w konsekwencyi założyła, pracując

w swym zakresie, polską Szkołę górnictwa w Dąbrowie na Śląsku, dzieło niesłychanej wagi w swych następstwach dla sprawy narodowej w tym okręgu. W tym samym kierunku działa organizacya Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii. Podobnie wreszcie myśli krakowska Izba handlowa i przemysłowa, podejmując myśl posła J. Zarańskiego i organizując wycieczkę krajowej komisji przemysłowej i posłów celem poznania zagłębia. Nie można wreszcie powstrzymać się od powołania się na opinię tak kompetentnej osoby, jakim jest prezydent Leo.

Dla niepoinformowanych wspominamy tylko, że opinie te ugruntowane są przede wszystkim na pewności, że cała niemal zachodnia Galicya, na zachód od południka przez Tenczynek, posiada bogate podziemne zapasy węgla kamiennego, większe niż Morawy i Śląsk austriacki, czterokrotnie większe niż Królestwo Polskie, oraz na prawdopodobieństwie, że podobne pokłady ciągną się i na wschód od południka tenczyńskiego, daleko w środkową Galicyę. Pewność ta oparta jest na najnowszych poszukiwaniach górniczych, prawdopodobieństwo na najnowszych badaniach geologicznych. Samo bogactwo węglowe jest zupełnie wystarczającą podstawą, a nawet imperatywem powstania wielkiego przemysłu. Dodać do tego jeszcze należy rudy żelaza, cynku i ołowiu, sól dla fabryk chemicznych i materyały budowlane najlepszej jakości, by dopełnić zestawienie założeń, na których opiera się sąd kół fachowych.

Tak więc przemysł powstanie. Jakim będzie i co czynić należy, by był polskim, gdyż takim w myśl poprzednich wywodów być musi? Przyszłość nie zapowiada się różowo. Z ogłoszonych artykułów, jako i z „Monografii węglowego zagłębia krakowskiego“ wiemy, że co do obecnych i przyszłych kopaliń węgla, bo te przede wszystkim powstaną, lwia część jest w ręku obcym, przede wszystkim pruskiem. Z istniejących kopaliń za polskie uważać można tylko Sierszę i Brzeszcze. Część jest naturalna lub skłania się na naszą stronę. Najwięcej pruską z istniejących zakładów jest największa kopalnia cynku i ołowiu „Mathildegrube“ w Kątach, dość niemieckie są Bory, najbardziej na przyszłość niebezpieczną jest skomasowana, w najlepszym miejscu położona wielka pruska posiadłość Schlattiusa, a raczej jak mówią syndykatu westfalskich kopaliń węgla.

Sam fakt posiadania względnie inwestowania kapitału obcego nie jest straszny, w dodatku jest konieczny jako międzynarodowe zjawisko ekonomiczne. Rzadko który naród zdobędzie się na poczynienie tak wielkich inwestycji własnym nakładem. Zresztą i nie byłoby to racjonalnem w kraju o dość wysokiej stopie procentowej nie korzystać z taniego kapitału cudzoziemskiego.

Chodzi tu o co innego. Nie kapitał, ale ludzie decydują o charakterze przemysłu. Przemysł, którego wszyscy pracownicy, począwszy od dyrektora i inżynierów, a skończywszy na robotniku, są Polakami, będzie polskim bez względu na to, jaki go zasila kapitał.

Tak więc należy działać, by cały personal był polskim. Co do robotników, przed importem cudzoziemców broni ich liczba. Oprócz tego broni ich jakość. Nasz robotnik jest dobry, lepszy nawet od zagranicznego. Mam tu jednak na myśli tylko robotników t. zw. niewykwalifikowanych, niewyrobionych zawodowo, reprezentujących żywą siłę ludzką. Przy wyższych stopniach klasy robotniczej jest gorzej. — jeszcze gorzej w klasie dozorców, sztygarów, wermistrzów, urzędników manipulacyjnych i administracyjnych. Najgorzej w najwyższej klasie inżynierów i zarządzających zakładami, gdyż tych broni tylko tegość osobista, nie przemawia za nimi tracący tu na wadze argument taniości, pomaga tylko potrzeba porozumiewania się z podwładnym personelem, o ile ten jest polski. Inżynier Polak nie utrzyma się przy obcym kapitale, jeśli dozorczy będą Czesi lub Niemcy, bo wtedy właściciel będzie wołał mieć Niemca i móc rozciągnąć kontrolę aż do organów dozorczych. Wtedy zaś wszystko się skrupia na robotniku. Dzieje się to, co w Mor. Ostrawie, że robotnik widząc, że na co tylko wzniesie oczy, jest czeskie, że sztygar Czech, że ogłoszenia czeskie, że Czechów protegują, że dzieci musi posyłać do czeskiej szkoły, że w gospodzie ma tylko czeskie gazety, że nazwę każdej nowej maszyny, każdego nowego urządzenia czy pojęcia uczy się po czesku — wtedy nasz robotnik w zdrowym, zrozumiałym popędzie samozachowawczym wynaradawia się, zostaje Czechem. Gdzieindziej zostaje Niemcem. Takie rzeczy dzieją się nie tylko w Mor. Ostrawie, lecz także i w niemieckich enklawach w sercu kraju.

Siła więc nasza i główna obrona leży w masach robotnika polskiego. Danie przemysłowi potrzebnej ilości dzielnych, nie ustępujących obcym inżynierów i dozorców, jest staraniem kół zawodowych. Ułóst młodych inżynierów górników, choć jeszcze na razie niewystarczająca, wzmaga się z każdym rokiem. Także i co do zawodowego wyszkolenia i osobistej dzielności dotychczasowe doświadczenia chlubne składają świadectwo. Na razie rekrutują się głównie z Leoben, gdzie poważna, przeszło 30-letniem istnieniem „Czytelnia“ dopełnia ich wychowania głębokiem pojęciem pracy i obowiązków Polaka-górnika. Przy większem rozwinięciu się górnictwa nieuniknione będzie utworzenie wyższych studyów górniczych w kraju. Dozorców górniczych dostarczy wzorowa pod względem urządzeń szkoła dąbrowska. Dla przemysłu fabrycznego uzupełniają krakowska szkoła przemysłowa, której należałoby dodać w mniejszych miastach zagłębia kilka stałych praktycznych kursów przemysłowych.

Dla robotników działanie kół fachowych nie wystarcza. Musi się do niego przyłączyć, a właściwie poprzedzić je, akcyja instytucyj oświatowych. Robotnik nasz ustępuje wszędzie na wyższych stopniach pracy obcemu, który go polija tem, że umie dobrze pisać, czytać i rachować, że napisze raport, obliczy akord, potrafi odmierzyć i spisać materyał, zna się na wagach i miarach itd.

Przez dodanie naszemu robotnikowi tej elementarnej oświa-

towej podstawy umożliwimy mu dalsze samokształcenie się, stanowiące specyficzną właściwość pracowników przemysłu. Tu jest zwykle granica, gdzie nasi robotnicy się zatrzymują i czy na naszych kresach, czy w Westfalii, czy Stanach Zjednoczonych kończy się ich karyera. Bardzo dobry jako robotnik, zawodzi jako przodownik — oto opinia bezstronnych cudzoziemców. Dzieje się to nie dla braku chęci i zamiłowania do pracy, przeciwnie nasz polski lud jaknajwiększe pod tym względem ma zalety, przyczyną jest brak elementarnego wykształcenia z jednej, brak środków samokształcenia z drugiej strony. I tu jest punkt, o który należy się oprzeć, by całą kwestyę poruszyć.

Brak elementarnego wykształcenia. Jestto rzecz za głęboko zakorzeniona i za wielka, by można ją doraźną akcyą wyplenić. Zresztą robi się w tym kierunku dużo, pracuje nieustannie Tow. Szkoły Ludowej, choć i tu trochę nie doceniamy ważności całej sprawy. Pod tym względem, w miarę środków, nie sądzę by się dało robić lepiej, z wyjątkiem kraju (samorządu), którego działanie dużo pozostawia do życzenia. Trzeba tylko robić więcej.

Brak środków samokształcenia da się zmniejszyć działaniem doraźnem, raz ze względu na naturę tych środków, powtóre ze względu na to, że w tym kierunku bardzo jeszcze mało zrobiono. To możnaby zacząć zaraz, zdziałać dużo i rychło oczekiwać skutków. Co do środków: odczytów, o ile możliwości ze świetnymi obrazami, peryodycznych kursów naukowych i przemysłowych, czyteli, bibliotek bezpłatnych jako wypożyczalni — wszystkie posiadają tę zaletę, że w przeciwieństwie do kształcenia szkolnego dają się więcej nagiąć do wolnych form życia. Robotnik, pracujący 9 albo 12 godzin, zamieszkały nieraz pół godziny a nawet czasem godzinę od miejsca pracy, nie może oddać się systematycznemu, czasowo uregulowanemu kształceniu. Pójdzie na odczyt jako na rozrywkę, najlepiej w niedzielę. Dłużej trwający kurs, najczęściej wieczorny, wymaga większego wysiłku, i wiemy z doświadczenia, że liczba słuchaczy spada szybko ku końcowi kursu. W niektórych kopalniach, gdzie się pracuje w 2 albo 3 szychtach dziennie, robotnik górniczy wogóle z kursów korzystać nie może, ponieważ co tydzień pora pracy się zmienia. Najczęściej zaś trudno ograniczyć się tylko na pewną kategorię, względnie jedną szychtę i odpowiednio do niej zmieniać i godziny kursu.

Zresztą w krajach, gdzie samokształcenie jest wysoko rozwinięte i oprzeć się można na dużem, systematycznie zbieranem doświadczeniu, sprawa żywego słowa jako środka popularyzacyi wiedzy, już dawno jest przesadzona. Opierają się oni zupełnie słusznie na kalkulacyi. Ilu słuchaczy może być na odczycie, jeżeli z niego wogóle mają coś skorzystać? Jeżeli odczyt ma być połączony z pogadanką, najwyżej 80 do 90. Jeżeli mają być ćwiczenia, jak n. p. na regularnych kursach, znacznie mniej. Na odczytach bez pogadanek 100 do 150. Jeśli jest więcej a warunki sali i głos wykładającego nie są pierwszorzędnej jakości, większość nie korzysta

należyście, lub zdoła uchwycić tylko część treści odczytu. Oprócz tego: Jak rzadko się dysponuje prelegentem, który rozzumnie przedmiot a przede wszystkim mówi jasno, głośno, wyraźnie i zajmująco? Dalej, jeśli nawet taki człowiek jest do dyspozycji — nie mówiąc o tem, że wygłaszanie odczytów w salach, jakie się zwykle ma w małych miejscowościach: ciastnych, zapelnionych, gorących i źle wentylowanych, jest rzeczą nader męczącą — jazda z miejsca zamieszkania na miejsce odczytu i napowrót zabiera dużo czasu. Wykorzystanie więc czasu prelegenta a także słuchaczy jest nader nieracjonalne. Dalej odczyt może się odbywać tylko w miejscowościach większych, gdzie jest odpowiednia sala i można liczyć na większą ilość słuchaczy.

O ile prościej i społecznie ekonomiczniej jest, napisać tensam odczyt i zaopatrzywszy licznemi ilustracyami, nie ustępującemi jakością obrazom świetlnym, a lepszym od rysowanych na tablicy, wydrukować jako książkę, dostępną dla każdego kto umie czytać, bez względu na to, czy w mniejszej czy w większej się znajduje miejscowości, czy ma wolne wieczorne czy poranne godziny.

Rzecz, w czasie odczytu niezrozumiana, straconą jest dla słuchacza, bo po odejściu prelegenta niema jej kto wyjaśnić, i jako niezrozumiana ulega zapomnieniu. Inna rzecz z książką, która przede wszystkim usuwa mechaniczne przyczyny niezrozumienia jak n. p. niedosłyszanie lub przesłyszanie słów prelegenta. Książka zostaje, można ją czytać dziś lub jutro, w tym lub innym nastroju umysłu, można ją odłożyć, przeczytać inną podobną i znów do poprzedniej wrócić, można z dalszego ciągu zrozumieć początek i przeczytać ją jeszcze raz ze zrozumieniem. Książka więc, idąc w tysiące rąk, jest najwięcej wszędzie przenikającym, najwydatniejszym środkiem samokształcenia i oświaty, szczególnie zaś w okolicach przemysłowych, gdzie procent analfabetów jest mniejszy, niż w okolicach rolniczych.

Ponieważ jednak kupowanie książek przedstawia znaczny wydatek, a nawet pewien zbytek wobec ograniczonego czasu, jaki robotnik poświęcić może na czytanie, daleko racjonalniejszym jest wypożyczanie książek z wypożyczalni — względnie by je nazwać tak jak w Stanach Zjednoczonych — „bezpłatnych bibliotek publicznych“ (public free library).

Niezależnie od wzorowego szkolnictwa, bezpłatne publiczne biblioteki zrobiły Stany Zjednoczone Półn. Ameryki tem, czem są. Wzorowość organizacyi, jej planowa systematyczność mimo różnorodności charakteru i ustawodawstwa poszczególnych stanów, ogólne uznanie doniosłego ich znaczenia jak i rozpowszechnienie, sprawiające, że najmniejsze miasteczko, każda większa wieś posiada własną bibliotekę, najczęściej pomieszczoną we wspólnym gmachu fundacyi Carnegiego, czynią z sieci bibliotek, pokrywającej Stany i jednoczącej je „American Library Association“ (A. L. A.) najwięcej zachwycającą instytucyę oświatową na ziemi. Najbardziej jednak uznania godnym, jak i głównym czynnikiem ich skutecznego dzia-

ania jest — u nas tylko niekiedy w wysokich naukowych instytucjach napotykanym obywatelski demokratyczny duch, w którym biblioteki są prowadzone. Że jednak i u nas rzecz da się przeprowadzić, dowodzi bezpłatna biblioteka T. S. L. w tak robotniczej miejscowości jak Borysław, która na zasadach amerykańskich zorganizowana została w ciągu kilku lat w miasteczku, liczącem 15.000 mieszkańców i przy zupełnie niewystarczającym zasobie księgozbioru (ok. 2120 tomów) osiągnąć w r. 1908 obrót 23.969 wypożyczonych tomów. Jestto po Lwowie i Krakowie trzecia z rzędu biblioteka ludowa w kraju o największym obrocie. W ciągu miesiąca obraca się zapas książek dwukrotnie. Zebrane doświadczenie wykazuje, że robotnicy korzystają z biblioteki jak najchętniej, mimo że muszą nieraz znacznie nakładać drogi, by z niej korzystać. Co najciekawsze, że korzystają z niej i analfabeci. A mianowicie mamy liczne wypadki, że szczególnie w koszarowych mieszkaniach robotniczych schodzą się wszyscy do jednej izby, a dziecko lub piśmienny dorosły czyta na głos, z czego więc i analfabeci korzystają.

Nie można tu niestety rozwinąć, jakby dla przekonania należało, obrazu ustroju i korzystnego działania dobrze urządzonych bezpłatnych a wszystkim dostępnych bibliotek. Zaznaczyć jednak należy, iż najlepszym i najskuteczniejszym środkiem obrony tych wewnętrznych kresów, jakie reprezentuje zagłębie krakowskie, są bezpłatne publiczne biblioteki. Wypożyczalnie te powinny być planowo i bez załowania kosztów zakładane w każdej miejscowości przemysłowej, przy każdej kopalni, każdej fabryce. Powinny oprócz działu beletrystycznego, stanowiącego zachętę a zresztą i potrzebnego, zawierać dobrze zestawiony dział naukowy, przy szczególnem uwzględnieniu dzieł zawodowych i mających styczność z techniką, ekonomią społeczną, higieną i wogóle przemysłem.

Gdy to się stanie, gdy przy każdym zakładzie przemysłowym stanie publiczna bezpłatna wypożyczalnia, będziemy mogli z większą otuchą patrzeć w narodową przyszłość krakowskiego zagłębia węglowego.

A po zaśluzonem i wyrobionem w pracy oświatowej Towarzystwie Szkoły Ludowej spodziewać się można, że myśl tę podejmie i skutecznie w czyn wprowadzi.

Inż. Adam Łukaszewski.

POWIAT JAROSŁAWSKI

pod względem oświatowym i kulturalnym.

(Dokończenie).

III. Towarzystwa oświatowe.

1. Towarzystwo Oświaty ludowej.

Najwcześniej rozpoczęło w powiecie działalność oświatową krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej, bo pierwszą wypożyczalnię (czytelnię) założyło w r. 1890. W myśl statutu ogranicza Towarzystwo swą działalność do zakładania bezpłatnych bibliotek, które następnie w miarę potrzeby i możliwości uzupełnia nowemi książkami. Ogółem założyło Towarzystwo w powiecie jarosławskim 15 bibliotek, z których cztery upadły jeszcze przed 1905, co wykazuje XXI sprawozdanie Zarządu Głównego, a mianowicie w Morawsku i Rudołowicach upadły między 1900—1905, 2 inne jeszcze wcześniej.

Liczba książek po bibliotekach wykazana sprawozdaniem jest znaczna, od 130 w Chorzowie, wzrasta do 357 w Pruchniku. Książki utrzymuje Zarząd Główny w ścisłej ewidencji, każda książka ma swój stały numer w katalogu administracyjnym Zarządu Głównego. Porządek ten jest jednak formalny, bo o posłane do jakiejś gminy książki nie bardzo się troszczy Zarząd Główny, nie zarządza nigdy kontroli, która jest tem konieczniejszą, że kierownicy bibliotek, którymi są przeważnie nauczyciele, są często przenoszeni, a ze zmianą taką następuje upadek lub zanik zupełny tej placówki, jaką jest biblioteka dzieł ludowych Tow. Oświaty ludowej.

W r. 1906/7 powiększono 3 biblioteki o 103 książki, wartości 92 koron. Wszystkich książek w bibliotekach T. O. L. jest 2226, z których korzysta 704 czytelników; ogółem wypożyczono 4443 książek. Cyfry te jednak mają wartość papierzaną, faktycznie trudno się tych książek po wsiach doszukać, w wielu gminach nie wiedzą ludzie nic o istnieniu tych bibliotek, a Towarzystwo Szkoły ludowej w wielu z tych gmin musiało pozakładać swoje biblioteki, jak n. p. w Morawsku, gdzie swego czasu była biblioteka T. O. L., w Czelatycach, gdzie figuruje biblioteka tegoż Towarzystwa, podobnie w Rokiennie i Zarzeczu. Fikcyjne też są liczby stałych czytelników, które tem bardziej są wadliwe, że na 11-stu kierownikach, aż pięciu nie nadesłało sprawozdań. Najmniej na wiarę zasługują zestawienia wypożyczonych książek, bo ogół kierowników nie umie robić tych obliczeń i podaje zbyt niskie lub, co się częściej zdarza, zbyt wysokie obroty.

Zestawienie bibliotek T. O. L. według ostatniego sprawozdania z r. 1905/6:

L. p.	Nazwa miejscowości	Rok założenia	Ilość książek bibliot.	Ilość wypożyczających	Wypożyczono książek	Kierownicy
1	Chorzów	1894	130	—	—	gospodarz
2	Czelatycy	1903	148	56	560	nauczyciel
3	Kisielów	1896	158	—	—	
4	Majdan sieniawski	1894	293	114	1225	nauczyciel
5	Piskorowice	1890	159	161	322	nauczyciel
6	Pruchnik	1891	357	230	1896	nauczyciel
7	Rokietnica	1891	220	—	—	nauczyciel
8	Tyniowice	1903	147	75	287	nauczycielka
9	Węgierka	1899	206	—	—	nauczyciel
10	Zarzecze	1902	178	68	153	nauczycielka
11	Żurawiczki	1891	230	—	—	nauczyciel
	Razem		2226	704	4443	

Dziwić się należy tej naiwnej wierze Zarządu Głównego T. O. L., że nie lustrowane nigdy biblioteki, będą istniały, że następstwem tego muszą być fikcyjne sprawozdania, lub żadne. Wykazywanie bibliotek w rocznych sprawozdaniach wprowadza nadto w błąd bardzo wielu pracowników i Towarzystw, które polegając na statystyce Zarządu Głównego, omijają dane gminy, dopóki się przy jakiejś okazji nie przekonają o tem, że coś było, ale od paru

lat upadło. po książkach śladu nie zostało, lub ze gzieś w szanie, czy na strychu w szkole, na plebanii, czy u jakiegoś gospodarza pleśnieją.

Wogóle zauważyć można brak sprężystej organizacyi w Towarzystwie, poleganie wyłącznie na dobrej woli kierowników. Kierownikami zaś są przeważnie nauczyciele, tak n. p. w powiecie jarosławskim, było kierownikami 7 nauczycieli, 2 nauczycielki i jeden włościanin. Wobec częstych przesiedleń nauczycieli, dobrowolnych na lepszą posadę, lub przymusowych w drodze tak zwanej cichej, czy głośnej dyscyplinarki, biblioteki ciągle są narażone na zmianę kierownictwa, i o ile nie upadają, to miesiącami są bezażyteczne. Samo Towarzystwo skutkiem swej centralizacyi nie ma wprost możliwości przeprowadzać lustracyi, która w dzisiejszych warunkach kosztowałaby zbyt wiele.

Z bibliotek Towarzystwa O. L. zwłaszcza gdy kierownikami są nauczyciele, korzystają wyłącznie dzieci szkolne, i to znów chybia się z celem, nie korzysta bowiem zupełnie młodzież, która ukończyła szkołę oraz i starsi gospodarze, którzy nie nie czytają lub co najwyżej jakąś tygodniową gazetkę.

Biblioteki T. O. L. ułożone są wedle czterech działów: I. obejmuje książki treści religijnej i moralnej, II. książki historyczne, geograficzne, III. książki treści powieściowej i poezye IV. książki przyrodnicze, gospodarcze oraz społeczne.

2. Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Drugiem Towarzystwem, które stało do pracy — oświaty narodowej — tej oświaty, któraby zrobiła chłopą obywatelem-Polakiem, któryby przejął się tradycją Polski niepodległej, odczuwał jej obecne troski i potrzeby jest Towarzystwo Szkoły ludowej. Nie zauknęło się ono w ciasnych szrankach raz powziętego zamiaru budowania szkół ludowych, lecz idzie w ślad za rozwojem potrzeb narodowych a dziś ogarnia tak szerokie horyzonty spraw narodowych, że w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej znajdą pracę wszyscy, którzy chcą przyczynić się do przybliżenia chwili powszechnego uświadomienia narodowego — chwili, gdy nie będzie alfabetu na ziemiach polskich, gdy cały naród, a nie wybrani tylko, weźmie udział w przysparzaniu dorobku kulturalnego narodu polskiego, a tem samem dorobku ogólnocywilizacyjnego.

W powiecie jarosławskim istnieją trzy Koła: w Jarosławiu, w Radymnie i w Sieniawie. Pierwsze Koło T. S. L. powstało w Sieniawie 19. marca 1893, dwaj delegaci Koła reprezentowali go na drugim Walnem Zgromadzeniu delegatów 13 VI. 1893, — Koło zajmowało się przeważnie zbieraniem funduszków na założenie miejscowej czytelnicy i w tym celu urządziło 27. VIII. przedstawienie amatorskie. Przy pomocy Zarządu Głównego założyło Koło czytelnicy i wypożyczalnię książek w Sieniawie. Członków liczyło Koło w roku założenia 77.

W r. 1896 znajdowało się Koło w rozsypce, dzięki apatyi i małomiasteczkowym intrygom — utrzymywało tylko bezpłatną wypożyczalnię książek o 324 tomach. Fundusze Koła obracano na cele miłosierne.

W r. 1896 powstało drugie z kolei Koło w powiecie — Koło jarosławskie, zawiązane dnia 23. lutego. Koło urządziło szereg płatnych odczytów dla przysporzenia dochodów, co jednak efektu finansowego nie dało. W pierwszym roku istnienia założyło Koło jarosławskie czytelnię i bezpłatną wypożyczalnię książek w Jarosławiu na Przedmieściu leżajskim. Członków liczyło Koło 170. Koło na polecenie Zarządu Głównego objęło w zakres działania powiaty sądowe: Jarosław, Pruchnik, Radymno, Krakowiec, Lubaczów. Obszar przeraastający siły Koła — bo dziś istnieją na tym obszarze 4 Koła, a nie mogą uczynić zadość potrzebom kulturalnym ludu — tem bardziej, że wogóle Towarzystwo Szkoły ludowej ograniczało się w tym czasie do zakładania bibliotek po miastach i miasteczkach, a prawdziwy rozwój idei T. S. L. nastąpił po r. 1900.

W r. 1898 utrzymywało Koło jarosławskie tylko wypożyczalnię (290 tomów) w Jarosławiu przy szkole im. Staszica na Przedmieściu dolno-leżajskim, oraz szkołę dorosłych analfabetów i szkołę sług. W roku tym urządzono obchód Mickiewiczowski i jeden odczyt. Liczba członków wynosiła 160.

Koło jarosławskie również długi czas nie okazywało wielkiej żywotności. Jak z początku, tak i nadal utrzymywało szkołę dorosłych analfabetów — w r. 1898 uczęszczało 45 uczniów, w 1899 — 25 uczniów. Szkoła sług składała się w r. 1899 z 2 klas, a 3 oddziałów, ogółem uczęszczało uczennic 42. W r. 1899 liczyła wypożyczalnia Koła na przedmieściu dolno-leżajskim 169 dzieł w 286 tomach, wypożyczających było około 60 osób. W roku 1899 założył Zarząd Koła bezpłatną wypożyczalnię dla miasta o 174 książkach. Członków liczyło Koło w tym roku 174. Odtąd przez r. 1900, 1901, Koło nie postąpiło ani na krok naprzód — nie założono żadnej Czytelni, a istniejące kursy analfabetów chyliły się do upadku.

Inny duch zapanował w r. 1902, nowe siły weszły do wydziału, zawiązano komisję odczytową, która zajęła się urządzaniem wykładów popularnych po wsiach — których wygłoszono 20, w ślad zatem poszła akcyja zakładania wypożyczalni po wsiach, których założono 3, w Szówsku, Morawsku i Kidałowicach, zasilono zaś nowemi książkami 2, dotychczas istniejące miejskie. Wzmoczona praca pociągała większe wydatki, a te spowodowały urządzenie szeregu przedsiębiorstw. W r. 1902 urządzono po raz pierwszy narodowy obchód Konstytucyi 3 Maja — przyczem dano dla ludu bezpłatne przedstawienie sztuki: „Kościuszek pod Racławicami”.

Odtąd każdy rok przynosił nowe plony. W r. 1903 zwinęto kursa analfabetów dla bardzo słabej frekwencyi i wszystkie siły chętnych członków — poświęcono pracy na wsi. Założono wypożyczalnię w Tuczempach i Woli Rozwienickiej, a przekształcono zupełnie dotychczasową miejską, zapewniając jej stały rozwój przez

umieszczenie w „Sokołach”. Odczytów wygłoszono po wsiach 26, działalność wszakże prelegentów napotykała na wiele przeszkód, a mianowicie trudno było uzyskać podwoły z gmin, a fundusze Koła były za szczupłe, brak było rutyny w organizowaniu zebrań po wsiach, brak ludzi na miejscu. Jedną z ważnych a przykrych przeszkód była nadto agitacja przeciw Kołu — osób, które źle rozumiały jeden z odczytów, a rozdmuchiwanym rzekomym podjudzaniem ludu utrudniały ogromnie pracę Koła. W marcu r. 1903 urządziło Koło wspólnie z Sokołem, co weszło z latami w tradycję miejscową, przedstawienie „Hanusi Krożańskiej”, w jesieni zaś urządzono przedstawienie 2 jednoaktówek „Kościuszkę w Szwajcaryi” i „Pod kopcem Kościuszki”. Ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja urządzono przedstawienie „Emigracyi chłopskiej”. Na wszystkie 3 zaproszono włościan bezpłatnie.

W r. 1903 za inicjatywą i przy współudziale delegatów Koła jarosławskiego założono odrębne Koło T. S. L. w Radymnie, trzecie w powiecie, które jednak od samego początku istnienia nie okazywało żywotności i dopiero w 1908 rozpoczęło energiczniej działać. Na zastój złożyły się częste przenoszenia członków Zarządu, oraz małomiasteczkowe antagonizmy osób.

Koło jarosławskie w 1904 r. założyło 9 nowych wypożyczalni na wsi, a mianowicie w Szczytnej, Urzejowicach (pow. przeworski) Ostrowie, Łowcach, Woli Pełkińskiej, Rożwienicy, Duńkowicach i Niemstowie (pow. cieszanowski), z dawnych 5 uzupełniono. W roku 1904 rozpoczęto przekształcać wypożyczalnie na czytelnie, a dla członków prenumerowano po 5 numerów Ojczyzny, Przodownicy, Polaka, w następnym roku prenumerowano po 10 numerów Ojczyzny i Przodownicy. W r. 1904 ożywiła się akcja wygłaszania odczytów, liczba ich doszła do 93 a liczba prelegentów do 17. Członków liczyło Koło w tym roku 196. W maju urządzono wspólnie ze Sokołem bezpłatne przedstawienie dla ludu p. t. „Przekupka warszawska”, w którym wzięło udział przeszło 600 osób ze wsi okolicznych. Rozdawaniem biletów i sprowadzeniem włościan zajęła się Komisya odczytowa.

W r. 1905 przybyło 10 nowych wypożyczalni: w Dzikowie starym (powiat cieszanowski), Pawłosiowie, Wierzbnej, Rożniatowie, Ożańsku, Rozborzu długim, Gniewczynie (powiat przeworski), Rączynie, Pełnatyczach i Kramarzówce. W r. tym stworzono osobną bibliotekę prelegentów. Liczba wygłoszonych odczytów doszła maksymalnej cyfry 136. Od tego czasu spadała, by dopiero w 1908 znów wzrosła. Jako bardzo dodatni objaw podnieść należy, że w porównaniu do lat poprzednich wzrosła liczba wykładów praktycznych. Komisya odczytowa starała się usilnie o zakładanie kas raiffeisowskich, dała impuls do założenia 4 kas. Za jej staraniem i przy materialnej pomocy Koła, założono we Wierzbnej pierwszą szkołę początkową, która przyspieszyła zorganizowanie w tej gminie szkoły w r. 1907. Na obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja urządzono bezpłatne dla włościan przedstawienie „Obrony Częstochowy”. W roku

1905 po raz pierwszy podjęto i wykonano myśl zjazdu delegatów włościańskich — czytelní jarosławskiego Koła; stało się to w dniu 1 czerwca przy sposobności odsłonięcia w Sokole „Apoteozy Kościuszki“. Około 100 delegatów z 30 wsi obradowało nad sprawami oświatowymi i ekonomicznymi włościaństwa — poczem wzięło udział w przedstawieniu „Warszawianki“. Członków liczyło Koło w roku 1905 — 260 — przybyło w porównaniu do 1904 r. 64 — ogółem biorąc był to rok wielkiego rozmachu, głębokiego uświadczenia sobie zakresu pracy, jaki jest do wykonania w ziemi jarosławskiej.

Rok 1906 mało dodał nowego, wykończył prace zaczęte, powodzenie olśniło pracowników, a niechętni zjadliwie rzucili się na najczymniejszych członków Wydziału, by ich zdyskredytować a tem samem podkopać rozwój Koła. Z największą krytyką i napaścią spotkała się czterodniowa wycieczka włościańska do Krakowa i Kalwarii, urządzona w czerwcu — w której wzięło udział 162 włościan. Wydano wtedy osobny numer miejscowego brukowego pisma, który rozrzucono po wsiach, celem zołydzenia naszej przeszłości, naszej religii a obok tego inicjatorów wycieczki. Powodzenie wycieczki i dalszy rozwój Koła dały najlepszy wyraz nposobienia większej części członków Koła. W styczniu r. 1906. odbył się drugi Zjazd delegatów włościańskich. W roku tym urządzono, dla przysporzenia fundusów Kołu, wystawę obrazów i rzeźb. Liczba odczytów spadła na 58, powodem napaści zaprzahców narodowych na prelegentów, co również odbiło się na liczbie członków, która spadła na 252. Nowych wypożyczań założono 6: w Dzikowie nowym (p. cieszanowski), Woli wegierskiej, Pełkiniach, Tapinie, Bystrowicach i Laszkach.

W r. 1907 wzrosła liczba członków do 274. Koło znalazło nową pracę — organizując szkoły w gminach, w których ich dotąd nie było, tak więc urzeczywistniło Koło zorganizowanie szkoły w Tywonii. W r. 1907 otwarto „Bursę włościańską“ na razie o 5 wychowankach, również wprowadzono w czyn kilkuletnie starania Zarządu celem otwarcia kursów dla analfabetów wojskowych. W grudniu odbył się trzeci już z kolei Zjazd delegatów Czytelní, w którym wzięło udział 210 włościan. Nowych wypożyczań założono 5, t. j. w Cieszacinie małym, Czelatycach, Moszczanicy (pow. cieszanowski), Rozwienicy i Sieteszy (pow. przeworski). Odczytów i pogadanek wygłoszono 60. W 1907 r. rozpoczęło Koło starania celem zawiązania czytelní dla terminatorów i czeladników rzemieślniczych, co znalazło w następnym roku pomyslnie urzeczywistnienie. W roku 1907 ze względu na zwiększający się majątek Koła, oraz konieczność odbywania częstszych zebrań Zarządu i poszczególnych komisji, wynajęto osobny lokal w gmachu „Sokoła“.

Również i w roku 1908 agendy Koła wzrosły, zakres działania rozszerzył się, wyszedłszy poza obręb najbliższych wsi powiatu sądowego jarosławskiego i pruchnickiego, w których głównie koncentrowała się praca Koła po r. 1907, w którym przyszło do zorganizowania Związku okręgowego, w skład którego weszło 10 Kół:

cieszanowskie, dornbachskie, grodziskie, jarosławskie, leżajskie, lubaczowskie, oleszyckie, przeworskie, radymiańskie, sieniawskie. Dla spopularyzowania idei T. S. L. wydało Koło jarosławskie własnym nakładem broszurę prof. K. Missony: „Zaczarowane litery T. S. L.“ Celem przyspieszenia akcji organizowania szkół ludowych w powiecie, gdzie brak szkół w 18 gminach, postanowił Zarząd otwierać szkoły we własnym zakresie — w 1908 r. porobił kroki wstępne, a w lutym 1909 otwarto 2 szkoły, w Czerniawce i Miększu starym.

W dalszym ciągu prowadziło Koło kursa analfabetów wojskowych, z których korzystało 376 żołnierzy analfabetów, podzielonych na 7 kursów. Z powodu niedogodności powstających z niemożliwości bezpośredniego nadzoru dla braku własnego lokalu, zmniejszono burzę włościańską, utrzymując tylko dwóch chłopców.

W r. 1908 obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja przybrał wspaniałe rozmiary. Uroczystość rozpoczęło odegranie pobudki o godzinie 6 rano. O godz. 8 zaś ruszył z pod Sokoła pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego. W pochodzie wzięły udział wszystkie Towarzystwa, kilka oddziałów banderyi włościańskiej w strojach narodowych, wszystkie szkoły ludowe, średnie i liczne zastępy ludu, mieszczan, inteligencji. Po nabożeństwie i pochodzie o godzinie 12 w południe odbył się wiec narodowy, na którym poseł Dr. Battaglia mówił o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja i o wskazówkach tejże na przyszłość. Po południu wspólnie z „Sokołem“ dano przedstawienie „Pana Tadeusza“ bezpłatnie dla ludu.

We wrześniu wziął Zarząd Koła udział w wystawie przemysłowo-rolniczej, urządzonej w parku miejskim na Olszanówce. Wybudowano własnym kosztem kram T. S. L. Zarząd wziął w przedsiębiorstwo pocztówki z fotografiami pawilonów wystawowych, nadto miał na składzie w kramie: kartki i druki Zarządu Głównego, papiery Niemojowskiego, broszury T. S. L., fotografie wystawowe i t. p. Na wystawę i przypadający podczas niej Zjazd delegatów Kół z całego kraju przygotowało Koło mapę oświatową powiatu jarosławskiego. Mapa ta w skali 1:50.000 uwzględnia terytorium katastralne każdej gminy, położenie, rozciągłość wsi i wszystkich przysiółków. Mapa i skorowidz tabelaryczny ilustrują obecny stan oświatowy powiatu, podają, w których gminach są kościoły, cerkwie, szkoły (polskie czy ruskie), czytelnie Oświaty ludowej, Tow. Szkół ludowej, kasy raiffeisena, Kółka rolnicze, czytelnie ruskie, straże ogniowe, ochronki. W tabelarycznym skorowidzu podane są liczby statystyczne, ile było ludności według ostatniego spisu w 1900, ile było analfabetów i obliczenie jaki % stanowią analfabeci.

Nowe wypożyczalnie powstały w Wiązownicy, Muminie, Tywoniu, Zarzeczu, Radawie, Cieszacinie Wielkim, Piwodzie, oraz 2 w Jarosławiu na górno-leżajskim przedmieściu i w Czytelni rękodzielniczej im. Kilińskiego. Razem 9. Wszystkich wypożyczalni ma Koło po odstąpieniu wypożyczalni w Urzejowicach Kołu przeworskiemu 46. W r. 1908 opłacał Zarząd prenumeratę 20 Nr. „Ojczy-

zny" 1 20 Nr. „Przodownicy”. Mimo ciężkich warunków i braku prelegentów wygłoszono w 35 gminach 106 odczytów i pogadanek.

Poprzednio już urządzano po wsiach samorzutnie przedstawienia amatorskie sztuk patryotycznych, w r. 1908 rozwinęła się ta akcja na większą skalę, odegrano w siedzibach wypożyczalni 28 sztuk, a to w gminach: w Bystrowicach, Cieszacinie Wielkim (3), Czelatycach (2), Łaszkach (3), Muminie, Ostrowie (4), Pawłosowie (2), Pruchniku (2), Rożwienicy (2), Rudołowicach, Wiązownicy, Zarzeczcu (6). W przeważnej części brało w nich udział Koło przez delegatów, którzy wygłaszali słowo wstępne.

Członków liczyło Koło 315, o 51 więcej aniżeli w 1907 r.

Działalność Koła najlepiej uziwnyślowia następujące tabelaryczne zestawienia.

Cyrowo dorobek Koła jarosławskiego przedstawia się pokąźnie, skoro się jednak wglądnie w potrzeby obszaru przypadającego Kołu, to do zadowolenia z wyników będzie bardzo daleko. Na 65 gmin, należących do okręgu Koła jarosławskiego, ma 38 gmin wypożyczalnie, z tych 4 tylko zasługują na nazwę czytelni, 27 zaś gmin czeka na książki, a tu przynajmniej 5 lat upłynie, nim Koło spełni to zadanie.

W istniejących 50 wypożyczalniach wygłoszono w latach 1902 — 31. V. 1909. 488 odczytów, pozostałe 83 po innych gminach powiatu i w obszarze terytoryalnym innych Kół.

Pozornie było wiele prelekcyi, lecz gdy się nzwzględni, że odwiedzić gminę raz na rok i wygłosić choćby najlepszy odczyt, nie wystarczy, że wpływ ten ginie bez śladu, to powinno ich być 10 razy więcej. Zupełnie inny jest też nastrój w gminach, w których Koło wygłosiło przeszło 20 odczytów, delegaci witani są chętnie, słuchaczy gromadzi się wiele, gdzie prelegenci przyjeżdżają pierwszy raz, lub raz do roku tam zastają sale puste i muszą dopiero czekać na słuchaczy — przeważnie bardzo niefunych.

Rzadkie odwiedzanie gmin, w których są założone wypożyczalnie, odbija się fatalnie na korzystaniu z książek, lud wnet zapomina o istnieniu biblioteki, kierownik niekontrolowany zarzuca książki, które powoli niszczejają lub giną zupełnie.

Na usterki te składa się głównie brak prelegentów — sprawozdanie roczne wymienia ich po 15, w ostatnim roku 19, lecz gdy przypatrzymy się bliżej i zobaczymy, że na 107 prelekcyi 2-ch wygłosiło ich 45, 5-ciu znów 37, to na 12-stu pozostało tylko 25 prelekcyi. Prelegentów zaś mogłoby się znaleźć więcej, mamy w mieście kilku sędziów, około 40 nauczycieli szkół średnich, do 20 nauczycieli ludowych, a jakież potężny zastęp jest nauczycieli po wsiach, nie brak i innych, którzy swe wykształcenie prawnicze — czy praktyczne mogliby obrócić na pożytek ludu — celem jak najrychlejszego uświadomienia narodowego ludu.

Pracy zaś w tym kierunku jeszcze wiele w tych stronach potrzeba, nie brak przykładów boleśnie raniących duszę, rwącą się do tego ludu, przykładów które wskazują, że obecna praca jest

spulchnieniem, zwilżeniem roli zaledwie, że to dopiero pierwsze ziarno rzucone, a plony przyjdzie zebrać synom lub wnukom. wtedy, gdy nie stanie tego pokolenia chłopów cesarskich, co boją się nazwy Polski — bo widzą za nią widmo pańszczyzny, boją się

Zestawienie odczytów, wypożyczalni i wartości księgozbiorów od 1896—1909.

Rok	Ilość wygłoszonych odczytów i pogadanek	Ilość założonych wypożyczalni i czytelni	Ilość dzieł w wypożyczalniach	Ilość tomów	Wartość książek w wypożyczalniach		Uwaga
					K	h	
1897	kulka	2	—	273	W braku śladów nie można obliczyć.		
1898	1	1	—	285			1 wypożyczalnia upadła
1899	—	2	343	420			
1900	—	—	171	?			
1901	—	—	?	?			Brak wszelkich śladów
1902	20	3	?	?			
1903	26	2	932	946	do 1903 było 5 wypożyczalni		
1904	93	8	1670	1762	908	—	
1905	136	11	2816	2920	1797	15	
1906	58	6	3577	3727	2447	81	
1907	60	5	3904	4117	2787	45	
1908	107	9	?	—	—	—	Wartość całego inwentarza, a są na składowanie jeszcze 4 biblioteczki
1909	71*)	5	7160	7576	6954	60	

*) Do 31 lipca 1909.

Zestawienie ilości członków, dochodów, wydatków i czystego majątku Koła.

Rok	Ilość członków	Dochody		Rozchody								Czysty majątek Koła z końcem każdego roku	
		z każdego roku z osobna tj. po potrąceniu po- stałości z ro- ku poprzedn.		Przesłano do Zarządu Główn. w Krakowie na cele ogólne T. s. L.		na biblioteki i Koła		na działalność miejscową					
		K	h	K	h	K	h	K	h	K	h		
1896	170	311	83	219	88	76	38	108	52	W braku śladów nie da się ująć.			
1897	170	318	70	144	80	—	—	127	84				
1898	160	528	90	123	50	23	64	213	62				
1899	174	467	21	143	—	83	40	296	62				
1900	?	677	85	za dwa lata 411	26	—	—	277	—				
1901	152	607	34			—	—	255	72				
1902	152	582	79	283	74	56	—	347	35				
1903	172	1374	68	715	76	425	—	507	57	806	05		
1904	196	2243	07	733	49	567	47	656	54	1685	99		
1905	260	2950	65	957	72	1174	03	843	23	2412	86		
1906	252	2491	70	880	54	561	71	333	81	3516	06		
1907	274	2087	79	1151	39	455	45	651	65	4345	04		
1908	315	8295	44	869	10	816	82	6525	51	8866	27		
1909*	406	—	—	—	—	—	—	—	—	dtto			

* Do maja.

Skorowidz gmin, w których Koło ma biblioteki.

Lp.	Rok zało- żenia	Miejscowość	Ilość książek w maju 1909		Ilość gmin w wy- kazanych do 1903
			dzieł	tomów	
1	1896	Jarosław (Przedmieście dol. leż.)	119	140	13
2	1899	Jarosław (miejska)	1139	1231	12
3	1902	Szówsko	80	80	1
4	1902	Morawsko	94	94	23
5	1902	Kidałowice	51	55	27
6	1903	Tuczemy	76	84	24
7	1903	Wola Różwienicka	170	171	14
8	1904	Szczytna	87	98	14
9	1904	Urzejowice (powiat Przeworsk)	50	50	7
10	1904	Ostrów	157	175	18
11	1904	Łowce	133	141	16
12	1904	Chłopice	57	60	13
13	1904	Wola Pełkińska	50	59	13
14	1904	Różwienica	175	183	15
15	1904	Duńkowice	57	57	4
16	1905	Niemstów (pow. Cieszanów)	45	45	1
17	1905	Jarosław (Biblioteka prelegentów)	127	133	—
18	1905	Dzików stary (powiat Cieszanów)	135	136	5
19	1905	Pawłosiów	121	134	18
20	1905	Wierzbna	71	71	21
21	1905	Różniatów	91	93	11
22	1905	Ożańsko	118	121	8
23	1905	Rozbórz długi	130	132	4
24	1905	Rączyna	80	87	1
25	1905	Pełnatycze	73	76	12
26	1905	Kramarzówka	91	93	5

L. p.	Rok zało- żenia	Miejscowość	Ilość książek w maju 1909		Ilość odży- ków wy- łożonych do 1903
			dzieł	tomów	
27	1906	Dzików nowy (powiat Cieszanów)	47	47	1
28	1906	Wola Węgierska	67	67	2
29	1906	Pełkinie	71	71	1
30	1906	Tapin	103	105	2
31	1906	Bystrowice	169	188	16
32	1906	Laszki	108	123	2
33	1907	Cieszacin Mały	96	97	9
34	1907	Czelatycze	162	172	5
35	1907	Moszczanica (powiat Cieszanów)	60	60	1
36	1907	Rokietnica	113	125	2
37	1907	Sietesz (powiat Przeworsk)	87	97	5
38	1908	Jarosław (Czytelnia Kilińskiego)	125	158	10
39	1908	Wiązownica	69	73	5
40	1908	Munina	80	85	23
41	1908	Tywonina	74	78	7
42	1908	Zarzeczce	100	114	22
43	1908	Radawa	94	99	2
44	1908	Cieszacin Wielki	110	117	22
45	1908	Jarosław (Przedmieście górno-leż.)	144	150	1
46	1908	Piwoda	111	113	1
47	1909	Miękisz stary	93	100	7
48	1909	Czerniawka	96	104	8
49	1909	Zapałów (pow. Cieszanów)	80	81	2
50	1909	Wietlin	80	82	1
51	1909	Miękisz nowy	78	80	—

powstania, boby ta Polska wstała. Zmieni się nastrój ludn. gdy nie stanie tych włościan, których przez pół wieku demoralizowano pośrednimi — przekupnymi wyborami. Trzeba do ludu iść z sercem, dawać, lecz także żądać, nie demoralizować go nadal bezpłatnymi widowiskami, bezpłatnymi traktamentami, bo włościanie światlejsi sami już oburzają się na traktowanie ich jako łakomie czyhających na okruchy jadła czy napoju. Lud dziś sam po tak słabem nań oddziaływaniu, jakie było dotychczas, zaczyna się oryentować w położeniu narodu całego, i częstokroć bardzo trafnie ocenia swą wartość i swoją w nim rolę. Nauczmy lud ofiarności na cele narodowe, obowiązku pracy dla narodu — drażmy tę skałę fundamentalną, a doczekamy się innej przyszłości.

Koło takie jak jarosławskie, jeśli niema się skazać na zastój i upadek, musi ilość prelekcyi zwiększyć, musi nadto przyjąć z wydatną pomocą i okolicznym Kołom, Kołu radymiańskiemu, oleszyckiemu, lubaczowskiemu i cieszanowskiemu, które są w cięższych warunkach, bo mają ludność więcej mieszaną, a mniej ludzi do pracy.

Dla objęcia działalności Towarzystwa Szkoły ludowej w powiecie, trzeba wspomnieć o pracy Koł w Sieniawie i Radymnie w ostatnim roku, bo jest to rok żywszej pracy, większych wyników.

Koło w Radymnie istnieje formalnie od r. 1903. do 1908 r. jednak nie dawało prawie znaku życia, niema nawet zapisków, ni ksiąg żadnych, można uważać śmiało, że powstało nowe Koło. Działalność Koła radymiańskiego rozciąga się na 20 gmin należących do okręgu sądowego radymiańskiego. Koło ma obecnie 3 wypożyczalnie; w Kaszycach o 54 dziełach, Duńkowicach 72 i Zamoyscach 48. W r. 1908 urządziło Koło obchód rocznicy 3 Maja, wygłoszono 8 odczytów i 2 pogadanki. Obrót kasowy wynosił — w dochodach 232 K. 20 gr. w wydatkach 101 K. 64 gr. Członków liczy Koło 48.

Koło sieniawskie w trzecim roku istnienia w r. 1905 poczęło jak już wspomniałem wyżej upadać, przez 3 lata było zupełnie obumarłe, w 1899 zjechał do Sieniawy delegat Zarządu Głównego i utworzył prawie nowe Koło o 20 członkach, które po chwilowym ożywieniu w 1903 słabnie, a 1905 i 1906 zupełnie zamiera, by dopiero z końcem 1907 i w ciągu 1908 — nadrobić, co dawniej zaniedbano, stanąć w rzędzie najczymniejszych Koł.

W r. 1904 wykazano w sprawozdaniu cztery wypożyczalnie: w Dybkwie, Piganach, Głogowcu i Wylewie, lecz już w następnym roku ginie ślad po nich, nie kontrolowane, nie funkcyonowały a ponieważ w tym czasie i Koło upadało — więc powoli książki poginęły. Dożyła szczęśliwszego rozwoju Koła wypożyczalnia na Piganach przysiółku Piskorowie. Od założenia Koła — do 1908 r. z tych śladów jakie zostały, widać, że wygłoszono 51 odczytów. W ciągu tych 15 lat urządzono 14 obchodów.

Rozwój Koła przypada na r. 1908. Liczba członków wzrasta do 105. Mając bezpłatny lokal mogło się Koło zagospodarować.

Z istniejących dawniej wypożyczalni 3 wznowiono, skoro zaś ordynacja księcia Adama Czartoryskiego oddała Koło wypożyczalnie w Adamówce, Rudce, Pawłowej, Krasnem, Dobrej, Cieplicach dolnych, Kolonii (przysiółku) oraz w Majdanie, miało Koło 11 wypożyczalni, a po świeżo założonej w Nielepkowicach 12. Odczytów wygłoszono w Sieniawie 30, w Majdanie 10, Nielepkowicach 5, w Kolonii 5, w Rudce 3, Adamówce 5, w Krasnem 1, na Pigach 3, w Pawłowej 2. Razem 64. Obchodów urządzało Koło w 1908 — 3, obchód Konstytucyi 3 Maja, bitwy grunwaldzkiej, i śmierci Kapusińskiego i Wiśniowskiego.

W marcu 1908 zainicjowało Koło zbieranie składki na budowę domu ludowego (polskiego), a dotychczas przyniosły składki 2096 kor. 70 gr. — wstąpiło w ten sposób Koło na teren najwłaściwszy, stwarzając ośrodek życia polskiego, punkt zborny ludu z całej sieniawszczyzny. W lipcu 1909 urządzono na ten cel festyn, który przyniósł przeszło 1000 koron czystego dochodu. Dom polski w mieście czy na wsi, będzie twierdzą, w której skupi się wszystko, co czuje po polsku. Do akcyi podobnej przystąpią w najbliższych czasach wszystkie Koła, a za lat parę stanie nie 6 jak obecnie, lecz setka domów ludowych. Koło zaś sieniawskie będzie jednym z najpierwszych.

Wszystkie 3 Koła powiatu jarosławskiego pracują w ścisłym kontakcie, co ułatwia niezmiernie istnienie Związku jarosławskiego, do którego należy, prócz Koła sieniawskiego i radymiańskiego, 7 innych Kół z powiatów politycznych Cieszanów, Przeworsk, Łańcut. Dla ułatwienia pracy dokonano w zeszłym roku terytoryalnego podziału pracy poszczególnych Kół, by Koła nie rozpraszały się w dorywczej działalności, lecz miały sposobność zbadania stosunków i potrzeb na danym obszarze, a w następstwie mogły planowo działać i potrzebom tym zadość uczynić.

Podziału terytoryalnego Związku dokonano wedle sił i zasobów Kół w następujący sposób:

Koło w Jarosławiu obejmuje swą działalnością	68 gmin.
Koło w Radymnie	19 gmin.
Koło w Sieniawie	24 gminy.
Z innych Kół poza granicami powiatu:	
Koło w Przeworsku obejmuje swą działalnością	50 gminy.
Koło w Leżajsku	24 „
Koło w Grodzisku	3 gminy.
Koło w Dornbachu	1 „
Koło w Oleszycach	16 gmin.
Koło w Lubaczowie	19 „
Koło w Cieszanowie	31 gmin.

Koło jarosławskie celem ułatwienia sobie pracy, wprowadzenia planowego działania stosownie do potrzeb danej gminy, wygotało kwestyonaryusz, który następnie informuje o stosunkach narodowościowych, religijnych, szkolnych, oświatowych, ekonomicznych i emigracyjnych. Spodziewać się należy, że zebrane infor-

Tabelaryczne zestawienie działalności Koła sieniawskiego od 1893 r.

Rok	Ilość członków	Dochody		Wydatki		Ilość wypożyczeń	Ilość książek	Ilość tomów	Ilość odczytów
		K	h	K	h				
1893	77	176	10	176	—	1	52	?	7
1894	56	529	58	446	48	1	?	?	8
1895	26					1	?	?	—
1896	Brak śladów						324	?	1
1897							?	?	—
1898		78	31	75	38	1	?	?	—
1899	20	185	76	153	94	1	275	392	1
1900	50	156	24	34	39	1	308	459	—
1901	26	236	37	138	07	1	350	517	—
1902	12	298	98	120	88	1	388	572	1
1903		292	83	254	26	1	Brak danych		9
1904	Brak śladów					4			24
1905						1			—
1906						1			—
1907	55	496	80			1			—
1908	105	904	50	987	12	12			64
1909	120								

* Do maja.

stronnictw. bardzo często trafia się, że w gminie są dwie wypożyczalnie, reprezentujące oba kierunki i tak n. p. po 2 mamy w Cieplicach, Ryszkowej Woli, Laszkach, Skołoszowie, Nienowicach, wreszcie w Jarosławiu 3, i to na przedmieściu dolno-leżajskim, na Garbarach za Sanem i na Stawkach.

Do zrobienia pozostaje jeszcze bardzo wiele. Związek okręgowy winien baczna uwagę zwrócić na wsie w radymiańskim i w nich przedewszystkiem pozakładać wypożyczalnie, któreby z czasem zamieniono w czytelnie.

Dziwnem się może wyda nazywanie wszystkich naszych placówek wypożyczalniami tylko, lecz niestety inne scharakteryzowanie wprowadzałoby w błąd i pracowników i włościan. Wszyscy idący z książką czy gazetą na wieś winni z naciskiem podkreślać różnicę, jaka jest między wypożyczalnią a czytelnią — winni budzić potrzebę stwarzania samodzielnych organizacji, jakimi już są czytelnie, winni pobudzać do ofiar czy to na książki czy na pisma, bo wnet trzeba skończyć z tym zwyczajem rozdawowywania książek. Jedna biblioteka zakupiona przez samych włościan więcej wywrze wpływu, niż 10 darowanych. Pismo prenumerowane przez włościanina głębiej doń przemówi niż nadsyłane bezpłatnie.

Najbliższem zadaniem Kół T. S. L. budzić tę ofiarność, nświadczać ludowi potrzebę samodzielnej akcji oświatowej, budzić poczucie własnej siły bez oglądania się na pomoc cudzą. Nie łudźmy się ilością zakładanych bibliotek, śledźmy ich wpływ, badajmy czy one ludowi wystarczają, wyczuźmy potrzeby ludu, chciejmy je urzeczywistnić

3. Towarzystwo Kółek rolniczych.

Celem Towarzystwa Kółek rolniczych jest podniesienie ekonomiczne ludu, lecz nie pomija ono i ogólnej działalności oświatowej obok szczegółowej, dotyczącej kwestyi zawodowych. Przy zakładaniu Kółka rolniczego daje Zarząd Główny małą biblioteczkę złożoną z kilkunastu książek. Kółka zaopatrzone są w pisma, obok organu Kółek „Przewodnika Kółek rolniczych“ wychodzącego od 1. stycznia 1908 r. 3 razy miesięcznie, są w Kółkach i inne czasopisma, czasem po kilka.

Członkowie Kółek w myśl statutu urządzają wspólne zebrania, lecz jak w całej Galicyi, tak też i w powiecie jarosławskim, brak tym zebraniom umięjętnego kierownictwa. Niektóre Kółka w powiecie wykazują w sprawozdaniach nawet wcale częste zebrania raz w tygodniu, a nawet i częściej, ale wglądnaźszy w stosunki na miejscu, można się przekonać, że były to zwykłe pogawędki kilku sąsiadów, bez jakiegokolwiek korzyści dla uczestników.

Brak żywego słowa nie zastępuje „Przewodnika Kółek rolniczych“, bo go włościanie mało czytają, a czytający dla wrodzonego konserwatyzmu opierają się argumentom na papierze. Braku tego nie wyrównują w dostatecznej mierze prelegenci Towarzystwa Szkoły ludowej, rekrutujący się z inteligencyi miejskiej, aczkolwiek Koło jarosławskie na stronę ekonomiczno-gospodarczą zwraca duży uwagę, i przeszło 20% prelekcyi temu tematowi poświęca.

W Kółkach rolniczych przychodzi często do organizowania teatrów i chórów włościańskich, a Zarząd Główny dokłada wszelkich starań, by obudzić na wsi potrzebę przedstawień, i w porozumieniu ze „Związkiem teatrów i chórów amatorskich“ wykształcić kierowników i amatorów-włościan.

W powiecie jarosławskim urządzono w r. 1907 w Kolonii, przysiółku należącym do Cieplic, przedstawienia: Jasełka, Dziady cz. II i IV., i Kościuszko pod Racławicami; oraz w Pawłosiowie przedstawienie: Jasełek.

Działalność oświatowa Kółek rolniczych w powiecie przedstawia się w r. 1907. następująco:

L. p.	Nazwa miejsco- wości	Czytelnia liczy		Kółko od- było zebrań	L. p.	Nazwa miejsco- wości	Czytelnia liczy		Kółko od- było zebrań
		Dziel	Członk.				Dziel	Członk.	
Powiat sądowy Jarosław					Powiat sądowy Pruchnik				
1	Cieszacin mały	64	5	21	1	Bystrowice	50	2	30
2	Cieszacin wielki	144	3	22	2	Chorzów	164	3	35
3	Kidałowice	66	1	42	3	Czelatycze	—	1	8
4	Łowce	45	4	41	4	Jodłówka	—	2	11
5	Morawsko	—	5	22	5	Pruchnik	—	1	28
6	Munina	40	3	12	6	Rączyna	52	3	43
7	Ożańsko	50	3	64	7	Rokietnica	—	3	17
8	Pawłosiów	100	1	39	8	Tuligłowy	—	1	100
9	Rożniatów	35	1	—	9	Tyniowice	40	1	22
10	Rożwienica	40	3	68	Powiat sądowy Radymno				
11	Rudołowice	36	3	20	1	Kaszyce	190	5	55
12	Szówsko	56	2	32	2	Michałowka	—	3	50
13	Tuczępy	—	1	13	3	Tapin	100	2	64
14	Tywonina	50	1	2	Powiat sądowy Sieniawa				
15	Wierzbna	56	3	35	1	Adamówka	—	3	15
16	Zarzeczce	160	7	24	2	Krasne	162	3	17
17	Zurawieski	—	1	2	3	Majdan	—	3	26
					4	Wiązownica	—	1	7
					5	Wólka Pełkińska	60	3	19

Z zestawienia tego widać, że na 33 gminy powiatu sądownego jarosławskiego miało Kółka rolnicze 17 gmin, t. j. przeszło 51%, w pruchnickim na 19 gmin jest Kółek 9, t. j. 49%, w radymiańskim najmniej bo na 31 gmin tylko 3, t. j. niespełna 10%, w sieńawskim wreszcie na 26 gmin, wypada 5 Kółek, t. j. ponad 25%.

Na pierwszy rzut oka widać znamienity objaw, że Kółka rolnicze są tylko w gminach polskich, a Rusini wyjątkowo tylko należą do Kółek. Po lewym brzegu Sanu jest Kółek rolniczych 29, po prawym, gdzie przeważają Rusini, tylko 5.

W ciągu roku 1908 powstały 4 Kółka rolnicze na Przedmieściu dolno- i górno-leżajskim, oraz we Woli Rożwienickiej i w Ostrawie. Razem zatem było po koniec 1908 r. — 38 Kółek rolniczych.

Na ogół organizacya Kółek przedstawia się słabo, świadczy o tem nieliczny udział członków, i tak n. p. w 1907 r. wszystkich członków liczyły Kółka powiatu jarosławskiego 1287, najwyższa cyfra dosięgła 90, ponad 50 członków miało tylko 4 Kółka, ponad 25 członków miało 22 Kółka, reszta 7 Kółek miała niżej 25 członków.

5 Kółek, a mianowicie w Łowcach, Morawsku, Muninie, Pańsiosławie i Tapunie mają własne budynki, ogólnej wartości 8.730 K.

Na 34 Kółek, 13 Kółek nie zajmowało się wcale sprowadzaniem nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, drzewek owocowych, pozostałe 21 sprowadziły:

nasion za	5887	koron.
nawozów sztucznych za	1283	„
maszyn rolniczych za	230	„
drzewek owocowych za	611	„

Zmiany w dotychczasowej gospodarce, jak sprowadzanie nowych gatunków zbóż, nawożenie łąk, zmianę uprawy, robotę krowami wprowadziło wiele Kółek, cyfrowo zmiany te przedstawiają się następująco:

nowe odmiany zbóż wprowadziło	14 Kółek
nawożenie łąk	6 „
rośliny pastewne	16 „
zmiany w uprawie wprowadziły	22 Kółka
robotę krowami wprowadziło	10 Kółek

Pod jednym względem stoją Kółka powiatu jarosławskiego wyżej, że włościanie nie tylko uważają Kółka jako instytucye handlowe, lecz zdają sobie sprawę z wychowawczego zadania Kółek rolniczych jako organizacyi, rozumieją ich znaczenie, jako środowisk towarzyskich. Sklepów przy Kółkach było w 1907 r. 17, tj. 50%, a w wielu gminach przestrzegają, by byt Kółka nie zawisł od istnienia sklepiku, by Kółko nie upadło, skoro konieczności zmuszają do zwinienia sklepiku.

Z istniejących 17 sklepików, 7 prowadzą Kółka we własnym zakresie, 10 zaś wydzierżawiają. Roczny czynsz dzierżawny wynosił najmniej 66 koron, najwięcej 400 koron, a dochodził we wszystkich 10 Kółkach 1.479 koron. Sklepiki Kółek, prowadzone we własnym

zarządzie, rozwijają się kiepsko, wnet przechodzą w dzierżawę, dla braku kierowników, którzyby mieli fachowe wykształcenie. W roku 1907 odbył Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych lustrację 5 sklepów w powiecie jarosławskim, co wobec niewyszkolenia włościan, nie wystarcza.

Przy sklepikach Kółek rolniczych w tutejszym powiecie znajduje się 13 trafik, w 8 sprzedają wino, w 3 napoje słodzone. Za pośrednictwem Kółek zakupiono zboża za 1.346 koron.

Wykaz straży pożarnych.

L. p.	Gmina	Ilość członków	Ilość sikawek	Wartość inwentarza Koron	Ilość pożarów przy których straż była czynna
1	Chorzów	18	—	—	—
2	Cieszacin Mały	12	1	400	3
3	Cieszacin Wielki	24	1	—	4
4	Kaszyce	?	1	500	—
5	Morawsko	?	1	—	—
6	Munina	20	1	600	4
7	Pawłosiów	22	2	3000	4
8	Różwienica	?	1	—	—
9	Rudołowice	14	1	550	2
10	Szówsko	?	—	—	—
11	Tuczemy	20	1	130	1
12	Wiązownica	24	—	300	2
13	Zarzecze	25	1	900	5

O zainteresowaniu włościan sprawami Kółek wymownie świadczą 2 Zgromadzenia okręgowe i dwa Zgromadzenia powiatowe, na które stawili się włościanie bardzo licznie. Wogóle stwierdzić można rozbudzenie włościan i ogromną ciekawość. Na zaproszenie, by przybyli na Zjazd, zgromadzenie czy wteć, przybywają masami. A instytucje takie, jak „Tow. Szkoły Ludowej“ i Kółek rolniczych cieszą się największym zaufaniem.

W zakres działalności Tow. Kółek rolniczych wchodzi również zawieranie straży pożarnych. W powiecie jarosławskim istnieje przy Kółkach 13 straży pożarnych, z których 10 ma sikawki, a gmina Pawłosiów ma dwie.

Oprócz tych 13 straży pożarnych przy Kółkach rolniczych jest 7 straży pożarnych w powiecie — w miastach: w Jarosławiu, Sieniawie, Radymnie, Pruchniku i po wsiach: Leżachowie, Ostrowie i Dybkowie, wszystkie dobrze zaopatrzone w potrzebny inwentarz.

4. Kasy Raiffeisena.

Wielkiem dobrodziejstwem dla gmin tutejszego powiatu są kasy Raiffeisena, zostające pod patronatem Wydziału krajowego.

Pierwsza kasa zawiązała się 1/10 1899 w Ostrowie, a w przeciągu niespełna 10 lat, powstało wszystkich kas w powiecie 17, założenie pięciu nowych kas jest w toku. 17 kas powiatu jarosławskiego obejmuje 46 gmin, w czym są 3 gminy z powiatu przeworskiego. Gmina Ujeźna należy do kasy w Pełkiniach, Ubieszyn i Głogowiec do kasy w Sieniawie. Członków liczą kasy powiatu jarosławskiego 2856.

Działanie Spółek Raiffeisenowskich polega na gromadzeniu funduszków w postaci udziałów członków, wkładek oszczędnościowych zarówno od członków, jak i nieczłonków, a następnie na udzielaniu członkom taniego, łatwego kredytu. Z jednej zatem strony umożliwiają kasy Raiffeisena dogodnie umieszczanie gotówki na $4\frac{1}{2}\%$ przeciętnie. Z 17 kas istniejących w powiecie daje od wkładek oszczędnościowych 9 po $4\frac{1}{2}\%$, 5 po 5% , a 3 po 4% . Z drugiej strony chronią kasy ludność wiejską od lichwiarzy. Kredytu udzielają kasy w dwojakim celu, tak zwanym obrotowym, na zakupno inwentarza, na zakupno zboża na przednowku, na zasiewy, na prowadzenie rzemiosła i t. p., lub inwestycyjnym, to znaczy na zakupno gruntu, na wystawienie czy poprawę budynków mieszkalnych jak i gospodarskich, na różne spłaty długów czy rodziny, by nie dopuścić do podziału ojcowizny. Procent od pożyczek jest $1\frac{1}{2}$ większy od wkładek i udziałów, wynosi $5\frac{1}{2}$, 6 lub $6\frac{1}{2}\%$.

Pożyczki w kasach Raiffeisena są udzielane za poręką, decydującym czynnikiem jest moralne zachowanie się petentów.

Spółki Raiffeisena są jedną z najlepszych form zbiorowej samopomocy, oszczędności najdrobniejsze, które włościanie nasi zazwyczaj po skrzyniach lub za obrazem chowają, umieszczane w kasach, idą na poratowanie biedniejszych, potrzebujących.

Na czele zarządu kas stoją w przeważnej części księża i tak na 17 kas. przewodniczącymi jest 4 proboszczów, 6 parochów, 6 włościan i 1 oficyalista. Kasyerami: 12 włościan, 3 nauczycieli, 1 organista, 1 woźny sądowy. Przewodniczącymi Rady nadzorczej jest 2 proboszczów, 1 paroch, 7 włościan, 2 rzadców, poczmistrz, aptekarz, diak, rzemieślnik i jedna właścicielka. Ogółem biorąc uderza znaczna ilość włościan, którzy dorosli już do piastowania godności przewodniczących i umieją sobie radzić jako kasyerowie.

*Rozmieszczenie Kółek rolniczych i Kas Raiffeisena
w powiecie jarosławskim*



W istniejących kasach Raiffeisena złożyli włościanie 27 462 koron 35 hal. na $5\frac{1}{2}\%$, 6 i $6\frac{1}{2}\%$. Suma zaś wkładek oszczędnościowych wynosiła w 17 dotychczas zorganizowanych kasach

Pod względem składu i kierownictwa przedstawiały się kasy powiatu jarosławskiego
w roku 1907 następująco:

Siedziba Spółki Raiffeisena	Data założenia	Okrąg Spółki obejmuje			Ilość członk. z koń- cem 1907 r.	Ilość członków		Przewo- dniczący Zarządu	Kasyer	Przewo- dniczący Rady nadzorczej
		gmin	które:	z lu- dnością		Za- rządu	Rady nadzor.			
Cetula	25/1 1905	2	Cetula, Rańdawa	2187	147	7	8	paroch	gospodarz	diak
Cieszacin Wielki	6/5 1906	3	Cieszacin W., Szczytna, Ożarówko	1130	84	5	8	gospodarz	"	gospodarz
Laszki	22/1 1904	2	Laszki, Mięksisz stary	3276	228	7	8	proboszcz	"	paroch
Łazy	23/1 1904	2	Łazy, Duńkowice	2354	170	7	8	paroch	"	rządca
Ostrów	1/10 1899	3	Ostrów, Tuczępy, Sowce	4375	319	5	10	"	"	gospodarz
Radymno	29/10 1905	2	Radymno, Michałówka	5067	118	5	6	proboszcz	organista	aptekarz
Rokietnica	30/12 1901	4	Rokietnica, Boratyn, Tapin, Czelatyce	4825	276	7	8	"	nauczyt.	gospodarz

Sieniawa	7 ⁴ / ₄ 1907	10	Sieniawa, Dybków, Rudka, Leżachów, Wylewa. Głogowiec, Ubieszyn 3 Przysiółki z Dobrej i Czerw. Woli	5317	165	7	9	"	"	poczmistrz
Skołoszów	4 ¹ / ₁₀ 1904	1	Skołoszów	2955	102	7	8	gospodarz	woźny sądowy	proboszcz
Szówsko	12 ¹ / ₁ 1900	1	Szówsko	1547	247	5	6	"	gospodarz	kowal
Wiądzownica	13 ¹ / ₁ 1900	1	Wiądzownica	1496	272	5	6	ogrodnik	"	proboszcz
Wietlin	12 ¹ / ₁ 1904	1	Wietlin	1887	166	7	8	paroch	"	gospodarz
Wólka Pełkińska	28 ¹ / ₁₀ 1904	4	Wólka Pełkińska, Ujezna, Pełkinie i Kruhel pełkiński	3750	110	7	8	gospodarz	nauczyc.	"
Wysocko	10 ¹ / ₁ 1901	1	Wysocko	1016	135	5	8	paroch	gospodarz	hrabianka
Zabłotce	9 ¹ / ₉ 1902	2	Zabłotce	456	93	5	6	gospodarz	"	gospodarz
Zaleska Wola	18 ¹ / ₁₁ 1904	1	Zaleska Wola	977	92	5	8	paroch	"	"
Zarzeczce	20 ¹ / ₃ 1906	6	Zarzeczce, Łapajówka, Żurawioski, Roźniatów, Ciesza-cin, Mały, Pełnatycze	2852	132	7	8	gospodarz	"	rządca

Siedziba Spółki	Stopa procentowa od		Udziały		Wkładki oszczędności		Pożyczki udzielone		Obrót kasowy		Zyski	
	wkładek	pożyczek										
	K	gr.	K	gr.	K	gr.	K	gr.	K	gr.	K	gr.
Cetula	4 $\frac{1}{2}$	6	1.152	—	2.786	89	7.200	—	28.079	57	86	72
Cieszacin wielki	4 $\frac{1}{2}$	6	849	—	3.137	32	9.000	—	20.739	99	197	43
Laszki	4 $\frac{1}{2}$	6	2.326	—	29.798	58	8.650	—	102.863	53	480	64
Łazy	4 $\frac{1}{2}$	6	1.565	—	15.363	07	4.400	—	33.453	41	241	11
Ostrów	5	6 $\frac{1}{2}$	3.151	85	47.172	86	9.000	—	142.736	78	475	77
Radymno	5	6 $\frac{1}{2}$	1.046	—	13.901	91	4.000	—	44.915	83	36	03
Rokietnica	5	6 $\frac{1}{2}$	2.798	—	35.295	19	7.000	—	100.560	28	311	03
Sieniawa	4 $\frac{1}{2}$	6	1.446	—	18.261	26	10.000	—	72.962	50	332	47
Skołoszów	5	6 $\frac{1}{2}$	833	—	—	—	5.700	—	11.536	54	73	15
Szówsko	4 $\frac{1}{2}$	6	2.473	—	21.691	88	6.250	—	75.675	41	265	10
Wiązownica	4	5 $\frac{1}{2}$	2.680	—	53.871	37	—	—	152.173	09	477	84
Wietlin	4	5 $\frac{1}{2}$	1.667	—	31.183	43	3.900	—	64.742	25	412	01
Wolka Pełkińska	4 $\frac{1}{2}$	6	996	—	2.527	59	5.400	—	19.038	02	97	42
Wysocko	4	5 $\frac{1}{2}$	1.580	50	24.720	76	4.000	—	103.333	29	265	44
Zabłotce	5	6 $\frac{1}{2}$	863	—	6.711	51	8.093	46	21.195	10	147	07
Zaleska Wola	4 $\frac{1}{2}$	6	747	—	8.312	68	3.000	—	38.622	41	115	24
Zarzecze	4 $\frac{1}{2}$	6	1.289	—	13.790	73	9.000	—	19.597	22	293	32

328.537 K 03 h.; daleko jeszcze do blisko milionowych wkładów w innych powiatach, lecz i tutaj z każdym rokiem jest lepiej a powstające nowe kasy ujawniają w niedługim czasie, jakie jeszcze oszczędności ma nasz włościanin. Z początkiem maja 1909 przechodzi do zorganizowania Spółki Raiffeisena na Przedmieściu dolno-leżajskim, która będzie obejmować Przedmieścia dolno i górno-leżajskie, osadę Łazy, oraz gminę Kruhel pawłosiowski. W toku jest organizowanie Spółki w Morawsku, któraby objęła Morawsko i Chłopice, w Tywonii, obejmującą Tywonię i Wierzbę, oraz w Pawłosiowie, gdzie już przed $\frac{1}{2}$ roku odesłano papiery do Patronatu z prośbą o założenie Spółki. Z początkiem r. 1909 puszczone w ruch Spółkę w Muninie.

Wielkie zasługi w utworzeniu tych Spółek ma Koło jarosławskie T. S. L., które budzi potrzebę tworzenia Spółek Raiffeisena, a następnie poucza o prowadzeniu, urządzeniu kas i ułatwia w Patronacie zyskanie kasy. W latach 1905—1908 urządziło Koło 18 odczytów o kasach Raiffeisena.

W ciągu roku 1907 udzielono członkom 104.593 koron pożyczek, obrót zaś kasowy wynosił 1,060.225 koron 22 hal. Czysty zysk z obrotu pieniężnego wynosił 4.307 koron 79 gal.

Obrót kasowy Spółek Raiffeisena w powiecie jarosławskim:

W przeciwieństwie do Kółek rolniczych Spółki Raiffeisena cieszą się wziętością u Rusinów tutejszych: z 17 kas 10 jest po prawym brzegu Sann w stronach ruskich, 7 w gminach czysto-polskich. Biorąc pod uwagę chronologiczne następstwo powstawania kas, to najpierw powstała Spółka w Ostrowie o charakterze mieszanym, Rusini jednak, mimo że są $\frac{1}{2}$ ludności gminy, przeważali w zarządzie do r. 1909. W Szówsku i Wiązownicy powstały w 1900 r. Spółki polskie, w 1901 r. ruska w Wysocku, polska w Rokietnicy, w 1902 r. ruska w Zabłotcach, w 1904 r. trzy ruskie: w Łazach, Zaleskiej Woli, Wietlinie, trzy mieszane: w Łaskach, Skołoszowie i Wólce Pełkińskiej; w 1905 r. polska w Radymnie, ruska w Cetuli, w 1906 r. 2 polskie w Cieszacinie Wielkim i Zarzeczcu, w 1907 r. mieszana w Sieniawie. Razem zatem jest 5 spółek polskich, 6 ruskich, 6 mieszanych. W ostatnich 2 latach postąpiło dopiero uświadomienie polskich włościan i nowo powstające Spółki w Muninie, Pawłosiowie, Tywonii, Morawsku, na Przedmieściu dolno-leżajskim są polskie.

Zygmunt Podgórski.

Niemieckie biblioteki ludowe w W. Księstwie Poznańskim.

Czasopismo, poświęcone bibliotekarstwu ludowemu *Blätter für Volksbibliotheken und Lesehallen*, wydawane w Lipsku, przynosi w ostatnich zeszytach ciekawy artykuł o bibliotekach ludowych w Poznańskim. Dla nas tem ciekawszy, że wyszedł z pod pióra

Dra Rudolfa Fockego, dyrektora wielkiej Biblioteki publicznej imienia cesarza Wilhelma, założonej przez rząd pruski w Poznaniu. Zarówno w tej instytucji, jak i w stworzonej w Poznaniu Akademii pokładano wielkie nadzieje, licząc na to, że staną się one trwałymi a silnymi twierdzami, które przyczynią się do przyspieszenia procesu zasymilowania W. Ks. Poznańskiego. Po kilku latach istnienia owych instytucji, przekonano się, że cel, do którego zmierzano, jest nietylko daleki, ale że z dodatnich stron owych „twierdz” kulturalnych Polacy potrafią wyciągnąć korzyści przedewszystkiem dla siebie. To też ze strony niemieckiej odzywają się dziś coraz częściej głosy, krytykujące metodę walki przy pomocy środków kulturalnych, a zalecające środki w rodzaju nstawy o wywłaszczeniu.

Artykuł Dr Fockego składa się z 2 części. W pierwszej autor zajmuje się czytelnictwem ludowem polskiem, w drugiej mówi o czytelnictwie ludowem niemieckiem.

Artykuł na ogół pisany jest w tonie dosyć obiektywnym. Pisząc o polskich bibliotekach ludowych, autor omawia działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych, Związku polsko-katolickich stowarzyszeń robotniczych i Zjednoczenia kobiecych Towarzystw oświatowych, a posługując się liczbami, wyjętymi z drukowanych sprawozdań tych instytucji, podnosi wydatną działalność Polaków na polu oświaty ludowej. Autor z uznaniem podkreśla, że półtora tysiąca rozrzuconych po kraju czytelni z ogólną liczbą blisko $\frac{1}{4}$ miliona książek Polacy zawdzięczają własnej energii i dążeniu do odrodzenia narodowego. Obawą go tylko napęnia objaw, że większa część czytelni w Poznańskiem pozostaje w rękach księży. „Jakie to ma znaczenie — pisze autor — to Polacy wiedzą lepiej, aniżeli wielu Niemców i Polacy się z tem wcale nie kryją”. W korespondencji z Poznania drukowanej w 106 numerze „Nowej Reformy” uderza autora ustęp, który bez komentarzy przytacza.

„Wybitnie narodowy charakter naszego duchowieństwa usuwa wszelkie obawy, aby organizacye, pozostające pod protektorem kościoła, uległy germanizacyi. Jest też w zupełności uzasadniona nadzieja, że gdyby dziś istniejące stosunki uległy zmianom, uświadomienie narodowe w tych Towarzystwach na tyle się już rozwinie, że i temu niebezpieczeństwu społeczeństwo polskie skutecznie będzie mogło stawić czoło. Pod tym względem możemy ze spokojem spoglądać w przyszłość”.

Niemieckie biblioteki ludowe w W. Ks. Poznańskiem rozwinęły się obok polskich, nie wchodząc z temi ostatnimi w jakiegokolwiek zetknięcie. Ruch ten rozpoczął się współcześnie z powstawaniem Towarzystw oświatowych w Niemczech. Berlińskie Towarzystwo *Gesellschaft für Verbreitung von Volksbildung* było tą organizacją, która na szerszym planie oparła akcyę zakładania bibliotek ludowych w kraju. W ostatnich latach XIX stulecia udział w tej sprawie wzięło państwo. Rząd postanowił przyczynić się do podniesienia niemieckiego czytelnictwa ludowego w całej prowincyi. W ciągu paru lat w 32 powiatach (na ogólną liczbę 40) założone

zostały nowe czytelnie. Większości ich (ogółem 21) nadano charakter bibliotek ośrodkowych, posiadających po kilka stacyi wydawania książek. Tu i owdzie potworzone zostały biblioteki wędrownie. Cała ta akcja jednakże, jak stwierdza autor, nie miała zdrowych podstaw. Brakowało jej wytrwałego a fachowego kierownictwa, a także i środków do regularnego odświeżania materiału książkowego. Wkrótce też prawie wszystkie te placówki zamarły.

Dopiero z jesienią 1902 r., gdy otworzoną została Biblioteka cesarza Wilhelma w Poznaniu, dla niemieckich bibliotek ludowych w W. Ks. Poznańskim nadeszła nowa, szczęśliwsza era. Biblioteka cesarza Wilhelma tworzy jedno ogniwo w szeregu tych urządzeń, które zostały zapoczątkowane do kulturalnego podniesienia prowincyi i do utrwalenia niemieckiego żywiołu w kraju polskim. W krótkim czasie powstały też w Poznaniu, jedna po drugiej, następujące instytucye: Instytut higieniczny (1899 r.), Wyższa szkoła budowy maszyn (1901 r.) Biblioteka cesarza Wilhelma (1902 r.), Akademia (1903 r.) Muzeum cesarza Fryderyka (1904 r.). Na razie, przy zakładaniu Biblioteki cesarza Wilhelma, były pewne wahania, co do jej charakteru i przeznaczenia. Jedni pragnęli, aby się stała biblioteką naukową, drudzy pragnęli w niej widzieć bibliotekę publiczną w wielkim stylu na wzór amerykańskich *Free public library*. Zdecydowano ostatecznie, aby Biblioteka cesarza Wilhelma spełniała obydwa te zadania i służyła równorzędnie celom czystej nauki i popularyzacyi wiedzy.

Do powstania Biblioteki przyczynił się rząd, miasto Poznań, księgarze, osoby prywatne i stowarzyszenia. Zarząd biblioteki już zaraz po jej otwarciu miał możność się przekonać, że potrzeby czytelników przeszły wszelkie najśmielsze oczekiwania, biblioteka nie była w stanie wszystkim stawianym żądaniom uczynić zadosyć w takiej mierze, jak tego warunki miejscowe wymagały. Z jednej strony niedoceniano umysłowych potrzeb ludności miejscowej, z drugiej brakowało Zarządowi koniecznego doświadczenia, w Niemczech bowiem dotąd nie było ani jednej biblioteki publicznej w amerykańskim stylu. Dziś już pierwsze trudności zostały pokonane i Biblioteka rozwija się coraz lepiej. Subwencya rządowa która wynosiła na początek istnienia Biblioteki 30.000 marek, została w ciągu tego czasu dwukrotnie podniesiona i wynosi dziś 50.000 marek rocznie. Władze prowincjonalne podniosły również znacznie swoje świadczenia na rzecz Biblioteki. Budżet jej na rok 1909 wynosi 100.400 marek.

Z otwarciem Akademii królewskiej w Poznaniu stanęła Biblioteka wobec nowych zadań, do których też, dzięki poważnym darom pieniężnym i nadzwyczajnej ofiarności niemieckich firm nakładowych, była już przygotowana.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie historia powstania Biblioteki cesarza Wilhelma w Poznaniu. Na podstawie zdobytego w ciągu 7 lat doświadczenia kreśli Dr. Focke w dalszym ciągu swego artykułu nader cenne a ciekawe uwagi.

Na pytanie : czy wielka biblioteka publiczna typu angielskiego lub amerykańskiego odpowiada warunkom niemieckim daje autor przeczącą odpowiedź. Organiczne połączenie biblioteki naukowej z biblioteką publiczną w jednej wspólnej instytucji uważa autor również za zupełnie chybione. Z jednej strony stosunki społeczne w Niemczech nie są do tego przystosowane, z drugiej zaś strony brak po temu środków, aby instytucję tak można było wyposażać, iżby ona zadość uczynić mogła różnostronnym żądaniom, jakie są wtedy względem niej stawiane. Dodać jeszcze trzeba, że koszta prowadzenia zorganizowanej w ten sposób biblioteki są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do korzyści, jakie zostają osiągnięte. Rozdzielenie biblioteki ogólnej na 2 różne typy, według autora, jest wprost konieczne.

Biblioteka poznańska posiada zatem typ mieszany i z tem dziś trzeba się liczyć. Jako taka, zajmuje odrębne stanowisko wśród innych wielkich bibliotek w Niemczech. Z Biblioteką cesarza Wilhelma w Poznaniu zostały też związane wszystkie przez rząd w swoim czasie założone biblioteki ludowe w Poznańskim.

Ogniwem, łączącym biblioteki ludowe z Biblioteką cesarza Wilhelma, jest t. zw. Biblioteka prowincjonalna (*Provinzial-Wanderbibliothek*), która stanowi zupełnie oddzielnie administrowany oddział Biblioteki cesarza Wilhelma.

O tem, jak Biblioteka cesarza Wilhelma spełnia swoje dwójakie zadanie, poucza nas Sprawozdanie za r. 1908. Cyfry tu podane oczywiście nie można uważać za absolutne, gdyż granicy między książkami naukowymi i nienaukowymi przeprowadzić trudno. Jednak, o ile to było możliwe, dokonano obliczenia i stwierdzono, że biblioteka liczyła ogółem 180.000 tomów, w tem było dzieł naukowych 154.000, popularnych 26.000. Kartek zamawiających oddano ogółem 103.500 w tem 29.000 na dzieła naukowe a 74.500 na popularne. Załatwiono żądań ogółem 83.500, w tem 23.500 na dzieła naukowe, 60.000 na popularne, tomów wypożyczono ogółem 96.000 w tem 27.000 dzieł naukowych i 69.000 popularnych. Z biblioteki korzystało ogółem 8.500 osób z warstw wyższych i średnich. Najniższe warstwy społeczne do biblioteki nie zgłaszały się wcale. Poza tem naukowy charakter biblioteki znajduje swój wyraz w tem, że największy kontyngent książek (154.000 tomów) i roczny przyrost przypadał na dzieła naukowe. W sali czytelnianej wystawione są dzieła prawie wyłącznie naukowe, w sali dzienników znajduje się 600 czasopism i 30 dzienników. Obie sale odwiedziło ogółem 55.532 czytelników, (mniej więcej 160 dziennie). Ta znaczna, bądź co bądź, frekwencja przypada głównie na czasopisma i gazety oraz na ludzi, pracujących naukowo. Biblioteka otwarta jest w ciągu 9 miesięcy od 9—1 rano i od 5—10 wieczorem, w ciągu 3 miesięcy letnich od 9—1 i od 5—8. Z biblioteki korzysta w pierwszym rzędzie miasto Poznań, które poza tem posiada jeszcze drugą bogatą bibliotekę Raczyńskich. Z tej jednak niewypożycza się książek do domu ; a sala czytelniana jest w niej bardzo szczupła. Około 11—12%.

wszystkiej frekwencji przypada na prowincję. Wśród książek, które idą na prowincję, znaczną część zajmują dzieła belletrystyczne i popularno-naukowe.

Zadanie biblioteki publicznej w ścisłem tego słowa znaczeniu wypełnia Prowincjonalna biblioteka wędrowna (Provinzial-Wanderbibliothek). Stanowi ona ośrodek ruchu czytelnianego, organizowanego i popieranego przez państwo w W. Księstwie Poznańskim. Jest to biblioteka wyższego rzędu, rodzaj Centralnej Składnicy dla okręgowych wędrownych bibliotek ludowych. Jej zadanie polega na starannem dobieraniu materiału książkowego i systematycznem odnawianiu zapasu książek w bibliotekach. Nadto wspiera ona prowincjonalne biblioteki radą i czynem i dąży do podnoszenia ich poziomu. Każda prowincjonalna biblioteka ludowa, duża czy mała, stanowi małe ogniwo w organizacji; nie wyklucza to bynajmniej szerokiej inicjatywy prywatnej od udziału w popieraniu i rozwijaniu bibliotek ludowych. Najczęściej współdziałanie w tym względzie okazują Towarzystwa oświatowe, zarządy gminne parafialne, nauczycielstwo ludowe i t. p. Biblioteki ludowe są rozrzucone po kraju powiatów bądź już zorganizowano, bądź będą zorganizowane biblioteki okrężne, niekiedy po kilka w jednym powiecie. Biblioteki takie są to jednak tylko mniejsze administracyjne centra. Wypożyczanie książek odbywa się przez wypożyczalnie, które w mniejszej lub większej liczbie bywają otwierane w każdym Okręgu. Do organizacji tej mogą być włączone także i inne samoistne biblioteki i czytelnie prowincjonalne. Reskryptem prezydyalnym z dnia 3 marca 1904 r. wydane zostały przepisy, określające dokładnie zakres działania całej instytucji oraz współdziałania z nią inspektorów szkolnych, zarządów powiatowych, nauczycieli i t. p. Zarządy bibliotek włączonych do organizacji, które pragnęłyby otrzymać zasiłek z funduszków państwowych, muszą do 1-go marca wnosić odpowiednio umotywowane podania na ręce dyrektora Prowincjonalnej biblioteki wędrownej. Osoby, kierujące większemi wypożyczalniami, mogą otrzymywać remunerację. Katalogi książek, zaproponowanych do zakupu dla wypożyczalni, muszą być poddane ocenie naczelnego dyrektora. Corocznie, w ciągu miesięcy czerwca albo lipca, muszą wszystkie wyżej wymienione czytelnie zdać sprawę z czynności w roku ubiegłym; prócz tego dyrektor może każdej chwili przeprowadzić rewizję każdej z zamiejscowych czytelni i zastosować wszelkie środki dla usunięcia spostrzeżonych niedomagań. Przy kursach dopełniających, urządzanych corocznie dla nauczycieli ludowych przy Królewskiej Akademii w Poznaniu, są godziny wykładów, prowadzone przez dyrektora Biblioteki im. cesarza Wilhelma, a przeznaczone na zapoznavanie nauczycieli z wzorowem prowadzeniem wiejskich wypożyczalni; nauczyciele zapoznawani są również z techniką wzorowej biblioteki okręgowej.

Subsydya, przyznawane ze strony państwa od 1904 r., wahają się: a) dla prowincjonalnych bibliotek wędrownych w sumie

od 10.000 do 17.000 marek., b) dla bibliotek lokalnych od 17.000 do 24.000 M. Subsydyum z funduszków prowincyi wynosi tylko 800 do 1.300 M. Do tego dodać należy nieznaczną sumę subsydyów ze strony okręgów, miast, stowarzyszeń i osób prywatnych: nie przenoszą one paru tysięcy marek. Stałym dochodem są procenty od „Funduszu dla popierania niemieckich bibliotek ludowych w Prowincyi Poznańskiej“. Jestto fundacya prywatna, której kapitał zakładowy wynosi 60.000 M. W ostatnich czasach Komisya Kolonizacyjna dostarcza pewnych zasiłków każdej czytelnicy, założonej do użytku kolonistów. Wszystko razem wzięwszy, wydatki są bardzo nieznaczne w stosunku do działalności. Powodem tej taniej gospodarki jest system organizacyi: obowiązki spełniane są przez urzędników albo całkiem bezpłatnie, albo za niewielkim tylko wynagrodzeniem, przyczem naczelne kierownictwo powierzono fachowcowi, który doznaje wszelkiej pomocy i opieki ze strony władz miejscowych. Zasada wędrownych bibliotek, poraz pierwszy na wielką skalę tu wprowadzona, okazała się doskonałą pod każdym względem.

Czytelnicy werbują się z najrozmaitszych zawodów. Skład bibliotek umożliwia korzystanie z nich nawet osobom o wyższem wykształceniu, w Prowincyalnej bibliotece znajdują się nawet dzieła kosztowne, rzadko komu ze względu na cenę dostępne. Cała organizacya bibliotek jest potężną dźwignią dla szerzenia niemieckiej kultury.

Ogólny obraz rozwoju bibliotek w prowincyi poznańskiej zamyka się w następujących cyfrach: w pierwszym roku Prowincyalna biblioteka wędrowna posiadała 4.486 tomów, obecnie posiada ich 19.000. Będzie ona doprowadzona do cyfry 20.000 — 25.000 i utrzymana w tej skali, przyczem dzieła przestarzałe stale będą zastępowane nowościami. Biblioteki ludowe w W. Ks. Poznańskiem posiadają razem około 95.000 tomów; przyrost książek, zakupionych z subsydyum rządowego, był w ostatnich latach bardzo znaczny. Ilość zapisanych czytelników wynosiła w roku ubiegłym 28.300, należy jednak przyjąć przynajmniej cyfrę podwójną, gdyż książki czytane były w domach nie tylko przez wypożyczającego, lecz i przez członków jego rodziny. Należy także zaznaczyć, że z bibliotek tych korzystali i Polacy, jakkolwiek niezbyt licznie. Ilość wypożyczonych tomów wynosiła w r. 1907/8 325.000. Obecnie istnieje 47 wędrownych bibliotek okręgowych, związanych organizacyjnie; prócz tego istnieją 3 biblioteki w połączeniu z czytelniami, a to w Pile, Bydgoszczy i Lesznie. Liczba wypożyczeń, wynosząca w r. 1903 tylko 265, w 1903 tylko 555, w 1908 doszła do cyfry 621; w przyszłym roku oczekiwane jest silne wzmocnienie tej cyfry, przez założenie bibliotek w wielu świeżo zorganizowanych koloniach Komisji kolonizacyjnej.

Tak się przedstawia ogólny obraz usiłowań niemieckich na polu krzewienia niemieckiego czytelnictwa wśród ludności polskiej. Bliższe szczegóły tej organizacyi omówimy w jednym z następnych numerów.

Dr M. Stępowski.

Walne Zgromadzenie Macierzy Księstwa Cieszyńskiego.

Walne Zgromadzenie „Macierzy“ rozpoczęło się 10 lipca b. r. o godz. 10. Wielką salę Domu Narodowego zapełnili licznie przybyli delegaci z całego Śląska w liczbie przeszło 200. Z gości obecni: reprezentant Koła Polskiego, poseł Bieniowski, delegat Zarządu Głównego T. S. L. p. Stefan Natanson, sędziwy poseł Jerzy Cieniąła i wielu innych.

Pierwsze plenarne posiedzenie.

Zebrań o godz. 1/2 do 11. zagaił prezes „Macierzy“, p. Hilary Filasiewicz, następującą przemową:

„W życiu społeczeństwa naszego na kresach jednym z najważniejszych wypadków zaczyna się stawać Walne Zgromadzenie „Macierzy“. W dniu tym przeprowadzamy obrachunek naszego sumienia narodowego, obliczamy zyski i straty i badamy, co nam jeszcze uczynić należy dla zaspokojenia naszych potrzeb narodowych i obrony naszego bytu narodowego.

Cośmy zrobili przez rok ubiegły, to podaje sprawozdanie. Nie roztaczamy w niem szerokiego tła statystycznego. Ze stanowiska „Macierzy“ nie o to chodzi, ile mamy szkół i jaki jest stosunek tychże szkół do szkół niemieckich, ale czy mamy szkoły tam, gdzie ludność polska narażona jest na wynarodowienie.

Tu jądro kwestyi i tu główne zadanie „Macierzy“.

Brak szkół polskich w gminach, pod względem narodowym mieszanym, musi pociągnąć z czasem za sobą kurczenie się naszego stanu posiadania, choćby w gminach polskich szkoły były jak najlepiej postawione.

Tak pojęta działalność ma znaczenie nie tylko dla nas, dla Śląska, ale dla całej Polski. Zadanie to trudne. Spełnić je „Macierz“ może jedynie przy usilnej pomocy społeczeństwa, a ta zaś zależy od stopnia uświadomienia tegoż.

Ludność musi poznać i zrozumieć cele „Macierzy“, by je popierać.

Stąd potrzeba pracy około uświadomienia szerszych warstw naszego społeczeństwa kresowego.

W tych też dwóch kierunkach: zakładania szkół w zagrożonych miejscowościach, oraz w uświadomieniu najszerzych mas widzimy głównie nasze zadanie.

W ubiegłym roku sprawozdawczym uwagę „Macierzy“ zajmowały przedewszystkiem sprawy szkolne, które wysunęły się niejako żywiłowo na porządek dzienny.

Pozatem był to pierwszy rok organizacji „Macierzy“ w Koła. Z zadowoleniem stwierdzamy, że organizacja Kół okazała się dobrą i że decentralizacja organizacji „Macierzy“ dała bujny owoc. Podczas gdy liczba członków z końcem 1907 r. wynosiła 1.263, to z końcem 1908 r. wynosiła 2.645, a zatem podwoiła się i to wyłącznie o członków ze Śląska. Obecna liczba członków dorasta do 3000.

To już nie inteligencya, to lud garnie się do „Macierzy“.

O ile bujniejszy będzie plon, gdy zamiast obecnych 36 Kół „Macierz“ ogarnie kraj cały, cały Śląsk swą działalnością.

W ślad za rozwojem „Macierzy“ ujawnia się coraz większe uświadomienie narodowe. Gdy dawniej ofiarodawców na „Macierz“ liczono na setki osób, obecnie w składkach biorą udział tysiące, a jedna biedna gmina górską składa 82 K. na liście, na której składało datki 95 biednych górali.

Fakt tej wzmózionej ofiarności ma dla nas doniosłe znaczenie, bo w tem leży rękojmia, że żyć chcemy i że z odwiecznych siedzib naszych wyprzeć się nie damy.

W działalności „Macierzy“ są niewątpliwie braki z powodu niewykoniczonej organizacji wewnętrznej i z powodu braku środków. Zarząd Główny dążył w miarę środków do pokonania tych trudności. Dalszy kierunek akcji zależeć będzie od tego, czy i kiedy szkoły, utrzymywane przez „Macierz“, przejęte zostaną przez gminy.

Nie ulega kwestyi, że gminy czeskie wyzyskują wszystkie środki, by szkoły te na etat gminy nie przeszły. W bieżącym roku trudno się tego spodziewać.

W roku sprawozdawczym podjęliśmy się wielkiego i trudnego zadania: założenia gimnazjum realnego w Orłowej. I nie byłibyśmy wstanie akcji tej sprostać, gdyby nie pomoc bratniej organizacji T. S. L. Mowca wyraża T. S. L. podziękowanie za okazaną pomoc“.

Następnie wita mówca delegatów, na Zjazd przybyłych. w pierwszym rzędzie gości pozaśląskich:

„W obecności waszej — ciągnął mówca — widzimy uznanie dla naszej instytucji. dla naszych zadań. Obecność delegatów pozaśląskich cieszy nas tem więcej, bo dają tem wyraz przeświadczeniu, że na pomoc rodaków liczyć możemy, że za nami stoi cały naród polski. Witamy was w tej nadziei, że wyniesiecie stąd to przekonanie, że obowiązki, jakie wkładają na nas zadania „Macierzy“, wedle sił i wiedzy naszej spełniamy, pragnąc złączyć w tej pracy bez różnicy poglądów politycznych i wyznaniowych wszystkich Polaków kresowych“.

Następuje wybór prezydium. Przewodniczącym wybrano p. Stefana Natansona z Krakowa, zastępcą przewodniczącego p. Jerzego Cienciągę, długoletniego posła sejmowego.

Przewodniczący p. Natanson. dziękując za wybór, udziela głosu delegatowi Koła Polskiego, posłowi Bieniowskiemu.

Mowca przemówił w te słowa: „Twierdził p. prezes „Macierzy“, że jeśli są tu goście z poza Śląska, to znajdują się tu dlatego, by wyrazić uznanie dla pracy i celów „Macierzy“. Przez swoje przybycie chcemy również stwierdzić, że pomiędzy wami a nami w Galicyi istnieje nie przewodnia. Chcemy stwierdzić, że ta gałąź zwiędła, która niedawno się zazieleniła, zrośnie się z pniem macierzystym wtedy, gdy będą istniały soki ożywcze i arterye przewodnie, łączące nas z sobą. Myśmymy zrozumieli wasze położenie, przypomnę sprawę gimnazjum polskiego w Cieszynie, przypomnę zabiegi Koła około upaństwowienia tegoż gimnazjum, istnienie komisji śląskiej w łonie Koła, przypomnę wreszcie wzrost zainteresowania w kraju waszemi sprawami, wskażę na Dar Grunwaldzki. I da Bóg, że wszystkie warstwy zrozumieją znaczenie waszego położenia.

Imieniem Koła mam zaszczyt oświadczyć, że spraw śląskich z oczu nie spuszczaamy i życzę, aby ten tegoroczny obrachunek wyszedł na korzyść naszej wspólnej sprawy, sprawy polskiej (Długotrwałe oklaski).

Przewodniczący p. Natanson, jako delegat T. S. L., życzy Zjazdowi imieniem tej bratniej instytucji owocnych obrad. Mowca wskazuje, że rok obecny, rok 1909, będzie epoką w historii jednej i drugiej organizacji. Rok ten upamiętniony będzie bowiem pierwszym wspólnym dziełem, mianowicie założeniem gimnazjum realnego w Orłowej. A podjęto tę sprawę w trudnych warunkach, gdyż nie wiadano, czy obie instytucye sprostają wielkim nakładom finansowym, jakich założenie tegoż wymaga. Mowca wskazuje następnie na imponujący przebieg składek na Dar Grunwaldzki, widząc w tym niebywałym akcie ofiarności publicznej najlepszą rekojmię zaufania społeczeństwa i oświadcza, że Zarząd T. S. L. uważa się jedynie za szafarza tego funduszu, który powinien być użyty nie tylko dla placówek T. S. L., ale wszędzie tam, gdzie niebezpieczeństwo wynarodowienia grozi. Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że związek „Macierzy“ z T. S. L. jeszcze się zacieśni i choć forma prawna będzie różna, treść będzie równa.

Po ukonstytuowaniu się biura Walnego Zgromadzenia prezes „Macierzy“, p. Filasiewicz, stawia wniosek o zamianowanie p. Adama Sikory, ofiarodawcy placu 5-morgowego w Cieszynie, z przeznaczeniem na park Jordana, członkiem honorowym „Macierzy“, co jednogłośnie uchwalono.

Następuje wybór weryfikatorów, komisji matki, komisji sprawozdawczej i komisji wnioskowej.

Następnie sekretarz Zarządu Głównego, p. Marcinek, podaje do wiadomości zebranych, że Zarząd Główny stwierdził, iż sprawa reformy statutu jeszcze nie dojrzała i prosi o przekazanie tej sprawy następnemu Walnemu Zgromadzeniu. (Przyjęto). Referat „O najpilniejszych potrzebach szkolnictwa na Śląsku“ wygłosił kierownik szkoły „Macierzy“ w Gruszowie, p. Kotas. Referent omawia sprawę

seminarium polskiego w Cieszynie, wykazuje zabiegi wrogów celem unicestwienia tej sprawy i przedkłada rezolucye, wzywające rząd do natychmiastowego podjęcia budowy seminarium i t. d.

Następnie omawia sprawę szkolnictwa ludowego na Śląsku, wykazując na podstawie cyfr straszne wprost pokrzywdzenie ludności polskiej i tu składa mowca szereg rezolucyi. W dyskusyi zabierali głos pp.: Marcinek, Majewski, Wójcik, Gembala i inni. Rezolucye przekazano komisji wnioskowej. Również tamże skierowano wniosek nagły w sprawie żeńskiej wydziałowej szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie. Na tem pierwsze plenarne posiedzenie przerwano.

Po południu do 4. obradowały komisye.

Popołudniowe plenarne posiedzenie.

Przewodniczy p. Natanson. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji. Referuje jako referent Komisji sprawozdawczej p. St. Marcinek. Komisya sprawozdawcza skonstatowała, że Zarząd Główny pracował intensywnie przez rok cały. Zarząd Główny odbył 19 posiedzeń, poświęcając dużo uwagi sprawom zasadniczym. Między innymi potrzebom szkolnictwa ludowego, zwłaszcza w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim.

W sprawie budowy bursy w Cieszynie, na którą dotąd zebrano 58.975 K. komisya sprawozdawcza przedkłada następujący wniosek: „Wzywa się Zarząd Główny, by w jak najkrótszym czasie do budowy bursy przystąpił“.

Komisya sprawozdawcza przejrziała dalej niezadowolone wnioski z ostatniego Walnego zgromadzenia. Komisya zwróciła tu uwagę na wniosek o założenie biura porady prawnej przy Zarządzie Głównym, wzywając Zarząd, by wniosek ten wykonał.

Tak samo w sprawie zorganizowania teatrów amatorskich komisya postawiła odpowiednie wnioski.

W sprawie szkolnictwa ludowego komisya skonstatowała, że akcja o nowe szkoły w Zagłębiu Ostrawskim wydała o tyle poważne rezultaty, że we wszystkich miejscowościach, gdzie ją podjęto, wykazano potrzebną do założenia publicznych szkół polskich ilość dzieci. Pocięszającym jest fakt, że rodzice polscy sami ujawnili żądania o polską szkołę, co w porównaniu z dawniejszym stanem rzeczy jest wielce znamienne.

Dalej stwierdziła komisya, że frekwencya dzieci w szkołach „Macierzy“ w roku sprawozdawczym wzrosła z 1.019 do 1.333

W roku bieżącym zostanie założona pierwsza szkoła wydziałowa „Macierzy“ w Cieszynie. Szkoła ta będzie męską. Komisya, z uwagi na wielką ilość dziewcząt, które wyższego wykształcenia w polskich szkołach zdobyć nie mogą, przedkłada rezolucję, aby Zarząd Główny, wobec chwilowej niemożności założenia żeńskiej szkoły wydziałowej zastanowił się nad sprawą reorganizacji obecnych „kursów uzupełniających dla dziewcząt“ w Cieszynie.

Dalej komisya przedłożyła wnioski w sprawie lustracyi Kół

„Macierzy“, w sprawie subskrypcyi na Dar Grunwaldzki dla „Macierzy“, i t. d.

Wreszcie komisya, w uznaniu pracy Zarządu Głównego, proponuje uchwalenie mu absolutorium. nadto przedkłada wniosek, by Walne Zgromadzenie uchwaliło społeczeństwu i życzliwej prasie gorące podziękowanie za popieranie „Macierzy“.

Prócz tego komisya przedłożyła wniosek, by p. adwokatowi drowi Michejdzie oraz p. rejentowi Dybowskiemu za bezpłatną poradę prawną dla „Macierzy“ uchwalono podziękowanie.

Wszystkie wnioski zostały przyjęte, jak również udzielono absolutorium Zarządowi Głównemu.

Nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: Wybrani zostali na 3 lata do Zarządu Głównego w miejsce wylosowanych 6 członków, pp.: 1) Hilary Filasiewicz (ponownie), 2) ks. Antoni Macoszek, 3) Fryderyk Kretschmann, 4) ks. Franciszek Kałuża, 5) Fr. Tomiczek, 6) Bolesław Włodek (ponownie). Wszyscy prawie jednogłośnie.

Skład Komisji kontrolującej pozostał ten sam. Następnie przewodniczący odczytuje depesze z życzeniami pomyślnych obrad od prezesa Koła Polsk. Głabińskiego, Zarządu Głównego T. S. L., mecenasa Osuchowskiego (w załączeniu 4.800 K. na cele „Macierzy“), od Antoniego Mohra (w załączeniu 100 K.) od „Straży polskiej“ i Towarzystwa akademickiego „Zjednoczenie w Krakowie.

Następuje referat komisji wnioskowej (ref. p. Smalec). Referent przedkłada wnioski w sprawie lustracyi Kół, szkoły wydzielonej w Czechowicach, sprawie miesięcznika „Macierzy“, budowy gmachu gimnazjum realnego w Orłowej oraz rezolucye p. Kotasa w sprawie seminarjum i szkolnictwa ludowego. Wreszcie wniosek w sprawie szkół w Małych Kończycach, Radwanicach, Hermanicach i Wierzbicy, wzywający Zarząd Główny „Macierzy“, by w porozumieniu z postami polskimi poczynił u władz wszelkie kroki w celu uzyskania publicznych szkół polskich w tych gminach z początkiem roku szkolnego 1909/10. W razie, gdyby założenie publicznych szkół w tych gminach natrafiło na przeszkody, wzywa się Zarząd „Macierzy“, by w porozumieniu z T. S. L. przystąpił niezwłocznie do założenia prywatnych szkół w tych gminach, oraz by dołożył starań, aby szkoły te jak najrychlej ugmienione zostały.

Wszystkie wnioski uchwalono.

O godz. 6. wieczorem przewodniczący Natanson zakończył obrady Walnego Zgromadzenia życzeniem owocnego dorobku narodowego w roku bieżącym.

Przebieg Zjazdu był nadzwyczaj podniosły, harmonijny i poważny.

Likwidacja Uniwersytetu dla Wszystkich w Warszawie.

Dnia 19 maja r. b. wieczorem odbyło się w Warszawie likwidacyjne zebranie „Uniwersytetu dla Wszystkich“, przy udziale 80-ciu członków z Warszawy i prowincyi.

Czwarta z kolei instytucja oświatowa¹⁾, wraz ze wszystkimi swymi oddziałami, padła ofiarą represyi, przerywających nagle, w pełnym biegu, jej gorliwą i owocną pracę nad podnoszeniem umysłowego i kulturalnego poziomu szerokich mas. Niezmordowane zabiegi, ofiarność zbiorowa, systematyczny wysiłek ludzi dobrej woli i światłych umysłów — ledwie zdążyły dźwignąć te piękne budowy, ledwie zdołały zorganizować kadry uczących i uczniów, opracować i wypróbować programy i metody, a już zimny wicher reakcyi rozniósł je na cztery wiatry, pozostawiając tylko smutne wspomnienia udaremnionych dążeń, przekazując pamięci tylko pewną ilość zdobytych doświadczeń i obmyślonych, lecz nie ziszczonych planów.

Uniwersytet dla Wszystkich trwał ledwie dwa lata. Biorąc pod uwagę sprawozdanie z jego działalności w ciągu tej krótkiej doby jego istnienia, przyznać trzeba, że zdziałano niezmiernie wiele, że nie można było zrobić więcej ni lepiej. A jednak pracowano w okolicznościach niezmiernie trudnych, wśród nieustających przeszkód zewnętrznych.

Czasy niespokojne nie sprzyjają cichej, oświatowej pracy, czasy ogólnego rozbitcia, powszechnej nędzy, wykołowania setek i tysięcy ludzi z normalnego biegu życia i pracy — nie mogą wytworzyć pomyślnych warunków dla skupienia i systematycznego wysiłku umysłów.

Niezależnie od oddziaływania ogólnych warunków społecznych, bezpośrednio wszelka wogóle praca Uniwersytetu dla Wszystkich hamowana była i utrudniana, zwłaszcza w drugim roku, przez władze, stawiające coraz trudniejsze do spełnienia żądania. W ostatnim roku sprawozdawczym wykłady systematyczne, stanowiące główne zadanie instytucyi, były nieomal uniemożliwione przez odmowy legalizowania kursów, bądźto ze względu na ich przedmiot, bądźto na osoby prelegentów. Wykłady nauk społecznych, ekonomicznych i historycznych nie zostały zatwierdzone; wykłady języka polskiego uzależniono od równoczesnego prowadzenia równoległych wykładów języka rosyjskiego, co faktycznie nie leżało w mocy organizatorów, gdyż Uniwersytet dla wszystkich — nie będąc szkołą o kursie obowiązującym, mógł tylko zaspokajać ujawnione przez słuchaczy zapotrzebowanie, lecz nie mógł nikogo zmuszać do zapisywania się na te lub inne wykłady, nie mógł nawet rozpoczynać żadnego cyklu wykładów, póki nie zebrał dla niego odpo-

¹⁾ Szkolna Polska Macierz, Uniwersytet ludowy Ziemi radomskiej. Tow. Kursów dla analfabetów dorosłych.

wiedniego kompletu słuchaczy. To też działalność jego w ostatnim roku ograniczała się prawie wyłącznie do urządzania popularnych odczytów publicznych bądź w śródmieściu, bądź w dzielnicach, przyczem zmierzano jednak do tego, by wiązać luźne odczyty w cykle, stanowiące pewną ciągłość treści i planu.

Odczytów takich urządzono 456 przy ogólnej liczbie 81,592 słuchaczy. W tem było 45 odczytów w Filharmonii o ogólnej liczbie 80,090 słuchaczy. Największem powodzeniem cieszyły się historia i literatura (36,063 sł.), potem nauki przyrodnicze (27,944 sł.), wreszcie nauki społeczne (17,585 sł.).

Wykładom systematycznym poświęcono 885 godzin na które uczęszczało ogółem 16,028 sł. (Naturalnie mowa tu wszędzie o słuchaczo-godzinach). Największe było zapotrzebowanie nauki arytmetyki (4,553) i języka polskiego (3,476).

Poza tymi wykładami urządzono 40-sto dniowe kursy dla włościan z Kółek rolniczych im. Staszica oraz pewną ilość wykładów specjalnych dla słuchaczy o wyższym stopniu wykształcenia.

W drugim roku swego istnienia Uniwersytet dla Wszystkich rozszerzył zakres swej działalności w dziedzinie literacko-artystycznej. Wprowadzono czytania literackie, zwiedzanie wystawy sztuk pięknych pod kierunkiem artysty malarza, wieczory muzyczno-literackie i t. p. Jako uzupełnienie wykładów służyło zwiedzanie wystaw naukowych (np. Wystawy Etnograficznej Miłośników Przyrody, na które Uniwersytet dla Wszystkich wyrobił swym członkom ulgowe bilety wstępu), czytanie książek popularno-naukowych, które wydział biblioteczny kolportował w biurach dzielnicowych, w końcu zamiejskie wycieczki przyrodnicze pod kierunkiem prelegentów popularyzatorów.

Oto w krótkich zarysach działalność instytucji. Mimo przeszkód zewnętrznych, mimo apatii, która niby sen ciężki spadła na społeczeństwo i odbiła się w pewnej mierze na życiu Uniwersytetu, rozwijał się on ciągle, zarazem rozszerzając i doskonaląc swą organizację. Nowe dzielnice Warszawy, nowe oddziały na prowincji powstawały jeszcze w ostatnich dniach i tygodniach jego istnienia.

Zebranie likwidacyjne trwało krótko. Bez dyskusji przyjęto sprawozdanie Zarządu oraz wniosek złożenia majątku (ruchomości, zbiorów, biblioteki i t. p.), jako depozytu, w Towarzystwie Kultury Polskiej na pięć lat, z zastrzeżeniem wycofania go, gdyby w przeciągu tego czasu, skutkiem przychylniej decyzji ministerium lub senatu Uniwersytet dla Wszystkich mógł być wskrzeszony, lub gdyby powstała w Warszawie instytucja bardziej do niego zbliżona niż Kultura Polska. Po upływie pięciu lat depozyt staje się własnością T. K. P. Gotówkę przekazano V-mu oddziałowi T. K. P. czyli Kursom matematyczno-przyrodniczym.

I. M.

Dom ludowy T. S. L. w Kołomyi.

Od kilku lat czynił zarząd Kołomyjskiego Koła T. S. L. usilne starania o utworzenie w Kołomyi polskiego Domu ludowego, który byłby centrem oświatowym i narodowym Pokucia.



Portret Bronisławy hr. Starzeńskiej z Kołomyi.

Jednak bardzo intensywna praca w kierunku zakładania polskich szkół i ochronek dla wynaradawiających się mniejszości polskich, tyle pochłaniała funduszków, że o rychłym urzeczywistnieniu zamiaru niemożna było marzyć.

Znalazła się jednak szlachetna matrona polska, która hojną ofiarą umożliwiła Zarządowi Koła to zadanie. Oto Bronisława hr. Starzeńska, wdowa po znanym patryocie ś. p. Edmundzie hr. Starzeńskim, darowała Towarzystwu naszemu swój pałacyk, położony

przy pierwszorzędnej ulicy z ogrodem o przestrzeni 1 morga (ulica Kraszewskiego l. 6.) na polski Dom ludowy. Dom ten, prócz prywatnego polskiego seminarjum żeńskiego, pomieści na razie biura zarządu Koła i Okręgu, bibliotekę i czytelnię publiczną, biuro po-



Dom ofiarowany T. S. L. w Kołomyi przez p. Br. hr. Starzyńską.

radę prawnej, muzeum pokuckie i t. p. W najbliższej przyszłości rozpisany zostanie konkurs na budowę Domu ludowego, w którymby, prócz ubikacyi na powyższe cele, znajdowała się sala na zebrania, wiece, odczyty, tudzież przedstawienia teatralne dla ludu.

Z frontu przed głównym budynkiem stanąć ma pomnik Kościuszki.

Kronika.

Wędrownie wypożyczalnia książek. Celem tępienia półanalfabetyzmu, dania możności czytania książek „wartych czytania“, oraz dla ułatwienia pracy i wskazywania drogi samouctwu i wszelkim dążeniom szerzenia oświaty, w początkach czerwca r. b. przy Tow. Kultury Polskiej w Warszawie powstała Wędrowna wypożyczalnia książek. Utworzone zostały 4 rodzaje abonentów:

1) Wsie i miasteczka pozbawione czytelni otrzymywać mogą na przeciąg czasu dwumiesięczny (mogący być przedłużonym) komplety książek popularnych w ilości 40, zawierające działy: społeczny, przyrodniczy, techniczno-rolniczy i literaturę piękną.

2) Czytelnie, nie będące w możności zaopatrywać się w najnowsze poważne dzieła i pisma, otrzymywać mogą komplety, odpowiadające o ile możności wypowiedzianym żądaniom: książki te można wymieniać dowolną ilość razy w czasie okresu abonamentu.

3) Oddzielni czytelnicy będą mogli otrzymywać normalnie po sześć dzieł na dowolny okres czasu.

4) Zapotrzebowania sporadyczne. Dla prelegentów i pedagogów wiejskich, lub dla słuchaczy danego odczytu, będą wyszukiwane i dostarczane prace z tego przedmiotu.

Przy wyborze książek będą jaknajśzerzej uwzględniane życzenia czytelników, o ile one nie będą sprzeczne z naczelną naszą zasadą: dostarczania tylko książek istotnie „wartych czytania”. Książki wartości drugorzędnej, a zwłaszcza sensacyjne będą zupełnie wykluczone. Literatura piękna będzie uwzględniana, ale książki tego działu nie będą nigdy stanowiły więcej niż 20 proc. ogólnej ilości książek. Wyjątek czyniony będzie tylko dla szpitali.

Kierownictwo każdego z działów obejmie specjalista danego przedmiotu. Co do warunków abonamentu, to nie mając dostatecznego doświadczenia, jak wprowadzona nowość będzie przyjęta, Towarzystwo uznało za właściwe na początek, w charakterze próby, ustanowić warunki tymczasowe na okres 4 miesięczny. Abonament za czas 4 miesięczny wynosi:

dla czytelników I-ej kategorii 3 rb.

„ „ II „ 6 „

„ „ III „ 2 „

„ „ IV „ za jednorazowe wypo-

życzenie nie więcej, jak 6 książek, nie dłużej jak na miesiąc, od 60 k. zależnie od umowy. Opłata ma być uiszczona z góry.

Książki I-ej kategorii będą pozostawały u czytelników 2 miesiące (na żądanie dłużej) II-ej i III-ej kategorii będą mogły być wymieniane dowolną ilość razy w ciągu okresu abonamentu, przytem czytelnicy ponoszą koszt przesyłki tylko w jedną stronę.

Konkurs na Historję Polski. Wydział Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie rozpisuje ponownie konkurs na napisanie popularnej „Historji Polski“, wyznaczając termin do dnia 1 października 1910.

Praca ta ma przedstawiać całość dziejów Państwa i Narodu polskiego, do dni dzisiejszych, ze szczególniejszem uwzględnieniem dwu ostatnich stuleci. Historia ta przeznaczona dla czytelników Towarzystw oświatowych, ma być napisaną treściwie, a popularnie i patriotycznie, aby mogła przemawiać do dusz czytelników; oprzeć się zaś winna na wynikach dzisiejszych badań naukowych. Wymaga się, aby praca ta zawierała elementarne wiadomości z geografii Ziemi polskich i zachowała równomierność w przedstawieniu stosunków wewnętrznych z dziejami politycznymi. Co do objętości, winna obejmować dziesięć do piętnastu arkuszy druku.

Prace, opatrzone godłem, należy nadesłać pod adresem prezesa Tow. Prof. D-ra Stanisława Zakrzewskiego we Lwowie, ul. 29 listopada, 1. 39 i dołączyć kopertę, opatrzoną temsamem godłem, a kryjącą nazwisko i adres autora. Wydział T. O. L. naznacza za najlepszą pracę nagrodę 500 K. druga nagroda wynosić będzie 300 K. Autor pracy, przeznaczonej do druku, otrzyma nadto honorarium po 30 K od arkusza.

Ponieważ Prof. Jan Friedberg wystąpił ze sądu konkursowego, przeto sąd ten składać się będzie z następujących osób: Prezesa Tow. Prof. D-ra St. Zakrzewskiego, Wiceprezesa X. D-ra Prof. Jana Fijaka; członków Zarządu: Pani Maryi Aleksandrowiczówny i p. Piotra Zdeka. Nadto uproszono do sądu: Panią Maryę Reuttównę i p. St. Rymara z Krakowa. Sądowi konkursowemu zastrzega się prawo kooptacyi.

Czytelnictwo w Anglii. Ze wszystkich ludów Europy najwięcej czytają Anglicy. W wagonie, w dorożce, w tramwaju, w poczekalni. w teatrze podczas antraktu stara się Anglik spożytkować na lekturę ten czas, który inaczej musiałby spędzić beczynnie. Tem też daje się wytłomaczyć, że angielscy nakłady zasilają rynek księgarski co roku 10.000 nowych książek i że te książki zostają sprzedane. Nakłady książek rzadko kiedy bywają mniejsze niż 1000 egzemplarzy, a nakład powieści poczytnego autora wynosi przeciętnie 10.000 egzemplarzy. W Anglii też rozchodzą się najwięcej miesięczniki. Jeden z najwięcej znanych miesięczników „Strand-Magazine“ rozchodzi się w 500.000 egzemplarzy. Książki w Anglii nie są bynajmniej tanie. 6 szylingów to cena przeciętna, która zwykle, gdy kupujący płaci gotówką, zostaje zredukowana o 20%. W rzeczywistości jednak tylko mała część nakładów książkowych zostaje rozsprzedana przez księgarnie. Książki idą między czytelników głównie przez wypożyczalnie, które cieszą się ogromnem powodzeniem. Anglicy chętnie czytają, a zwłaszcza Angielki. Są między nimi takie, które pożyczają po 100 powieści na miesiąc, a niektóre wypożyczalnie mają klientów, którzy biorą po 5—6 książek dziennie. Czyni to w ciągu jednego roku około 2000 książek. To też nakłady robią interesa głównie przez wypożyczalnie. Podejmując nakład jakiegokolwiek książki przeznaczają z góry 75% nakładu na wypożyczalnie. Nakładca więc niema potrzeby zachęcać publiczności do kupowania. Wystarczy, aby publiczność była przez prasę poinformowana o wyjściu nowej książki, aby istniejące wypożyczalnie natychmiast włączyły ją do swoich katalogów.

Nakładca angielski, zanim książkę odda do handlu, przedkłada ją najpierw kierownikom największych wypożyczalni. Są to firmy: Mudies, Smith, Boots i Times Book Club, którzy o losach danego nakładu decydują. Niektóre wypożyczalnie mają setki tysięcy czytelników, a zapas książek dochodzi w nich do 5 milionów egzemplarzy. Wielkie wypożyczalnie stołeczne mają filie na prowincyi. Tak np. firma Smith liczy 1300 filii. Firma Boots ma oddziały w 250 miastach. Times Book Club obsługuje tylko abonentów Timesa, z których każdy ma prawo do wypożyczenia codziennie 3 książek.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Z Zarządu Głównego.

Zarząd Główny T. S. L.

L. 6733.

Okólnik 22.

Kraków, d. 27 lipca 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Jeszcze 5-miesięczny okres czasu pozostaje nam z roku, poświęconego hołdowi Juliusza Słowackiego. Dość przeto jeszcze nadarzyć się może sposobności do wyrażenia petyzmu dla imienia i pamięci genialnego wieszcza. Wśród instytucji, najgłębiej sięgających w lud, Koła i Czytelnie T. S. L. odgrywają najważniejszą rolę i im też przypada w udziale obowiązek uczczenia jubileuszu Słowackiego, popularyzowanie dzieł jego wśród szerokiej mas społeczństwa. Te Koła i Czytelnie T. S. L., które dotychczas nie miały możności zorganizowania obchodów Słowackiego, powinny choćby w najskromniejszej formie uczynić to w ciągu pozostałych jeszcze miesięcy.

W tym samym czasie należy też rozpowszechnić pozostałą jeszcze część nakładu nalepek Słowackiego, wydanych przez Zarząd Główny. W tym celu przysyłamy Zarządowi Koła... sztuk nalepek z usilną prośbą o zajęcie się rozsprzedażą tej choćby tak nieznacznej liczby. Od wartości tych nalepek, wynoszącej K... potrącamy na korzyść Koła 33 $\frac{1}{3}$ proc. opustu, t. j. K... ..tak, że do wyrównania pozostaje K...

Zarząd Główny wyraża nadzieję, że Zarząd Koła zajmie się rozpowszechnieniem załączonych nalepek i przyczyni się przez to do pomnożenia funduszy na polskie szkolnictwo kresowe.

Sekretarz:

Antoni Januszewski.

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Zarząd Główny T. S. L.

L. 7025.

Okólnik 23.

Kraków, dn. 7 sierpnia 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Walny Zjazd T. S. L., odbyty we wrześniu 1908 w Jarosławiu, powziął następującą uchwałę:

„Zjazd uważa za wskazane, aby każde Koło uczciło jubileusz Słowackiego uroczystym obchodem“.

Idąc w myśl życzeń Zjazdu Zarząd Główny przypomina dziś Kołu treść powyższej uchwały. Zarząd Główny uważa, że rok, w którym przypada setna rocznica urodzin wieszcza, jest najodpowiedniejszym momentem do popularyzowania jego imienia i utworów wśród ludu.

Zarząd Koła tamtejsz. zechce więc w obrębie swej działalności poczynić usilne starania, aby po szkołach ludowych odbyły się w roku bieżącym stoso-

wne obchody i odczyty. W czytelniach należałoby zorganizować głośne czytanie utworów Słowackiego z objaśnieniami. Widowiska sceniczne możnaby również poświęcić niektórym przynajmniej utworom wielkiego poety i dramaturga (patrz Nr. V, maj — 1909 — Przewodnik Oświatowy T. S. L.).

Aby ułatwić Kołom przegląd najnowszej literatury o Słowackim, podajemy poniżej wybór dziełek, które należałoby się posługiwać:

Dr Wiktor Halm: „O życiu i pismach Juliusza Słowackiego“.

Antonina Sokolicz: „Juliusz Słowacki“.

Julian Nowakowski: „Juliusz Słowacki — życie i dzieła“.

Konstanty Wojciechowski: „Juliusz Słowacki — żywot i wybór pism“.

Szczególniej jednakże polecamy broszurkę, nagrodzoną na konkursie Koła im Słowackiego w Krakowie:

Irena Leszko: „O życiu i pismach Juliusza Słowackiego“.

Ta ostatnia broszurka nadaje się najlepiej do rozdawania między lud; dołączać do niej należałoby portrecik wieszcza, wydany nakładem Zarządu Głównego T. S. L. Prace Halma i Wojciechowskiego służyć mogą, jako podręczniki dla prelegentów. Broszury powyższe i portrecik zamawiać można w Centralnej Składnicy T. S. L. (Kraków, ul. Floryańska 15).

Odczyty i pogadanki o Słowackim ilustrowane być winny obrazami nikiennymi. Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L. przygotowała już kilka kompletów pięknych klisz, ilustrujących życie i dzieła poety.

Urządzenie choćby jednego tylko obchodu ku czci wieszcza w każdej czytelni T. S. L. nie powinno Kołu sprawić większych trudności. Starać się jednak należy, aby taki obchód jubileuszowy, obok cechy manifestacyjnej, dawał także trwałe korzyści praktyczne, t. j. podnosił narodowe i obywatelskie uświadomienie ludu. Dochód z obchodu powinien być przeznaczony na Dar Grunwaldzk. lub na stypendya im. Juliusza Słowackiego dla uczniów kresowych szkół polskich T. S. L.

Sekretarz:

Antoni Januszeński.

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Zarząd Główny T. S. L.

L. 7026.

Okólnik 24.

Kraków, dn. 9 sierpnia 1909

Do Zarządów Kół T. S. L.

Przesyłamy w załączeniu 1 egzemplarz świeżo wydanej nakładem Zarządu Głównego T. S. L. pracy Michała Sokolnickiego p. t. „Wojna roku 1809“. Jest to krótko, zwięźle a barwnie skreślona historia zwycięstw oręża polskiego w r. 1809, a zarazem niejako polityczna synteza ówczesnego stanu sprawy polskiej, rzucona umiejętną ręką historyka na tło całej ówczesnej polityki europejskiej. Autor opracował tę rzecz na nasze życzenie jako streszczenie wyników swoich badań i większej pracy, która wkrótce wyjdzie z druku. Książeczka ta nadaje się do IV stopnia naszych bibliotek normalnych. Może także znaleźć z korzyścią zastosowanie jako „gotowy odczyt“ dla inteligencji (posiadającej pewne historyczne przygotowanie), uzupełniony obrazami nikiennymi. Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L. przygotowała już serję obrazów do tej książeczki i na żądanie będzie je mogła Kołom wysyłać.

Ze względu, iż książki tej nie oddaliśmy jeszcze księgarzom, zapytujemy, czy Zarząd Koła życzy sobie zatrzymać przesłany mu egzemplarz książki, a względnie czy życzy sobie nadesłania większej liczby egzemplarzy. Cena za egzemplarz 1 korona (z rabatem dla Kół 33¹/₃ proc.) przy odbiorze kilku egzemplarzy. Należytością za książeczkę obciążyli my rachunek Koła. Gdyby Zarząd Koła nie życzył sobie zatrzymać książki — prosimy o rychły jej zwrot na koszt Zarządu Głównego T. S. L.

Sekretarz:

Antoni Januszeński.

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Zarząd Główny T. S. L.

OKOLNIK 20.

L. 7085.

Kraków, dn. 10 sierpnia 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. na posiedzeniu dnia 18 lipca 1909 uchwalił poczynić wszelkie starania do oświetnienia i upowszechnienia obchodu jubileuszowego ku czci Juliusza Słowackiego. W zakresie organizacji T. S. L. uczynić to zalecamy poza organizowaniem wieczorów, odczytów i t. p. także przez rozpowszechnienie kart iluminacyjnych oraz biustów Słowackiego. Co do tych dwóch sposobów spopularyzowania wieszca podajemy następujące szczegóły według udzielonych nam przez lwowski Komitet obchodowy komunikatów:

Kartka iluminacyjna Słowackiego według oryginału Piotra Stachiewicza.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie, pragnąc uzyskać artystyczny wzór nalepki dla iluminacji kartkowej w czasie obchodu, zwrócił się do znanego artysty malarza, Piotra Stachiewicza w Krakowie, z prośbą o dostarczenie rysunku. Artysta z całą gotowością przychylił się do prośby komitetu. Nalepka p. Stachiewicza wykonaniem swem i pomysłem należeć będzie do najpiękniejszych pamiątek roku jubileuszowego.

Główną część rysunku zajmuje medalion Słowackiego, ze wszystkich rysunków, jakie dotąd się ukazały w roku mijającym, najszlachetniej ujęty, nie odstępujący zasadniczo od utartego typu, jaki przechował się. W wieńcu z liści laurowych, połączonych z kwiatami niezapominajki, pomieścił artysta medalion poety, dodając z obu stron girlandy róż, symbolizując w ten sposób, łatwo każdemu zrozumiały, sławę poety, pamięć o nim i miłość narodu. Górna część rysunku wypełniają postacie z poematów wieszca: środkową grupę stanowi Anelli, którego prowadzi Szaman; postać Szamana tak majestatyczna, pełna takiej powagi i smutku, że głęboko wrywa się w pamięć widza. A obok niego Anelli złamany bólem, zdaje się ugiąć pod ciężarem nieszczęścia. W dalszym ciągu na prawo posłacie Lelum i Polelum, skuci razem; obu przedstawił artysta w sile młodzieńczej — tak jednak zboliałych, że odczuwamy ich niemoc mimo siły zewnętrznej. Obok nich Lilla, przepięknie uduchowiona, z harfą w rękę — symbol poezji. Z drugiej strony lewej pomieścił artysta postać Aliny z dzbankiem malin na głowie, a obok niej Elloe, jak unosi na skrzydłach Ellenai. W mistrzowski wprost sposób uwidoczniła litość Elloi dla biednej pokutnicy.

Całość sprawia wielkie wrażenie: postacie stworzone przez artystę, przemawiają żywo do widza i wywołują nastroj głęboki; stają one nam się teraz tem bliższe i tem droższe. Lepszego uzmysłowienia ich nie można sobie nawet wystawić. Nalepka Słowackiego należy dzięki pracy p. Stachiewicza do najpiękniejszych rzeczy w tym rodzaju; takiej nalepki dotąd jeszcze podczas żadnej iluminacji kartkowej nie było. Nie można więc wątpić, że społeczeństwo polskie, oceniając piękno nalepki, nie poskapi jej swego uznania, zyskując z nabyciem jej pamiątkę roku jubileuszowego niezwykle cenną i piękną, zapewni zaś w ten sposób zebranie znacznego funduszu na budowę pomnika poety we Lwowie. Wykonanie nalepek powierzył Komitet lwowski znanej firmie litograficznej krakowskiej, Karola Kranikowskiego, która z powierzzonego sobie zadania wywiązała się w sposób, mogący zadowolić jak najbardziej wygórowane żądania, dostarczywszy nalepek wykonanych istotnie artystycznie.

Mimo olbrzymich kosztów, jakie wydawnictwo nalepki pociągnęło za sobą, ustanowił Komitet lwowski zwykłą cenę 10 halerzy za nalepkę w rozsprzedaży sklepowej. Celem uregulowania olbrzymiego nakładu i wysyłki uprasza Komitet o jak najrychlejsze zamówienia, które przyjmuje sekretarz Komitetu, Dr Wiktor Hahn (do 31 sierpnia w Brzuchowicach pod Lwowem, od 1 września we Lwowie ul. Żulińskiego 11 A i piętro).

Biusty Juliusza Słowackiego.

Dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał Komitet Słowackiego we Lwowie reprodukcję biustu poety według oryginału

znanego artysty Wacława Szymanowskiego w Krakowie. W kompozycji swej zdołał artysta uchwycić tę jakby wymarzoną przez siebie jakąś chwilę cudowną, w której wyzwolona dusza poety ożywiła jego oblicze i z całą potęgą swego wyrazu przemawia do nas. Odnosi się wrażenie z biustu, jakoby to sam poeta wedle własnych słów „rzucił garściami duszę swoją na nas i przemienił nas w siebie“. Z harmonijnego, zamkniętego w sobie spokoju, z tej opartej o prawą dłoń, smutnej, zadumanej twarzy o wyniosłym czole, z przedziwnej piękności oczu, wieje na nas cała wielka poezja Słowackiego. Rycinę biustu pomieścił Tygodnik ilustrowany w numerze 25 z 19 czerwca r. b. Reprodukcyę biustu, wykonane w krakowskiej odlewni Jana Marty, wyszły w dwóch wielkościach: 1) Biusty wysokości 1 m 20 cm, a 80 cm szerokości są do nabycia w cenie 70 koron (w czem nie są objęte koszta przesyłki z Krakowa). 2) Biusty w rozmiarach 35 x 28 cm są do nabycia w cenie 12 koron. Biusty mniejsze nadają się zwłaszcza do czytelni i zbiorów prywatnych. Zamówienia na biusty obu rozmiarów przyjmuje sekretarz Komitetu Dr. Wiktor Hahn (do 31 sierpnia w Brzuchowicach pod Lwowem, od 1 września we Lwowie ul. Żulinskiego 11 A I piętro) Przy zamówieniach nadesłać należy całą kwotę, ewentualnie wysyłkę uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Zarząd Główny nie wątpi, że Zarządy Kół dokończą wszelkich starań, by iluminacya kartkowa wypadła najpowszechniej w kraju tak, iżby dobieść z rozsprzedaży kart i biustów wydatnie przyczyniła się do pomnożenia funduszu na uwiecznienie pamięci Słowackiego przez wzniesienie Mu pomnika w stolicy kraju.

Sekretarz:

Antoni Januszeński.

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Zarząd Główny T. S. L.

L. 7108.

Okólnik 26.

Kraków, dn. 11 sierpnia 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. wydał nakładem własnym portret Juliusza Słowackiego, pragnąc przyczynić się do spopularyzowania poety wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Załączając 1 egzemplarz portretu (wykonanego w zakładzie polskim p. Antoniego Trybalskiego w Krakowie), zwracamy uwagę Zarządu Koła na tę wysoce artystyczną reprodukcję i najgoręcej zalecamy ją do rozpowszechnienia. Nadaje się ona bardzo do rozdawania uczestnikom obchodów jubileuszowych ku czci Słowackiego, jako pamiątka cenna, podająca wierną podobiznę wieszcza i pouczająca w słowach najznajętszych, kim był Słowacki i co zdziałał dla naszej Ojczyzny.

Cena portretu 20 groszy, rabat na rzecz Kół T. S. L. 33 $\frac{1}{3}$ %.

Sekretarz:

Antoni Januszeński.

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Sprawy Związków Okręgowych.

Sprawozdanie z posiedzenia Zjazdu Okręgowego T. S. L. w Kołomyi.

Doroczny Zjazd delegatów T. S. L. należących do kołomyjskiego Związku Okręgowego odbył się w niedzielę 9 maja w Kołomyi, w sali Kasy oszczędności, o godz. 10-ej rano. Zjazd obeszły następujące Koła: Czerniowce, Horodenka, Łanczyn, Śniatyn, Obertyn, Peczenizyn, Tluste, Zabłotów, Zaleszczyki i Kołomyja.

Zjazd powitał przewodniczący Związku Dr. T. Milewski, wyrażając radość z tak licznego przybycia delegatów, poczem, po odczytaniu protokołu z ostatniego Zjazdu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, przystąpiono do składania sprawozdań z działalności Kół.

Imieniem czerniowieckiego Koła T. S. L. składał sprawozdanie sekretarz tegoż p. T. Zubrzycki i przedstawivszy pokrótce jego działalność, podniósł usiłowania Koła nad powołaniem do życia polskiego gimnazjum w Czerniowcach. W imieniu horodeńskiego Koła złożył sprawozdanie prezes tegoż p. Dr. Cz. Niewiadomski, dalej p. L. Taras z Peczeniżyna, p. Z. Kamiński z Łanczyna, p. Blumicz z Tłustego, p. Marczyński z Zaleszczyk, p. Stefanów z Zabłotowa, p. Ganda ze Śniatyna, Dr. Wojalski z Obertyna i p. Thal z Kołomyi.

Następnie p. prof. Śliwa wygłosił nadzwyczaj pouczający referat na temat: „Zakładanie szkół ludowych dla mniejszości polskich“. Niemniej ważnym i interesującym był referat p. St. Gruszeckiego na temat: „Ekonomiczna działalność Kół naszych“.

Nad sprawozdaniem Kół i referatami przyszło do ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos liczni mowcy.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego wydziału Związku, w skład którego weszli: Dr. Tadeusz Milewski, jako przewodniczący, p. Antoni Sidorowicz, zastępca przewodniczącego, p. Jan Śliwa, sekretarz; wydziałowi: pp. Wacław Borzemski, Stanisław Boroń i Stanisław Gruszecki.

Uchwalono dwie rezolucye, a to p. J. Śliwy:

„Zjazd okręgowy uznając za najważniejszą gałąź działalności T. S. L. zakładanie szkół dla mniejszości polskich na kresach wschodnich, postanawia zwrócić uwagę w tym kierunku i dążyć do utworzenia szkółek polskich wszędzie, gdzie tylko znajdzie grunt odpowiedni, jakoteż zabezpieczyć te szkółki, by i w przyszłości prowadzone były w duchu polskim“.

Rezolucyę p. T. Zubrzyckiego:

„Zjazd wzywa Zarząd Główny T. S. L., by zwróciwszy baczniejszą uwagę na niebezpieczeństwo, grożące żywiołowi polskiemu na kresach wschodnich, wspierał je wydatniejszą niż dotychczas pomocą materalną“.

W końcu na wniosek p. Z. Kamińskiego wśród gromkich oklasków uchwalono rezolucyę, wyrażającą protest przeciw zamierzonemu oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i poleceno nowemu Wydziałowi przesłać protest ten na ręce prezesa Dr. St. Głabińskiego.

Na tem obrady zakończono i uczestnicy Zjazdu udali się na wspólny obiad.

Sprawozdanie z czynności Centralnej Składnicy za kwartał II. r. 1909.

Zapomocą Centralnej Składnicy w II. kwartale 1909 r. założono:
 Nowych czyteln 48 5119 dzieł 5577 tom. w cenie 4701 kor. 31 h.
 Uzupełniono 86 2505 „ 2687 „ „ 2022 „ 17 „
 Czł. T. S. L. sprzed. 83 „ 83 „ „ 70 „ 78 „

Razem sprzedano Kołom i członkom T. S. L. książek czytelnianych 7707 dzieł w 8347 tom. w cenie 6794 koron 26 hal.

Nakładów własnych sprzedano:

a) Pieśni narodowych 200 egz. w cenie K. 8—
 b) Elementarny . . 160 „ „ 3840
 Ogółem sprzedano 8067 dzieł w 8707 tom. w cenie K 684066.

Bezpłatnie wydano książek czytelnianych:

Na założenie 6 nowych czyteln 577 dzieł 663 tom. w cenie K 69833
 Na uzupełn. 17 czyteln 233 „ 278 „ „ 43709

Wydano bezpłatnie 810 dzieł 941 tom. w cenie K 113542

Ogólny obrót: 8877 dzieł w 9648 tom. w cenie 7976 kor.
 08 hal. na założenie 53 czyteln nowych i uzupełnienie 103 czyteln dawniej założonych.

Sprawozdanie z czynności Biura T. S. L. za kwartał II. r. 1909.

W ciągu II. kwartału 1909 r. dziennik podawczy wykazał
 liczb 4.024, spraw 3.216.

Z tych załatwiły: Zarząd Główny	14 (w r. 1908 42)
Wydział Ścisły	373 („ 447)
Referenci Z. Gł.	524 („ 247)
Komisye i Sekcye	18 („ 13)
Przewodnik Ośw.	103 („ 28)
Biuro: sekretaryat	1380 („ 1380)
Buchalterya	789 („ 305)
Centralna Składnica	250 („ 1256)
Wypożyczalnia przezroczy	162 („ —)
Razem spraw	3613 (3166)

Biuro wykspedyowało.

Przesyłek pieniężnych	26 (w r. 1908 20)
Listów polec., zwyczajnych i pocztówek	2986 („ 2211)
„ doręczonych przez księgę doręczeń	420 („ 252)
Druków i opasek	12091 („ 7941)
Paczek pocztowych i pak kolejowych	407 („ 482)
Zeszytów Przewodnika Oświatowego	3000 („ 2946)
Razem	18930 („ 13852)

Sprawozdanie ze Zjazdu Związku Okręgowego I. S. L. w Jarosławiu.

Dnia 10. czerwca b. r. w dzień Bożego Ciała odbył się o 4 popołudniu Zjazd Delegatów Związku okręgowego jarosławskiego.

Koło jarosławskie reprezentowało 6 delegatów

" przeworskie	"	3	"
" lubaczowskie	"	1	delegat
" oleszyckie	"	1	"
" sieniawskie	"	1	"

Koła: radymiańskie, grodziskie, leżajskie i cieszanowskie nie przysłały delegatów i nie usprawiedliwiły nieobecności.

Wszystkie Koła Związku z wyjątkiem cieszanowskiego, choć było dwukrotnie wzywane, nadesłały sprawozdania.

Najpierw wygłosił referat: „O dotychczasowym stanie oświatowym Związku jarosławskiego“ prof. Podgórski. Oparł się na dokonanym w r. 1908 podziale terytoryalnym Kół, który zilustrował mapą Związku, na której wykazał, ile gmin należy do każdego Koła, nadto tabelarycznem zestawieniem, na którem uwzględnił ilość szkół, czytelń T. S. L., Kółek rolniczych, Kas Raiffeisena.

Podział terytoryalny przedstawia się następująco:

Do Koła w Cieszanowie należy 31 gmin

" " w Grodzisku	"	3 gminy	
" " w Jarosławiu	"	68 gmin	
" " w Leżajsku	"	24	+ Dornbach
" " w Lubaczowie	"	19	"
" " w Oleszycach	"	16	"
" " w Przeworsku	"	50	"
" " w Radymnie	"	19	"
" " w Sieniawie	"	24	"

Referent określił dotychczasową pracę Kół Związku, która ograniczała się do zakładania czytelń, wygłaszania odczytów i gromadzenia na ten cel funduszków, sporadycznie tylko urządzano kursa dla analfabetów, a dopiero w 1909, Koło jarosławskie założyło 2 szkoły, Bursa zaś dla braku funduszków maleje, a obecnie będzie się musiało ją zwinąć.

Nim Związek podejmie pracę wypełniania dalszych punktów statutu — należy skonstatować co jest zrobione, czego brak; czy każda gmina ma już szkołę? czytelnię?

Wedle Kół — to w okręgu cieszanowskim — 1 gmina niema szkoły

" " oleszyckim	1	"	"	"
" " jarosławskim	7	gmin	"	"
" " sieniawskim	3	"	"	"
" " radymiańskim	4	"	"	"

Razem 16 gmin

W okręgu: lubaczowskim, leżajskim, przeworskim i grodziskim wszystkie gminy mają szkołę zorganizowaną, lecz 3 są nieczynne,

a gdy dodamy 4 z jarosławskiego i sieniawskiego okręgu, to mamy razem 7 szkół nieczynnych w Związku.

Braki te trzeba usuwać, pracując w gminach nad ich organizowaniem, wywierając nacisk na Rady Szkolne Okręgowe, a nieczynne szkoły uruchamiając przez starania się, by się nauczyciele dla nich znaleźli.

Na 254 gmin Związku, ma wypożyczalnie 98 gmin t. j. 38·5⁰/₀, odliczywszy gminy ruskie, gdzie Polaków poniżej 10⁰/₀, to i tak jeszcze 53·5⁰/₀ gmin niema ksiązek weale.

Wypożyczalnie mają:

Cieszanów (niewiadomo)				
Lubaczów na 19 gmin	7	wypożyczalni	31·8 ⁰ / ₀	
Oleszyce „ 16 „	3	„	37·5 ⁰ / ₀	
Sieniawa „ 24 „	14	„	58·3 ⁰ / ₀	
Jarosław „ 68 „	43	„	57·3 ⁰ / ₀	
Radymno „ 19 „	3	„	15·7 ⁰ / ₀	
Grodzisko „ 3 „	3	„	100 ⁰ / ₀	
Przeworsk „ 50 „	16	„	32 ⁰ / ₀	
Leżajsk „ 24 „	3	„	12·5 ⁰ / ₀	

Tu czeka daleko większa praca niż na polu szkolnem, licząc bibliotekę po 50 koron, należy wydać 6.800 koron na wypożyczalnie. Równocześnie trzeba wypożyczalnie przekształcać na czytelnie, a najlepszym środkiem będzie urządzać kursa dla kierowników czyteln. Mówca stawia wniosek: by urządzić taki kurs w zimie tego roku, wystąpić na Walnym Zjeździe, by wszystkie Związki takie Kursy urządziły. (Po krótkiej dyskusyi uchwalono).

Następnie mówił prelegent o współdziałaniu Kół z kółkami rolniczemi i kasami Raiffeisena, zwłaszcza Koła jarosławskiego, o popieraniu istniejących już, o dawaniu inicjatywy do ich zakładania. Kółka rolnicze są wyłącznie polskie, Kasy Raiffeisena w 40⁰/₀ ruskie, należy zatem badać na miejscu, czy Kasa przynosi Polakom korzyści, by się nie łudzić, gdy w sprawozdaniu figuruje.

Kółek rolniczych w Związku jest 72 t. j. 28⁰/₀.

W cieszanowskim okręgu 2, w grodziskim 1, w jarosławskim 28, w leżajskim 6, lubaczowskim 1, w oleszyckim 2, w przeworskim 24, radymiańskim 1, w sieniawskim 6.

Kas Raiffeisena mamy na obszarze Związku: 49, a obejmują 145 gmin.

Cieszanów	8	kas	27	gmin
Grodzisko	1	„	2	„
Jarosław	13	„	30	„
Leżajsk	1	„	2	„
Lubaczów	4	„	13	„
Oleszyce	4	„	14	„
Przeworsk	10	„	27	„
Radymno	7	„	10	„
Sieniawa	1	„	10	„

Aby choć w części odpowiedzieć zadaniu kierownictwa wypożyczalniami i mieć kontakt z ludem, należałoby w każdej gminie być przynajmniej 3 razy do roku, a wtedy unosiłoby się wygłosić 762 odczytów, względnie pogadańek (Cieszanów 93, Grodziska 9, Jarosław 204, Leżajsk 72, Lubaczów 57, Oleszyce 48, Przeworsk 150, Radymno 57, Siemiana 72.) tymczasem brak we wszystkich Kołach ludzi, i nawet jarosławskie Koło choć ma 2 zakłady średnie zdobywa się ledwie na 100 odczytów rocznie. Braki należy usunąć w inny sposób, przez nawiązanie ścisłych stosunków z nauczycielstwem ludowym, przez wciągnięcie go do pracy, do prowadzenia pogadańek, do objaśniania książek trudniejszych na ogólniejszych zebraniach.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której delegaci uzupełniali wyniki referatu ostatnimi zdobyczami, ilustrowali warunki miejscowe, charakteryzowali ludzi i stosunki.

Postanowiono Dornbach, gdzie Koło zupełnie zamarło, zaliczyć do Koła w Leżajsku. Uchwalono odnieść się do X. Świderskiego w Dzikowie starym, by pomógł w zawiązaniu tamże Koła osobnego, bo oddalenie nie pozwala Kołu jarosławskiemu dojeżdżać do trzech wypożyczalni w Dzikowie starym, Dzikowie nowym i Moszczanicy. Tymczasem uchwalono, że temi bibliotekami opiekować się będą Koła w Oleszycach i Lubaczowie. Postanowiono również zbadać warunki miejscowe w Pruchniku, czyby się tam nie dało Koło zawiązać.

Dyskutowano o odczytach, o ich tematach, o współudziale nauczycielstwa, przyczem zauważono, że w cieszanowskim i przeworskim powiecie nauczycielstwo jest bardzo chętne a w jarosławskim nie, — przyczyną zaś tego stosunku jest niechęć, jaką żywi do Koła Rada Szkolna Okręgowa.

Z kolei dokonano wyboru Zarządu, do którego chciano wybrać na przewodniczącego pana Zielińskiego to Podgórskiego, lecz gdy obaj, jeden z powodu braku czasu i zdrowia, drugi z powodu przeniesienia do Białej nie przyjęli wyboru, wybrano jednomyślnie przewodniczącym Związku p. Zygmunta Dratha; zastępcą p. Henryka Kopeckiego z Przeworska; sekretarzem p. Maryę Solecką; zastępcą p. Kazimierza Krzanowskiego z Lubaczowa; skarbnikiem p. Romana Czauderne; zastępcą p. Józefa Woleńskiego z Oleszyc.

Następnie p. Podgórski zreferował wnioski na Walny Zjazd w Kołomyi (4.) które po dyskusyi przyjęto.

Na tem Zjazd Okręgowy zamknięto.

Z działalności Kół T. S. L.

Zjazd delegatów Czytelń Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie.

Dnia 10. czerwca w sali ratuszowej odbył się w bardzo licznym komplecie I. Zjazd delegatów Czytelń Koła T. S. L. imienia B. Goldmana. Reprezentowane były prócz delegatów miejscowych

następujące miejscowości: Lwów, Kraków, Kołomyja, Stanisławów, Brody, Zaleszczyki, Żółkiew, Tarnopol, Obertyn, Horodenka, Mosty wielkie, Leżajsk. Poza delegatami brało udział wielu członków lwowskiej Czytelni oraz mężowie zaufania z tych miejscowości, w których w najkrótszym czasie Czytelnie powstać mają.

W zastępstwie przewodniczącego zagał Zjazd profesor uniwersytecki dr. Adolf Beck, witając uczestników i życząc pierwszemu Zjazdowi pomyślnych w skutki obrad. Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Wilhelma Grunesa (Kołomyja), na sekretarzy powołano pp. Eleazara Byka, dra Feliksa Jurowicza i Bernarda Pordesa (Lwów). Zjazd powitali imieniem lwowskiego Związku T. S. L. poseł dr. E. Adam, imieniem żółkiewskiego Związku T. S. L. dr. J. Opieński, imieniem kołomyjskiego Koła T. S. L. p. Berlas.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego umieszczono referat p. dra Adama na temat: Stanowisko Koła Goldmanowskiego w ogólnej pracy T. S. L.

Referent podniósł, że Koło Goldmanowskie w ciągu tych paru lat wykazuje się, jak na stosunki swoje, dość poważnym dorobkiem pracy. Tło tej pracy, na ogół biorąc, jest takie same, jak tło pracy całego Towarzystwa. Chcąc zaś dobrze zrozumieć to tło, należy przenieść się myślą wstecz przed laty kilkunastu, kiedyśmy pierwsze podwaliny kładli pod pracę T. S. L., dziś największej organizacji oświatowej w kraju.

Z początku mimo wielkiego zapалу, praca ta szła bardzo opornie. Ale każda myśl dobra i praca dobra, jeśli nie zraża się niechęcią, uprzedzeniem i obojętnością, musi zwalczyć te trudności i zdobyć zwolenników, rósć w siły i pogłębić się. Tak było i jest w T. S. L. w ogóle, tak było i jest w Kole Goldmanowskim.

Praca oświatowa rozgałęzia się w najrozmaitszych kierunkach i co chwila nowe wytyczne wskazuje. Na tem polu okazało się Towarzystwo nasze instytucją niezmiernie żywotną, i to nie tylko w pogłębianiu samej pracy, ale i w jednanii dla tej pracy nowych zwolenników.

Koło Goldmanowskie jest jednym z Kół T. S. L., a Kół tych jest w kraju blisko 300. Jednakże Koło Goldmanowskie, formalnie jedno z Kół, wyrasta dzisiaj w instytucję prawie równorzędną wyższej instancji Towarzystwa, wybija się pracą i znaczeniem, wybija się na stopień wyższy tej pracy. Zakładając Czytelnie, staje wobec nich w stosunku niejako takim, jak Zarząd Główny wobec Kół i reprezentuje ważny kierunek naszej pracy narodowej.

Było może winą Zarządu Głównego T. S. L. i całego Towarzystwa, jako takiego, że pracy oświatowej wśród ludności polskiej wyznania żydowskiego nie podjęło na równi z innymi kierunkami pracy od początku uprawianej. Jednakże Zarząd Główny i Towarzystwo, jako takie, jest do pewnego stopnia usprawiedliwione z dwójakich względów: — raz dlatego, iż chwycenie się tej roboty i podjęcie się jej skuteczne wydawało się niemożliwe wobec niedostatecznego uświadomienia wszystkich warstw ludowych w kraju; po-

wtóre: że te masy żydowskie, dla których i ze względu na które, miała ta praca być podjęta, w swoim niemiświadomieniu są jeszcze trudniejszym materiałem, aniżeli masy ludności nieżydowskie i zdawało się, że potrzeba tutaj specjalnie do tego uzdolnionych osób, że przedewszystkiem potrzebaby, by inteligencya polska wyznania żydowskiego sama się odezwała, gdyż było przekonanie, poparte doświadczeniem, że masy tę inteligencyę rozumieją i łatwiej za jej głosem pójdą.

Błąd, leży w tem, że stworzono pewnego rodzaju niebezpieczeństwo rozdziału, które mogło wytworzyć niebezpieczeństwo pewnej ekskluzywności pracy, tej pracy, która ekskluzywności nie znosi, która w zasadzie łączy, a nie rozdziela. Jednakże na początek, jako punkt wyjścia, ten sposób okazał się dotychczas skuteczny i należy go, mojem zdaniem i zdaniem Zarządu Głównego, w dalszym rozwoju podtrzymać, należy go jednak także przekształcić, rozszerzyć, zreformować, korzystając z tego, co się do dziś zrobiło.

Mieliśmy z jednej strony do waleczenia z brakiem kultury wśród ludności chrześcijańskiej w kraju, a z drugiej strony mieliśmy do waleczenia z pewnem wiekowem, nietyle tradycją, ile stosunkami wytworzonem wyodrębnieniem masy żydowskiej od reszty społeczeństwa. I pod tym względem ta robota ma nietylko charakter oświatowy, ale ma równocześnie charakter pod każdym względem, jeśli chodzi o narodową jej stronę i polityczną. My w T. S. L. zastrzegamy się na każdym kroku i czynimy to z głębokiego przekonania, że Towarzystwo, jako takie nie może być instytucją polityczną w tem znaczeniu, że nie może służyć interesom pewnej partii politycznej. Sądzę, że tego rodzaju stanowisko jest jedną z głównych podstaw dotychczasowego rozwoju i żywotności Towarzystwa i ono jedno może zapewnić Towarzystwu na dalszą przyszłość rozwój coraz piękniejszy.

Ale to towarzystwo, któremu nie damy pójść w służbę żadnej partii politycznej, to Towarzystwo wówczas, jeśli chodzi o działalność w sferze, ścierających się ze sobą prądów narodowych, staje się instytucją do pewnego stopnia polityczną. W robocie oświatowej wśród ludności wyznania żydowskiego, w robocie, którą uprawiamy pod hasłem Goldmanowskim, ten charakter polityczny wybija się silniej, aniżeli w każdej innej robocie T. S. L. Boć wiadomo, że chodzi o kształtowanie duszy mas żydowskich w kraju, o zasadnicze stanowisko: albo ludność wyznania żydowskiego w interesie swoim i w interesie ogólnym, — jak to się stało w innych krajach, pod względem politycznym szczęśliwszych — zleje się w jeden organizm spoisty z resztą społeczeństwa polskiego, albo też będzie dlań ciągle obcą i wrogą. To pierwsze stanowisko jest zarówno stanowiskiem Polaków — nie Żydów, jak i Polaków-Żydów, którzy w robocie Goldmanowskiej biorą czynny udział. Mamy przekonanie, że zarówno całe społeczeństwo polskie, jako takie, jak i ludność wyznania żydowskiego w interesie wspólnym i narodu, którego są członkami, tą drogą a i nie inną, postępować muszą

i dlatego powiedziec powinniśmy całkiem otwarcie i śmiało, że, jako ludzie szeregowani pod tym sztandarem, my walkę, którą nam wytaczają ze strony ruchu syońskiego, podejmujemy i tę walkę stoczyć musimy.

Chodzi o to, czy ta robota wśród ogółu społeczeństwa naszego znajduje silny oddźwięk, taki, któryby mógł wróżyć jej na przyszłość wielką skuteczność. W sprawie szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej przyjął walny Zjazd w Jarosławiu (jak wiadomo), następującą rezolucję:

„Walny Zjazd wyraża przekonanie, że warunkiem pracy oświatowej wśród szerokich warstw ludności żydowskiej, pracy dążącej do uświadomienia im nierozzerwalnej, wiekową tradycją wytworzonej wspólności ze społeczeństwem polskim i pozyskania ich tem samem dla sprawy narodowej — jest harmonijne działanie wszystkich Polaków, tak chrześcijan, jak Żydów w kierunku usuwania przeszkód i różnic w każdej dziedzinie życia społecznego i ekonomicznego. Zjazd wzywa całe społeczeństwo polskie bez różnicy wyznania by w imię dobrze pojętego interesu narodowego dążyło do wytworzenia tych warunków“

Rezolucya ta wychodzi poza ramy pracy czysto oświatowej, ona mówi, że uświadomienie narodowe ludności żydowskiej w kraju zależy w znacznej części od warunków poza tą pracą leżących, od gremialnego działania wszystkich Polaków, tak chrześcijan, jak i Żydów w kierunku usuwania różnic w każdej dziedzinie życia społecznego i ekonomicznego. Głos, jaki wydał Zjazd dwustukilkudziesięciu najpoważniejszych instytucji oświatowych nie powinien być obojętny, on powinien być dla nas wskazówką, że za nami jest społeczeństwo, że mamy duże oparcie w społeczeństwie, które nam swego poparcia w naszej dalszej pracy nie odmówi.

Ale praca oświatowa, choć bezpośrednio tych warunków nie stworzy, ma jednak doniosłe znaczenie pod względem ekonomicznym i narodowym. Należy zaś pragnąć i życzyć sobie, ażeby zarówno w Kołach, jak i Zarządach Czytelní Goldmanowskich zjednywać coraz więcej pracowników i nie tylko Żydów, ale chrześcijan do tego dopuszczać, ażeby runęły te chińskie mury, które dzielą nas w życiu towarzyskiem i odrzucają nas jednych od drugich, aby w ten sposób praca nasza mogła iść skutecznie w głąb, gdzie dotrzeć powinna. Powiedział poeta, którego imię i nazwisko złączyło się z pierwszemi chwilami istnienia Towarzystwa, że praca nasza oświatowa jest walką, ale taką walką, która nie wybucha, jest to walka, która obliczona jest na daleką metę, której cele daleko w przyszłość idą, a skutki jej dopiero w przyszłości objawić i osiągnąć się dadzą. Ona nie idzie porywem chwili, ale porywem codziennym, ona nie od święta, lecz od dnia powszedniego jest walką. Pokolenia całe muszą odrabiać to, co wieki całe, co całe szeregi pokoleń zaniedbały. Należy poprawić i usunąć niejeden błąd i utworzyć nowe drogi. Jednakże byłoby nie dobrze, abyśmy sobie powiedzieli, że to jest walka tak trudna, iż dopiero kiedyś we wnukach i prawnukach ujawni swe skutki. Praca bowiem dotychczasowa, a pięć lat zaledwie ma Koło Goldmanowskie za sobą, już dzisiaj ślady za sobą

zostawia i to ślady znaczne. Ona już dzisiaj bywa bardzo często skuteczną. Trudne to są początki, jednakże bardzo doniosłe.

Bądźmy przekonani i przeświadczeni, że nie tylko są zasłużeni ci, którzy budowlę wykończą, ale nie mniejsza zasługa jest i tych, którzy pierwszy krok robią, którzy pierwsze podwaliny układają. My jesteśmy w charakterze tych, którzy pierwszą robotę prowadzą i pragną, aby Koła Goldmanowskie były tym pierwszym pionierem. Pragnąłbym, aby Czytelnie przekształcając się, jeżeli zachodzą ku temu warunki, w osobne Koła, mogły być ogniskiem pracy oświatowej i narodowej w danych okręgach oświatowych i aby Zjazdy delegatów, stały się trwałą instytucją, która ma służyć do tego, aby kierownicy Kół poszczególnych, zjeżdżając się, mogli komunikować sobie własne doświadczenia, zastanowić się nad doбором najlepszych środków, aby praca, która dziś idzie wąskim korytem, rozlewała się jak najszerzej i aby mogła użyźnić glebę naszego życia narodowego. (Gorące oklaski).

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabrał głos p. Grünes (Kołomyja). Podniósł, że wśród trudnych warunków podjęto na nowo pracę obywatelską, już przedtem prowadzoną, która doznała przerwy.

Sprawa ta musiała przyjąć na nowo na etap, gdyż jest słuszną, przeto szeregi jej zwolenników znacznie się zwiększyły. A mają oni wiele do wykonania, zwłaszcza na polu ekonomicznem, na którym spotkać się muszą z żywą pomocą całego społeczeństwa. Kwestya ta była przedmiotem dyskusyi jeszcze na Sejmie czteroletnim. W r. 1790 wybrano komisję dla zbadania położenia ekonomicznego Żydów i zastanowienia się nad odpowiedniami w tym kierunku reformami. O prawa żydów upomniał się Butrymowicz, żądając, by ta komisya w najkrótszym czasie sprawę przed Sejmem złożyła. Poparł go Jezierski, wnosząc na stworzenie dla Żydów warunków, wśród jakich mogliby się stać pożytecznymi obywatelami. Czacki zaproponował udzielanie nagród dla żydów-robotników, uprawiających dzielnie rolę, oraz by beneficja rzemieślników chrześcijan dostały się i Żydom w udziale.

P. Feldstein zwrócił uwagę na szczególny moment, charakteryzujący zebrania żydowskie t. j. moment ekonomiczny. Samą oświatą, nie można zdobyć miejsca przy stole nie dla wszystkich nakrytym, zwłaszcza gdy pauperyzm postępuje w przyspieszonym tempie. Pomocy od kraju powinien żądać, kto czuje się prawdziwym jego synem. Aby to przeświadczenie nastąpiło, należy naprawić grzechy wieków, przez które z urzędów państwowych stali żydzi poza narodem, ale jedna generacya nie zdoła tego dokonać. Praca w tym duchu już dawniej się rozpoczęła. Pierwsze przybliżski emancypacyi Żydów datują się od chwili Konstytucyi majowej, a emancypacya nie szła równolegle z oświatą, od której stali bardzo z daleka. Podczas gdy w innych krajach przez oświatę (ruch mendelsonowski) uzyskali Żydzi równouprawnienie, w Polsce poszło ono samorzutnie, dlatego odrazu znalazł się typ Berka Joselewicza: od-ruchowo pótworzyły się pułki żydowskie, kiedy do służby wojsko-

wej stawały tylko warstwy uprzywilejowane. Stąd też instynktowo czują masy żydowskie, przywiązanie do ziemi polskiej. Ale do przeświadczenia przynależności do narodu prowadzi tylko oświata, a to przeświadczenie jest tytułem do żądania od społeczeństwa równych praw we wszelkim kierunku, tak politycznym i społecznym, jak towarzyskim i ekonomicznym. Ważn. nienawiść, stawanie poza społeczeństwem, wracanie do czasów praw wyjątkowych, stanowi dla Żydów poważne niebezpieczeństwo, przed którym ich chronić jest zadaniem naszej pracy. Ma ona swą tradycję. Mija lat 28, gdy rozpoczęło ją Tow. Agudas Achim za inicjatywą b. p. Zuckra, Goldmana i Piepesa; ze strony społeczeństwa chrześcijańskiego stanął do niej szczerze jeden człowiek: Henryk Rewakowicz. Reszta z jej kierunkiem raczej kokietowała, niż sympatyzowała, tak samo, jak *gros* ludu żydowskiego. Byliśmy podówczas odosobnieni tak w społeczeństwie chrześcijańskim, jak i żydowskim, a rezultaty naszych usiłowań były małe. Ale czasy się zmieniły. Z powstaniem T. S. L. nastąpiło zrozumienie i pogłębienie hasła pracy wśród wszystkich warstw narodu, dziś przeto liczymy tysiące gorących zwolenników wśród społeczeństwa. To nam dodaje otuchy i napędza radością, że wysiłki nie były daremne. Wierzymy w zwycięstwo naszych hasła w Polsce demokratycznej, nie znającej różnicy stanów i wyznań. Przeświadczeni jesteśmy, że pracujemy równocześnie dla dobra całego narodu i dobra żydów, dlatego praca nasza będzie miała i musi mieć powodzenie.

Referat o organizacji pracy wygłosił p. dr. Kohl. Zaznaczył, że jednostką organizacyjnie silną i samodzielną jest Czytelnia, jako środowisko oświaty ludowej, która musi pójść w kierunku narodowym, gdyż jest wyrazem myśli pragnień i ideałów, charakteryzujących naród. Od oświaty odróżnić należy cywilizację, będącą własnością całej ludzkości. Czytelnia zatem powinna mieć charakter wybitnie narodowy. Spełniając zadanie pedagogiczno-społeczne jest miarą naszego stanu posiadania politycznego, funkcjonuje i rozwija się tam, gdzie dostateczną znajdzie ilość zwolenników naszej idei, a natrafia na przeszkody ze strony żywiołów antypolskich, gdzie dla idei narodowo-polskiej zjednywa setki dusz. Jako ognisko życia towarzyskiego przyczynia się Czytelnia nie mało do zatarcia różnic wyznaniowych.

P. Gottlieb referował sprawę organizacji Czytelni. Należy wzbudzić zainteresowanie się ludności Czytelnią i zastosować ją do środowiska.

Sprawę wypożyczalni książek referował p. Laksner. Podniósł znaczenie należytego zaopatrzenia wypożyczalni w doborowe książki, których treść ze względu na specyficzną wrażliwość żydowską nie powinna być nieprzychylną dla żydów. Należy też uważać na poprawność języka i estetyczną stronę wydawnictwa. Ważną rolę odgrywa kierownik, który, stykając się z czytelnikami, ma możność wpływania na nich. W końcu przedstawił technikę wypożyczania.

P. Stand referował organizację skarbowości. Racyonalne pro-

wadzenie kasy wpływa dodatnio na byt Czytelní, energiczne staranie się o fundusze jest poniekąd środkiem agitacyjnym.

Nad referatami rozwiązała się dłuższa dyskusya. P. dr. J. Opieński (Żółkiew) sądzi, że należy pracę ideową połączyć z realną. Prócz oświaty należy masom dać coś praktycznego, należy je ekonomicznie wzmocnić i odpowiednie ku temu środki znaleźć. Prof. Mandel (Lwów) kładzie nacisk na współdziałanie na polu ekonomicznem całego społeczeństwa polskiego, na stworzenie instytucji ekonomicznych międzywyznaniowych, któreby zapobiegały tworzeniu się wyznaniowych instytucji ekonomicznych wzajem się zwalczających. P. Pordes (Lwów) wskazał na współdziałanie Kół T. S. L. z Czytelniami Goldmanowskimi i pracy na zewnątrz.

Po przemówieniach pp. Moslera (Horodenka), Byka (Lwów) i Ginsberga (Zaleszczyki) przyjęto następującą rezolucję:

„Uznając pierwszorzędną doniosłość pracy czytelnianej w działalności T. S. L. im. B. Goldmana ze względu na formę jednoczącą różne kierunki pracy oświatowej, jaką jest Czytelnia — I. Zjazd Czytelní Koła T. S. L. im. B. Goldmana wzywa swych uczestników oraz lwowskie macierzyste Koło do jaknajgorliwszego popierania akcji czytelnianej w różnych częściach kraju przez wzorową organizację Czytelní istniejących, a zakładanie na trwałych podstawach Czytelní nowych“.

P. Zimmels w referacie na temat: „Pogadanki i wykłady popularne“ podniósł ich niezmierną ważność i wpływ, jaki wywierają mogą na masy, z którymi przedewszystkiem należy się zetknąć i je poznać. Odczytami należy uświadamiać tak ludność chrześcijańską i wśród niej zwalczać antysemityzm, jak i ludność żydowską i wśród niej zwalczać separatyzm, choćby środkiem do tego celu wiodącym był żargon lub język hebrajski.

W ciągu dyskusyi podniósł p. Feldstein, że sprawa, poruszona przez referenta nie jest nową, gdyż na niej polega cała akcja. Asymilacyi inaczej rozumieć nie należy, jak przyjęcia kultury i ideałów narodowo-polskich, a nie, jako zlania się Żydów bez ideałów, gdyż wiara żydowska jest i zawsze pozostanie. Środkiem do celu wiodącym jest uświadamianie obu społeczeństw, usuwanie obustronnej nienawiści. Propagujemy miłość i równouprawnienie, a nie nienawiść i wyłączenie. Społeczeństwo nie jest jednolite, po obu stronach znajdują się żywioły antyspołeczne i antynarodowe. Nasz syonizm większy wśród nas i dla nas; Żydzi z zachodu uprawiają syonizm nie dla siebie, ale także dla nas, u nich to syonizm na eksport. Eksport zachodnich krajów ani nam ani krajowi nigdy nic dobrego nie przyniósł. Ruch syoński wyszedł z fazy utopii i stał się u nas realnym w kierunku negatywnym, niebezpiecznym dla polskośći, jako sojusznik żywiołów antypolskich. Postęp w kierunku równouprawnienia zaznacza się zwolna, zatem praca nasza nie pozostała bez rezultatów. Przyspieszenie tego postępu zależy od naszego życia publicznego i prywatnego. Nasze życie jest najlepszym środkiem agitacyjnym. Trudność w pozyskaniu mas żydowskich nie usuniemy żargonem. Sukces pism syońskich nie leży w żargonie, ale i w ich tonie namiętnym, w którym prawdy wyrażać nie można. Kłamstwem

i obudą nie dochodzi się do celu, a nasz cel jest prawdziwy i szlachetny. Stronnictwa radykalne mają łatwiejsze od nas pole, na ich łep szybciej idą masy, które pragną być łatwowierne, gdyż ta ułuda chwilowo ich wzmacnia. Tem do nich trafiają, ale nie żargon daje masy w ich ręce. Z tego względu mowca sprzeciwia się wydawaniu pisma żargonowego.

P. dr. Orliński (Tarnopol) wskazuje na niebezpieczeństwo szerzenia przez pisma żargonu, którego później wyrugować nie będzie można, z uwagi, że niektórzy chcą go uważać, jako język narodowy.

P. dr. Opieński nie podziela zapatrywań poprzednich mowców. Uważa pismo żargonowe za czasowe *malum necessarium*, które z postępowaniem oświaty polskiej wśród mas żydowskich, bałamuconych prasą syońską, będzie mogło być usunięte.

Na tem dyskusję przerwano.

Posiedzenie popołudniowe.

Obrady popołudniowe toczyły się pod przewodnictwem pp. Feldsteina i Grünesa. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pp. Waltuch (Żółkiew) i dr. Opieński, oświadczając się za pismem żargonowym, zaś pp. dr. Schenker, Feldstein, Mandel i dr. Załęcki oświadczyli się przeciw mimowolnemu propagowaniu żargonu. Wreszcie przyjęto rezolucję delegatów żółkiewskich:

„Poleca się Kołu T. S. L. im. B. Goldmana, aby w uzaniu potrzeby wydawania pisma żargonowego dla krzewienia polskiego ducha narodowego wśród Żydów, poczyniło starania około rozpoczęcia takiego wydawnictwa“.

Nastąpił referat o uczelniach pp. Fertiga (Żółkiew) i dra Załęckiego. Referat określa zadania uczelni, środki utrzymania, zakres działania, program nauki, urządzenie, obowiązki kierownictwa, warunki powstania i rozwoju. W dyskusji uchwalono uznanie i podziękowanie dr. Załęckiemu, jako inicjatorowi i założycielowi pierwszej w kraju uczelni, poczem uchwalono postawione przez niego rezolucje:

„Zjazd delegatów Czytelnii Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana wyraża przekonanie:

a) że zadaniem każdej uczelni T. S. L. powinno być spełnianie wobec ubogich uczniów naprawdę zdolnych i rzeczywiście pilnych tej funkcji, którą w normalnych warunkach spełnia wobec dzieci swoich polski dom inteligentny, dbający o młode pokolenia;

b) że uczelnie dotychczas założone, liczące co najwyżej po 25 uczniów należy uważać za początkową część składową uczelni jednych, w którychby mogło pomieścić 60, 80, lub nawet 100 uczniów, podzielonych na grupy po 20 lub 25 uczniów, a umieszczonych w 3, 4, lub 5 odpowiednich salach pod dozorem podprefektów, podlegających jednemu stale urzędującemu prefektowi, odpowiedzialnemu za cały zakład;

c) że w miejscowościach, w których uczelnia jest potrzebna, a fundusze instytucji T. S. L., nie wystarczają na założenie i utrzymanie uczelni, powinien Wydział Czytelnii Goldmanowskiej dać inicjatywę do założenia Towarzystwa Uczelnianego, do którego jednak mogliby należeć jedynie człon-

kowie T. S. L. lub osoby, skąd inąd znane ze swoich przekonań narodowopolskich;

d) że uczelnie T. S. L. powinny być zupełnie bezpłatne (tam gdzie warunki na to pozwalają);

e) że uczelnie dla uczniów szkół wydziałowych są w tej samej mierze pożądane, co dla uczniów szkół średnich“.

Uchwalono też rezulucję p. Fertiga:

„Zjazd wzywa Zarządy Czytelni tych miejscowości, w których istnieją szkoły średnie lub wydziałowe do zakładania uczelni dla młodzieży“.

O Kursach dla analfabetów referowali pp. Aschkenazy (Brody) i prof. Mandel. Postawione rezolucje przyjęto w następującem brzmieniu:

I. Zjazd, uznając doniosłość Kursów dla analfabetów, wzywa Zarządy Czytelni im. Goldmana do jaknajszybszego zakładania Kursów dla analfabetów.

II. Zjazd uznaje potrzebę wydania osobnego podręcznika dla Kursów analfabetów dla żydów i oddaje tę sprawę do rozpatrzenia Kołu T. S. L. im. Goldmana“.

Referat o pracy wśród kobiet wygłosiła p. Grünhantowa. W dyskusyi zabierali głos pp. Feldstein i Pordes, sprzeciwiając się wnioskowi referentki w sprawie zakładania odrębnych Czytelni dla kobiet. Po przemówieniu dra Opieńskiego utrzymał się zmodyfikowany wniosek referentki:

„Zjazd uchwała zakładanie Czytelni dla kobiet, gdzie warunki na to pozwalają“.

Po referacie p. Berlasa o pracy nad dźiatwą i młodzieżą, uchwalono po krótkiej dyskusyi rezulucję

„Zjazd delegatów Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana uznając ważność i aktualność pracy oświatowej i narodowej wśród dźiatwy młodzieży szkolnej oraz rzemieślniczej poleca Czytelniom zajęcie się dźiatwą i młodzieżą przez urządzanie zebrań, mających na celu oddziaływanie nań w duchu idei, przyswiecającej pracy naszej“.

Nastąpiły sprawozdania z ruchu w poszczególnych miejscowościach. Składali je pp. prof. Silberman (Kraków), dr. Opieński (Żółkiew i Mosty wielkie), dr. Orliński (Tarnopol), Berlas (Kołomyja), Ginsberg (Zaleszczyki), Mosler (Horodenka), Sperber (Stanisławów), Aschkenazy (Brody), Hierom (Obertyn) i Byk (Lwów). Informacje delegatów przyjęto po dyskusyi do wiadomości.

W końcu przyjęto następujące wnioski:

Dra J. Opieńskiego:

„Zjazd uważa za rzecz potrzebną dla podniesienia rozwoju Czytelni Goldmanowskich — obmyślenie środków ekonomicznych dla karzyści członków Czytelni, jak zakładanie przy Czytelniach kas pożyczkowych, spółek przemysłowych i rękodzielniczych, ochrony podatników i t. p. i przekazują te sprawy Kołu Goldmana we Lwowie“.

Prof. Orlińskiego:

„II. Zjazd wzywa Koła im. B. Goldmana, ażeby za pomocą publikacyi popularno-naukowych starało się uprzystępnąć szerokim warstwom ludności żydowskiej teoretyczne i historyczne podstawy naszego ruchu.

Poleca się Kołu, aby się zastanowiło nad zakładaniem szkół handlo-

wych niższego typu, nie wymagających gruntowniejszego przygotowania, a to ze względu na to, że szkoły takie mają przynieść uczniom pożytek, czyniąc ich zdolniejszymi do zarobkowania, oraz rugować język niemiecki w kołach pomocników handlowych“.

P. Aschkenazego:

„Ze względu na przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę bohaterskiej śmierci pułkownika Berka Joselowicza uchwalił Zjazd delegatów Czytelni im. Bernarda Goldmana

I. z uwagi na to, że obchody ku czci bohaterów przyczyniają się niepomrotnie do podniesienia uczuć patriotycznych u ludności: poleca się Zarządowi Czytelni urządzenie w bieżącym roku uroczystych obchodów ku czci Berka Joselowicza,

II. uprosić Zarząd Koła, by najbliższą założyć się mającą Czytelnię nazwał Czytelnię im. Berka Joselowicza“.

P. Byka:

„Poleca się Kołu, by przynajmniej raz do roku zwoływało Zjazd oświatowy“.

Zamykając Zjazd, wyraził p. Feldstein radość z powodu licznego udziału i poważnych, rzeczonych obrad, które dodają otuchy do dalszej pracy i budzą nadzieję, że wydadzą pożądane owoce, które widoczne będą na drugim jeszcze liczniejszym Zjeździe.

Wieczornica.

W przerwie południowej odbył się wspólny obiad, wieczorem zaś wieczornica w sali Czytelni im. B. Goldmana. Amatorowie odegrali scenę z życia studenckiego B. Gorceżyńskiego p. t. „Inteligent“ oraz farsę Feldmana „O. S. S.“. Następnie podejmował Zarząd Czytelni przybyłych gości. Przy stole toastowali pp. prof. dr. Beck, insp. Grünes, dr. Opieński, Feldstein, prof. Mandel, dr. Kohl, Zimmels, Byk, Jabłoński i Kolischer. Późno w nocy opuścili goście Czytelnię.

Koło w Gródku Jagiellońskim założyło w bieżącym roku szkołę polską w Mszanie, w powiecie gródeckim, w domu własnym, którego fotografię podajemy na str. 382.

Gmina ta położona w najbliższym sąsiedztwie Lwowa, przy linii kolejowej, liczy 1379 mieszkańców, z tego 470 Polaków, a dotychczas miała tylko szkołę ruską.

Ksiądz Michał Lachiewicz, proboszcz z Powitna, pobudował w gminie tej prawie własnym kosztem kościółek, a później obok dom piętrowy, zawierający cztery sale na dole i dwa pokoiki mieszkalne na górze.

Zmuszony osobistymi stosunkami, odstąpił ksiądz Lachiewicz dom ten T. S. L. ze znaczną własną ofiarą za cenę 6000 K, które Koło gródeckie drogą składek ze znacznym zasiłkiem ze strony Zarządu Głównego T. S. L. uzbierało.

W domu tym, trwale zbudowanym, w dużej sali na dole otworzyło

Koło gródeckie szkołę polską, dając swe urządzenie dla klasy. Obok, w obszernej izbie pomieściło czytelnię wspólną T. S. L. i Towarzystwa Oświaty Ludowej, w przyległej sklep Kółka Rolniczego, a na piętrze udzieliło mieszkania nauczyciele. Szkoła rozwija się dobrze.

W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do niej dzieci 48, między które przy popisie rocznym delegat Koła p. Antoni Zieliński rozdzielił nagrody pilności, stwierdzając zarazem nadzwyczaj korzystne wyniki nauki.



Dom polski T. S. L. w Mszanie.

Z klasyfikowanych dzieci 16 otrzymało postęp bardzo dobry.

Przy popisie odegrały poprawnie sztukę M. Szalayówny „Racławice“.

Te pomyślne rezultaty, jak niemniej fakt, że we wsi, dotąd pod względem narodowym polskim prawie zupełnie zaniedbanej, gdzie nie brakło na siewcach niezgody i podszeptach, zmierzających do osłabienia frekwencyi w szkole, której rację i byt zachwiać usiłowano — udało się skupić w krótkim przeciągu czasu tak znaczną ilość polskich dzieci, — zawdzięczać należy ofiarnej i z całym poświęceniem prowadzonej pracy nauczycielki p. Heleny Kotulanki, której Koło na tem miejscu składa najgorętsze podziękowanie.

Koło w Przeworsku otworzyło dnia 2 maja we wsi Nowosielcach bezpłatną wypożyczalnię książek i czytelnię. Bibliotekę zaopatrzono na początek w 50 tomów, a do czytania zaabonowano cztery pisma: „Ojczyznę“, „Przodownicę“, „Gazetę Niedzielną“ i „Przewodnik Kółek Rolniczych“.

Jest to 15 czytelnia i wypożyczalnia Koła przeworskiego.

W rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja odbyło się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, urządzone staraniem Koła T. S. L. i miejscowego „Sokoła“. Tegoż dnia miasto było iluminowane nalepkami T. S. L. (850 nalepek na 4000 mieszkańców); uproszone panie sprzedawały przy stoliku kokardki i wydawnictwa T. S. L.

We wszystkich zaś piętnastu czytelniach wygłoszono w ciągu dwóch niedziel odczyty o Konstytucyi Trzeciego Maja, ilustrowane obrazami świetlnymi, a oprócz tego w Markowej urządzone uroczysty obchód, połączony z deklamacjami.

Obchód Konstytucyi Trzeciego Maja w samym Przeworsku odbył się 23 maja, połączonemi siłami Koła T. S. L. i miejscowego „Sokoła“.

W niedzielę dnia 23 maja odbyło się we wsi Markowej zamknięcie kursu analfabetów T. S. L. Na kurs, rozpoczęty z końcem września r. z. zapisało się 118 osób. Ukończyło kurs 59. Wszyscy nauczyli się płynnie czytać, pisać i rachować. Wynik nauki na tym kursie, porównyując go z wynikami innych kursów, nazwać trzeba znakomitym, a zasługę całą mają w tem: ksiądz kanonik Władysław Tryczyński, proboszcz miejscowy, który oprócz gorliwej opieki udzielanej kursowi, uczył sam rachunków; dalej panie H. Wlistocka i B. Sadowska, a także i pp. Zającówna i Chmurówna, uczące zupełnie bezinteresownie czytać i pisać.

Oby jak najwięcej znalazło się naśladowców i gdzieindziej! Po egzaminie rozdano uczniom przygotowane przez Koło T. S. L. w Przeworsku nagrody.

Koło w Podhajcach urządziło dnia 23-go maja r. b. wiec oświatowy w połączeniu z uroczystym obchodem ku uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja. Tłumnie przybyli włościanie z najdalszych nawet zakątków powiatu, liczenie bardzo jawiła się inteligencya miejscowa, okoliczna, brakowało tylko zupełnie prawie obywatelstwa. Rano odbyło się staraniem „Sokoła“ nabożeństwo wraz z patryotycznem kazaniem, wygłoszonem przez księdza Palichleba. O godzinie 2-giej po południu rozpoczął się wiec. Zgromadzonych powitał p. Zeitleben, jako prezes T. S. L. i prezes „Sokoła“. Do prezydum wiecu wybrano p. Zeitlebena, jako przewodniczącego i dwóch zastępców: dra Choróbskiego i włościanina Pfeifera. O Konstytucyi Trzeciego Maja mówił obszernie p. Turski. Po nim przemówił p. poseł Zamorski, powitany długo Niemilknącymi oklaskami i okrzykami, o wykonaniu testamentu, zostawionego nam przez przodków w Konstytucyi Trzeciego Maja i o potrzebie oświaty, — porywając jak zwykle słuchaczy. O oderwaniu Chełmszczyzny mówił włościanin z Dobrowód, poczem postanowiono wysłać w tej sprawie odpowiednią rezolucyę do Koła polskiego.

P. Turski w powtórnem przemówieniu podniósł znaczenie uroczystości narodowych; poczem udano się pod pomnik Mickiewicza. Tam zakończył się wiec przemówieniem p. Liwy, który, stawiając zgromadzonym przed oczy trzy wielkie nasze ukochania: ziemię, język i wiarę, wzywał do wspólnej pracy, jako jedynej broni naszej. Po odśpiewaniu pieśni narodowych rozeszli się uczestnicy wiecu w poważnym nastroju.

Wiadomości różne.

Nowe wydawnictwa T. S. L. W ciągu ostatniego miesiąca wydane zostały nakładem Zarządu Głównego T. S. L. następujące książki: „Spółki rolnicze“ przez Zofię Daszyńską-Golińską (cena 9 h). „Wojna 1809 roku“ przez Michała Sokolnickiego z pięknymi ilustracjami i mapą teatru wojny (cena 1 K) i „W 1835 roku“ przez Maryę Konopnicką (cena 60 h). Koła pragnące nabyć te wydawnictwa dla czyteln i bibliotek zechcą nadsyłać zamówienia do Zarządu Głównego T. S. L. Kraków, Floryańska 15.

Gimnazjum realne i Seminarium nauczycielskie w Białej. Towarzystwo Szkoły Ludowej założyło przed rokiem w Białej polskie gimnazjum realne, a przed dwoma laty polskie Seminarium nauczycielskie męskie. Od września 1909 r. otwiera tam Towarzystwo w dalszym ciągu II klasę gimnazjum realnego i II kurs seminarium nauczycielskiego.

Uczniowie, którzy ukończą gimnazjum realne, mogą być zwyczajnymi słuchaczami uniwersytetu, politechniki i innych szkół wyższych, a świadectwa obu zakładów będą miały ważność szkół państwowych.

Wpisy do gimnazjum realnego i seminarium nauczycielskiego odbyły się 26 do 29 czerwca i od 28 do 31 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia są takie same jak w szkołach rządowych.

Egzamina wstępne do Gimnazjum realnego, i do Seminarium nauczycielskiego, odbywały się 30 czerwca i 1 września b. r.

Wystawę obrazów urządzoną przez Koło T. S. L. w Nowym Sączu zwiedziło przeszło 400 osób. Ferye letnie, ale też i ospałość naszej publiczności spowodowały, że nie widzieliśmy na wystawie takiej ilości osób, jakiej można się było spodziewać. Sprzedano obrazów za 550 K; naznaczona na dzień zamknięcia wystawy licytacja obrazów po nader niskich cenach, nie doszła do skutku dla braku chętnych odbiorców. Wystawa przyniosła Kołu T. S. L. przeszło 200 K dochodu. Może w przyszłości publiczność sądecka nabierze więcej smaku artystycznego i podobne wystawy będą się cieszyły lepszym powodzeniem. Cyrki, karuzele i t. p. widowiska są u nas na razie silniejszym wabikiem...

Zarząd Koła T. S. L. składa serdecznie podziękowanie za użyczenie obrazów, a pp. Kirkorowej i Małeckiej za zajęcie się techniczem urządzeniem wystawy.

Drugi Dom T. S. L. w Tarnopolu. Budowa drugiego Domu T. S. L. w Tarnopolu rozpocznie się z początkiem września r. b. Budynek będzie dwupiętrowy i będzie służył na pomieszczenie sali wykładowej, muzeum, biblioteki i biur T. S. L. Dom będzie zbudowany praktycznie i wygodnie z wyzyskaniem placu i w przyszłości może być bez przeróbek dobudowane skrzydło. Dawny gmach, obrócony będzie prawdopodobnie ze względu na rozkład ubikacji na dom czynszowy.

Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmanna w Brodach liczyła w ciągu ostatniego roku członków 182, z tego 55 chrześcian, t. j. przeszło 30 proc. Biblioteka liczyła z początku 50, przy końcu 362 książek i wypożyczyła 2650 tomów dla 750 czytelników. Uczelnia dla studen-

tów gimnazyalnych bez różnicy wyznania, zatrudniała 5 płatnych instruktorów, a korzystało z niej uczniów 30. Kurs dla dorosłych analfabetów, mimo zacieklej kontragitacji syonistów, liczył naprzód 3, potem 20, 15, wreszcie 85 uczniów i uczenie ze sfer rzemieślniczych i robotniczych. Podzielono ich na dwa stopnie i cztery oddziały, w każdym oddziale nauka odbywała się dwa razy tygodniowo. Kurs ukończyło z dobrym postępem uczniów i uczenie 62. Odczytów publicznych było 5, z tego 2 tylko siłami miejscowemi. 3 lwowskimi. Prócz tego raut, przedstawienie amatorskie i t. p.

Jest to bardzo piękny szmat pracy, tem więcej godny podziwu, jeżeli się zważy, że dokonało tego 10 ludzi. Prezes, radca ces. p. Kallir reprezentował Towarzystwo na zewnątrz i starał się o dochody; zastępca prezesa p. Hutter czynny był głównie w przedsiębiorstwach; inne prace Towarzystwa wykonywali z ogromnym nakładem trudu i z poświęceniem pp. Aszkenazy, Waldman, Mondschein, Heulinger, Nussbaumówna, Bodekówna, Mondówna i sędzia Fried. skarbnik, który tak dobrze gospodarował, że po pokryciu wszystkich wydatków, przy obrocie 1470 K, ma jeszcze pozostałość kasową 311 K 13 h.

Poświęcenie budynku czytelní polskiej T. S. L. w Dołżance odbyło się w dniu 27 czerwca b. r. Poświęcenia dokonał ks. infułat Twardowski w obecności wikaryusza, licznie zebranych tamtejszych włościan Polaków i delegatów tarnopolskiego Koła T. S. L. Po poświęceniu skromnego ale własnego budynku czytelní, położonej opodał niedawno zbudowanego kościółka, przemówił ksiądz infułat w serdecznych słowach do zebranych, podnosząc zasługi p. Raczyńskiego i podkreślając znaczenie czytelní, poczem zabrał głos przewodniczący tarnopolskiego Koła T. S. L. p. Srokowski, składając jeszcze raz serdeczne podziękowanie p. Raczyńskiemu za przeprowadzenie do skutku nowego dzieła o dużem znaczeniu kulturalno-społecznem, jakim jest własny budynek czytelniany, w którym pomieszczone będzie i Kółko rolnicze.

Inicytorowi tej pięknej myśli i dzielnemu ludowi w Dołżance z naszej strony życzymy, by dom czytelniany był w przyszłości prawdziwem ogniskiem na wsi, łączącym wszystkich karńie i solidarnie przy narodowym sztandarze.

Dar na T. S. L. P. Felicja ze Stojowskich Siemiginowska, wł. dóbr Torskie i Zofiówka, darowała na rzecz T. S. L. dwie parcele, z których jedna posiada budynek mieszkalny. Darowiznę tę przeznaczyła ofiarodawczyni na cele polskiej Czytelní ludowej T. S. L. w gminie Torskie. Dar ten przyczyni się wielce do rozwoju czytelní T. S. L., zwłaszcza, że gmina ta liczy zwyż 400 rodzin polskich

Zużyte kalosze na T. S. L. Przed dwoma miesiącami ogłosiło lwowskie Koło im. T. T. Jeża zbiórkę zużytych kaloszy i w tym krótkim okresie czasu zebrano 183 pary, wagi 86 kg., które sprzedano za 34 kor. Niechaj te cyfry będą zachętą do dalszej akcji w kierunku zużytkowania na pozór bezwartościowych odpadków.

Składnicę utrzymuje bezinteresownie handel Stanisława Płońskiego, wa Lwowie ulica Chorążczyzna 6.

Miesięczna kronika ruchu T. S. L.

Czerwiec.

Ruch Kół T. S. L.

Staraniem nowosądeckiego Związku Okręgowego powstało w powiecie nowosądeckim 5-te z rzędu Koło T. S. L. w Łącku.

Dnia 3 czerwca odbyło się Zebranie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w sprawie zawiązania uniwersyteckiego Koła T. S. L. w Krakowie.

Walne Zgromadzenia Kół T. S. L.

Dnia 4 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. Asnyka w Krakowie.

Dnia 18 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. Kościuszki w Krakowie.

Dnia 27 czerwca odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Łącku.

Posiedzenia Zarządu Głównego i Związków Okręgowych T. S. L.

Dnia 5 i 6 czerwca odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie.

Dnia 10 czerwca odbył się Zjazd delegatów Czytelní Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie.

Dnia 10 czerwca odbył się Zjazd delegatów Związku Okręgowego jarosławskiego T. S. L. w Jarosławiu.

Dnia 25 czerwca odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Okręgowego T. S. L. w Nowym Sączu.

Szkoły i szkoły T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. przekazał parcele i budynki szkolne w Łukowcu wiśniowskim, Wołosowie i Ulicku Sereckiewicz na rzecz funduszów szkolnych miejscowych z zastrzeżeniem, że językiem wykładowym w tych szkołach będzie po wieczne czasy język polski.

Dnia 13 czerwca odbyło się zamknięcie roku szkolnego w szkole sług im. Żulińskiego, prowadzonej przez Koło Pań T. S. L. we Lwowie.

Koło T. S. L. w Łanczynie wypłacił Zarząd Główny zasiłek w kwocie 500 K na budowę szkoły w Łomadzyńcu.

Kursa dla analfabetów T. S. L.

Dnia 13 czerwca odbyło się uroczyste zamknięcie roku na kursie analfabetów wojskowych Koła T. S. L. w Tarnowie.

Dnia 13 czerwca odbyło się zamknięcie roku szkolnego na kursie analfabetów cywilnych i wojskowych, utrzymywanym przez Koło T. S. L. w Bochni.

Dnia 20 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego na kursie analfabetów cywilnych i wojskowych Koła męskiego T. S. L. w Krakowie.

Dnia 27 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego na kursie analfabetów T. S. L. w Markowej.

Obchody narodowe, uroczystości i t. p.

Koło Pań T. S. L. w Stanisławowie urządziło obchód Konstytucji 3-go Maja w Wołosowie.

Koło T. S. L. w Dublanach wzięło udział w uroczystości jubileuszu Akademii dublańskiej i zbudowało bramę tryumfalną, przybraną emblematami rolnictwa.

Staraniem Czytelní polskiej T. S. L. w Brzostku odbyło się dnia 13 czerwca uroczyste poświęcenie krzyża na pamiątkę powstania 1863 r.

Koło T. S. L. im. Emilii Plater we Lwowie urządziło w sali ratuszowej wieczór uroczysty ku czci Juliusza Słowackiego.

Koło T. S. L. im. B. Goldmanna urządziło uroczystość ku uczczeniu Berka Joselewicza. połączoną z wmurowaniem tablicy pamiątkowej.

Odczyty.

- Koło T. S. L. w Czerniowcach urządziło odczyt w Czytelnii polskiej w Paltinosie (na Bukowinie) o Konstytucyi 3 Maja.
- Kółko odczytowe Koła męskiego T. S. L. w Stanisławowie urządziło odczyty w Maryampolu mieście i Wołosowie o Konstytucyi 3 Maja, a w Maryampolu wsi o potrzebach wsi i o bojkocie towarów pruskich.
- Koło T. S. L. w Husiatynie, Skale, Czortkowie, Mielnicy i Borszczowie urządziło odczyty inż. E. Libańskiego p. t. „O postępie wiedzy i nowoczesnej techniki“ z przeznaczeniem dochodu na Dar grunwaldzki.
- Staraniem Kółka odczytowego Koła męskiego T. S. L. w Stanisławowie odbyły się odczyty w Panyszowie, Kończakach, Worochcie, Jezupolu, Uhrynowie górnym, Chorostkowie, Bryniu i Bednarowie.
- Staraniem Koła T. S. L. im. Sienkiewicza w Przemyśle odbyły się 29 czerwca w 4 okolicznych wsiach popularne wykłady i pogadanki o Juliuszu Słowackim.

Dómfy ludowe T. S. L.

- Dnia 6 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu polskiego w Grzymałowie.
- Rada gminna wsi Dublany uchwaliła bezinteresowne oddanie gruntu pod budowę Domu ludowego w Dublanach.

Czytelnie i wypożyczalnie T. S. L.

- Koło T. S. L. w Przeworsku otworzyło 15-tą z rzędu Czytelnię w Nowosielskach.
- Koło T. S. L. w Zborowie otworzyło nową Czytelnię w Jackówce.
- Koło T. S. L. w Nowym Sączu otworzyło nową Czytelnię w Dąbrówce niemieckiej.
- Koło T. S. L. im. Henryka Sienkiewicza w Przemyśle otworzyło uroczystie nową Czytelnię w Szechyni koło Medyki.
- Koło T. S. L. w Tarnopolu otworzyło nową czytelnię w Dołżance.

Wiecze ludowe T. S. L.

- Koło T. S. L. w Jasle w łączności z Kołem „Eleuteryi“ zwołało wiec antyalkoholyczny dnia 6 czerwca w Dębowcu.

Widowiska teatralne, koncerty zabawy i t. p.

- Koło T. S. L. im. Słowackiego we Lwowie urządziło koncert ku czci Słowackiego.
- Staraniem Czytelnii T. S. L. w Daraganówce odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano komedję Królińskiego p. t. „Urlopnik“.
- Przedstawienie amatorskie dla dzieci urządziła Czytelnia T. S. L. im. Goldmana we Lwowie.
- Staraniem Koła T. S. L. w Jasle odbyło się w Dębowcu po wiecu antyalkoholycznym widowisko sceniczne. Odegrano „Gorzałkę“.
- Staraniem Koła Pań T. S. L. w Przemyśle odbył się wieczór uroczysty ku uczczeniu Juliusza Słowackiego. Odegrano kilka scen ze „Złotej Czaszki“, „Balladyny“ i „Nowej Dejaniry“.

Wycieczki ludowe T. S. L.

- Koło T. S. L. w Krasnem urządziło wycieczkę włościańską do Lwowa z udziałem 35 osób.

Wycieczki ludowe T. S. L. do Krakowa.

- Koło T. S. L. im. Asnyka w Krakowie wspólnie z Kołem Akademickim T. S. L. przyjmowało w ciągu miesiąca czerwca następujące wycieczki:

12. Wycieczka ludowa z powiatu rybnickiego na Górnym Śląsku w liczbie 160 osób (3 dni).
13. Wycieczka szkolna z Babicy w liczbie 45 uczniów pod przewodnictwem (3 dni).
14. Wycieczka szkolna z Dobczyce w ilości 30 dzieci pod przewodnictwem (3 dni).
15. Wycieczka szkolna z Wadowie (50 uczniów) pod kierownictwem dyrektora Józefa Łaszcza (3 dni).
16. Wycieczka uczniów gimnaz. VIII. ze Lwowa (30 osób) pod kierunkiem Prof. Dra Bykowskiego (4 dni).
17. Wycieczka szkolna z Bestwiny, powiat bialski, pod kierownictwem naucz. p. W. Orgli (100 osób, 2 dni).
18. Wycieczka szkolna ze Lwowa p. kierownictwem p. Fr. Seelig (30 osób, 4 dni).
19. Wycieczka włościańska z Bestwiny, powiat bialski (50 osób, 2 dni).
20. Wycieczka z Bobowy, 15 dzieci szkolnych (2 dni).
21. Wycieczka szkolna z Leszczyn, koło Białej, pod kierownictwem dyr. p. L. Czarneckiego (60 osób, 2 dni).
22. Wycieczka szkolna z Nowego Sącza i okolicy, licząca 222 osoby, pod kierownictwem dyr. p. Broszkiewicza (2 dni).

Wydawnictwa T. S. L.

Wyszło z druku Sprawozdanie Zarządu Głównego T. S. L. za rok 1908.

Przedsiębiorstwa T. S. L.

Koło Pań T. S. L. w Krakowie urządziło festyn w Parku Dr Jordana na cele szkół ludowych.

Koło T. S. L. w Peczenizynie urządziło festyn ludowy w łasku „Wakulec”. Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie urządziła wycieczkę zbiorową do Lesienic.

Koło T. S. L. im. A. Asnyka urządziło zjazd do salin wielickich.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu urządziło wystawę obrazów malarzy ziemi sądeckiej. Dochód przeznaczono na cele Koła.

Koło T. S. L. im. Jeża we Lwowie zebrało w ciągu 5-ciu miesięcy 5100 kg. skórek pomarańczowych i osiągnęło z tego źródła 1530 K.

Koło T. S. L. w Rzeszowie urządziło festyn na rzecz budowy domu T. S. L. w Rzeszowie.

Kółka rolnicze, Kasy Raiffeisena i t. p.

Delegaci Koła T. S. L. w Nowym Sączu założyli w Łyczanej Kółko rolnicze.

Konkursy na posady nauczycielskie T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. ogłosił konkurs celem obsadzenia posad nauczycielskich: 1) 1 posady nauczyciela wydziałowego w Morawskiej Ostrawie. 2) 4 posad nauczycieli dla klas pospoliczych w Morawskiej Ostrawie. 3) 2 posad nauczycielskich dla klas pospoliczych w Morawskiej Ostrawie i Przywozie. 4) 2 posad mistrzyń ogródków freblowskich w Przywozie i Witkowicach. 5) 1 posady nauczycielki dla klas pospoliczych przy szkole w Hańcowie.

Ofiary znaczniejsze, zapisy, subwencje i t. p.

Rada Nadzorcza Banku zaliczkowego we Lwowie złożyła 200 K na rzecz Bursy dla dziewcząt T. S. L. im. Felicyi Boberskiej we Lwowie.

Gmina w Przywozie dała na szkołę polską w Przywozie 300 K subwencji.

Firma „Elektryczność” we Lwowie z okazji otwarcia sklepu przy ulicy Trzeciego Maja złożyła 150 K na cele T. S. L.

Dyrektor Banku Zaliczkowego we Lwowie przyznała na rzecz szkoły T. S. L. w Morawskiej Ostrawie zasiłek w kwocie 100 K.

Wydział krajowy wypłacił Zarządowi Głównemu T. S. L. 6500 K tytułem subwencji na utrzymanie szkoły polskiej im. M. Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie.

Podczas obchodu jubileuszowego Akademii rolniczej w Dublanach zebrano na Dom ludowy w Dublanach 900 K na Dar Grunwaldzki 1000 K i na cele miejscowego Koła T. S. L. 54 K.

Ś. p. ksiądz Piskowski w Nastasowie zapisał 5000 K na rzecz budowy Domu polskiego T. S. L. w Tarnopolu.

Z tytułu Daru narodowego Trzeciego Maja wpłynęło do kasy Zarządu Głównego do dnia 1 lipca r. b. 22.289 K 79 h.

Dar Grunwaldzki dla T. S. L.

Z tytułu Daru Grunwaldzkiego wpłynęło do Zarządu Głównego do dnia 1 lipca r. b. ofiar i deklaracji na 700.518 K 42 h.

Lipiec.

Ruch Kół T. S. L.

Dnia 17 lipca powstało nowe Koło T. S. L. w Uhnowie.

Walne Zgromadzenia Kół i Czytelni T. S. L.

Dnia 17 lipca odbyło się Walne Zgromadzenie Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana w Brodach.

Dnia 10 lipca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie.

Dnia 25 lipca odbyło się Walne Zgromadzenie nadzwyczajne Koła T. S. L. w Rozwadowie, celem wyboru nowego prezesa.

Posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L.

Posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie odbyło się dnia 18 lipca, na którym ukonstytuował się Zarząd, wybrany na Zjeździe Walnym w Kołomyi.

Szkoły i szkoły T. S. L.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu uchwaliło przyjść z pomocą gminie Gołębkwice i ewentualnie gminie Zawady w urządzeniu szkoły przez zakupno ławek, tablic i t. p. utensyliów szkolnych.

Za staraniem I. Koła męskiego T. S. L. w Krakowie a kosztem Dyrekcji Gwarectwa witkowskiego powstaje w Witkowicach z początkiem roku szkolnego 5-klasowa szkoła polska.

Koło I. męskie T. S. L. uchwaliło założenie z początkiem roku szkolnego szkoły polskiej w Maryańskich Górach na Śląsku.

W Liscicach ad Strzyki odbyło się dnia 19 lipca uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkółce utrzymywanej przez Koło T. S. L. w Starym Samborze.

W szkółce T. S. L. w Kobylówkach odbyło się dnia 11 lipca uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Minister oświaty nadał dnia 18 lipca I. klasie prywatnego gimnazjum realnego T. S. L. w Białej prawo publiczności za rok szkol. 1908/9.

W szkołkach T. S. L. Koła złoczowskiego w Rudzie kołtowskiej, w Zarwanicy i w Hucie Werchobarskiej odbyło się dnia 12 lipca uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Zarząd Główny T. S. L. uchwalił otworzyć z początkiem roku szkolnego II. klasę wydziałową żeńską przy szkole im. T. Kościuszki w Białej.

Kursa dla analfabetów T. S. L.

Dnia 4 lipca odbyło się zakończenie kursu analfabetów dorosłych, urządzanego staraniem Koła T. S. L. w Złoczowie.

Bursy i ochronki T. S. L.

- Koło I. męskie T. S. L. uchwaliło założyć 2 ochronki w Witkowicach i Maryańskich Górach na Śląsku z początkiem roku szkolnego.
- Zarząd Główny T. S. L. uchwalił założyć ochronkę w Hańlowie z początkiem roku szkolnego.
- Koło T. S. L. w Żółkwi zakupiło realność z ogrodem przy ul. Lwowskiej na pomieszczenie bursy za cenę 13 600 K.
- Zarząd Okręgowy T. S. L. we Lwowie przyznał bursie T. S. L. dla chłopców we Lwowie i bursie dla dziewcząt Koła Pań T. S. L. zasiłki po 1000 K.
- Dyrekcya Banku Zaliczkowego i Koło Pań T. S. L. we Lwowie, wspólnie z przedstawicielami Sekcyi technicznej i finansowej Rady m. Lwowa, wybrały grunt w obszarze około 400 sążni przy ul. Poniatowskiego, ofiarowany przez Radę miejską, pod budowę bursy dla dziewcząt.

Domy ludowe T. S. L.

- Zarząd Okręgowy T. S. L. we Lwowie przyznał 100 K subwencji na budowę Domu ludowego we wsi Prusy pod Lwowem.

Widowiska teatralne, koncerty, zabawy i t. p.

- Czytelnia Koła tarnopolskiego T. S. L. w Płotycy urządziła przedstawienie sceniczne z przeznaczeniem dochodu na Dar Grunwaldzki.
- Odegrano „Chłopów Aristokratów“ Anczyca.
- W Laszkach Murowanych odbyło się przedstawienie amatorskie z przeznaczeniem dochodu na Dar Grunwaldzki. Grano „Marcowego kawałera“ Bliżnińskiego i „Jeden z nas ożenić się musi“ Fredry.
- Staraniem Czytelni T. S. L. w Poczepińcach odbyło się przedstawienie sceniczne, odegrano sztukę p. t. „Za sztandarem“.
- Koło T. S. L. w Budzanowie urządziło w rocznicę grunwaldzką przedstawienie ludowe na Dar Grunwaldzki. Odegrano sztuki p. t. „Wóz Drzymały“ i „Gorzałka“.

Obchody narodowe, uroczystości, odczyty i t. p.

- Koło T. S. L. w Nowym Sączu urządziło uroczystość ku uczczeniu Słowackiego w gminie Siedlee przy współudziale sił włościańskich i nauczycielskich.
- W Czytelni T. S. L. w Bzowicy staraniem Koła tarnopolskiego odbył się uroczysty obchód ku czci Juliusza Słowackiego.
- Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana w Obertynie obchodziła uroczystość ku uczczeniu Berka Joselowicza.
- Koło T. S. L. im. Kościuszki w Krakowie zorganizowało wykłady o Słowackim w Morawskiej Ostrawie, Polskiej Ostrawie i w Gruszowie.

Czytelnie i wypożyczalnie T. S. L.

- Koło T. S. L. w Czortkowie założyło nową Czytelnię w Żwiniaczu. Dnia 25 lipca odbyło się uroczyste poświęcenie Czytelni.

Wycieczki ludowe T. S. L.

- Koło T. S. L. w Czerniowcach zorganizowało wycieczkę młodzieży szkolnej do Krakowa i Lwowa. Przybyło blisko 100 osób pod przewodnictwem p. Kamińskiego, Malikiewiczówny i Dospila. Wycieczka zabawiła 3 dni w Krakowie i 1 dzień we Lwowie.
- Czytelnia T. S. L. w Białohorszczy (Koła T. T. Jeża we Lwowie) urządziła wycieczkę działwy polskiej do Lwowa pod przewodnictwem p. W. Gorzeńskiego i p. Sanockiej.
- Koło T. S. L. im. Asnyka wspólnie z Kołem Akademickim T. S. L. w Krakowie przyjęło w ciągu miesiąca lipca następujące wycieczki zbiorowe do Krakowa:
23. Wycieczka robotnicza z gub. kieleckiej złożona z 13 osób (4 dni).

24. Wycieczka mieszana (inteligencya, młodzież i włościanie) z Podhajeckiego powiatu, licząca 100 osób pod kierownictwem p. Józefa Liwo (2 dni).
25. Wycieczka szkolna z Brzozowej licząca 27 dzieci (1 dzień).
26. Wycieczka szkolna z Boguchwały, koło Rzeszowa, złożona z 85 osób, pod przewodnictwem ks. Karola Perenza (3 dni).
27. Czerniowce i Bukowina, wycieczka młodzieży pod kierownictwem p. Józefa Datkowskiego (120 osób, 3½ dnia).
28. Wycieczka szkolna z Sieniawy z inicjatywy p. Kazimierzy Podczaskiej (32 uczniów i uczenic, 2½ dnia).
29. Wycieczka szkolna z Sędziszowa, 66 dzieci szkolnych pod kierunkiem dyrektora p. Jana Młynarskiego (2½ dnia).

Wydawnictwa T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. wydał w setną rocznicę zwycięstw oręża polskiego w r. 1809 pracę Michała Sokolnickiego p. t. „Wojna 1809 roku“.

Przedsiębiorstwa T. S. L.

Koło T. S. L. w Brzeszczu urządziło festyn ludowy w Jawiszowicach na cele Czytelni T. S. L. i na Dar Grunwaldzki. Czysty dochód około 400 K.

Staraniem Koła T. S. L. w Sieniawie odbył się festyn na budowę Domu narodowego w Sieniawie.

Urządzona przez Koło T. S. L. w Nowym Sączu wystawa obrazów przyniosła Kołu przeszło 200 K dochodu.

Koło T. S. L. w Winnikach urządziło 4 lipca festyn na cele Koła.

Koło T. S. L. w Nowem Siole urządziło 4 lipca festyn ludowy w parku dworskim w Szyłach na cele Koła.

Znacniejsze ofiary, zapisy, subwencje i t. p.

Koło T. S. L. w Czerniowcach zebrało 42.000 K na gimnazjum polskie w Czerniowcach.

Dr Jan Socha złożył 100 K na rzecz Bursy T. S. L. we Lwowie.

P. Leonard Podhorodecki złożył 1000 K na rzecz Bursy T. S. L. we Lwowie.

Magistrat Morawskiej Ostrawy wypłacił sumę 5000 K tytułem subwencji uchwalonej przez Radę miejską na cele szkoły polskiej T. S. L. w Morawskiej Ostrawie.

Miasto Zótkiew ofiarowało pod budowę domu T. S. L. parcelę budowlaną. Felicya ze Stojowskich Siemiginowska, właśc. dóbr Torskie i Zofijówka, darowała na rzecz T. S. L. dwie parcele, z których jedną posiada budynek mieszkalny. Darowiznę przeznaczyła ofiarodawczyni na cele polskiej Czytelni T. S. L. w gminie Torskie.

Związek Okręgowy T. S. L. we Lwowie przyznał Kołu Akademickiemu T. S. L. we Lwowie 100 K subwencji.

Z tytułu Daru narodowego Trzeciego Maja wpłynęło do kasy Zarządu Głównego do dnia 1 sierpnia r. b. 26.602 K 35 h.

Sierpień.

Ruch Kół T. S. L.

Nowe Koło T. S. L. powstało w Boryni. Dnia 1 sierpnia odbyło się pierwsze walne Zgromadzenie celem ukonstytuowania się Zarządu.

Nowe Koło T. S. L. zostało zawiązane dnia 18 sierpnia w Kutach na Pokuciu.

Wiece oświatowe T. S. L.

Koło T. S. L. im. Kościuszki urządziło dnia 22 sierpnia wiec oświatowy w Wyciążach pod Krakowem.

Staraniem Związku Okręgowego T. S. L. w Nowym Sączu i komitetu w Krynicy odbył się w Krynicy dnia 15 sierpnia Wiec Grunwaldzki z udziałem posłów: Dra L. Germana, Dra R. Bataglii, Bieniowskiego i innych.

Szkoły i szkoły T. S. L.

Koło T. S. L. w Przemyślanach nabyło grunt pod budowę szkoły w Łaniach.

Kursa dla analfabetów T. S. L.

Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza w Przemyśle otworzyło kurs analfabetów w Zalesiu koło Krasiczyna.

Obchody narodowe.

Koło T. S. L. w Skawacie urządziło dnia 14 sierpnia uroczysty wieczór ku czci Słowackiego.

Staraniem Czytelni polskiej T. S. L. w Pustomytach, pozostającej pod opieką Akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie, odbył się dnia 1 sierpnia uroczysty obchód rocznicy Grunwaldzkiej.

Czytelnie T. S. L.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu otworzyło czwartą z rzędu miejską, publiczną i bezpłatną Wypożyczalnię książek w Nowym Sączu — na przedmieszcziu Tłoki.

Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza w Przemyśle otworzyło nową Czytelnię w Zalesiu koło Krasiczyna.

Domy ludowe T. S. L.

W Berezowie niżnym odbyła się dnia 29 sierpnia uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pierwszy Dom ludowy polski na Pokuciu. Pomieszczone w nim będą: Czytelnie T. S. L., Kasa Raiffeisena, Kółko rolnicze i t. p. instytucje polskie.

Widowiska teatralne.

Koło T. S. L. w Złoczowie urządziło przedstawienie amatorskie. Odegrano komedję „Ach to Zakopane“.

Wydawnictwa T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. wydał opowiadanie Maryi Konopnickiej p. t.: „W 1835 roku“.

Ofiary, subwencye.

Staraniem Koła T. S. L. im. Kościuszki w Krakowie odbyło się publiczne zbieranie ofiar na „Dar Grunwaldzki“ w Zakopanem. Zebrano ogółem 1480 K.

Klub truskawiecki złożył 100 K na cele T. S. L.

Przedsiębiorstwa T. S. L.

Koło T. S. L. w Karwinie wspólnie z „Sokołem“ urządziło dnia 23 sierpnia festyn w parku br. Larischa.

Koło Pań T. S. L. w Stanisławowie urządziło dnia 15 sierpnia zabawę z tańcami w Jaremczu na cele Koła T. S. L.

Staraniem lwowskiego Koła T. S. L. im. T. Kościuszki odbył się dnia 1 sierpnia festyn w Lewandówce.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego, w którego skład wchodzi pp.: S. Natanson, Dr W. Kania, W. Sikora, J. Strokowa, Dr M. Stępowski i Dr St. Surzycki. Redaktor naczelny: Dr Maryan Stępowski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządkiem L. K. Górskiego.